

Mirosław Krajewski

# KORYFEUSZ DOBREJ ZIEMI



Rypin 2008

t.

11

**KORYFEUSZ  
DOBREJ ZIEMI**

Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna  
w Rypinie



10028191

WYDZIAŁ  
HISTORII I SOCJOLOGII

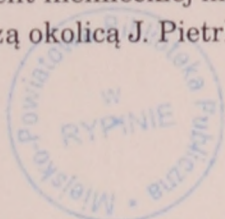
*W pierwszą rocznicę śmierci  
prof. Jerzego Pietrkiewicza*

Mirosław Krajewski

**KORYFEUSZ**  
**DOBREJ ZIEMI**

2008

Zdjęcia na okładce:  
str. 1 – autor, zdj. J. Pietrkiewicza – ze zbiorów KS CCh w Rypinie,  
str. 4 - fragment niemieckiej mapy ziemi dobrzyńskiej z 1914 r.  
z najbliższą okolicą J. Pietrkiewicza – ze zbiorów autora



R. C2

75409

929-052 A/2

© Copyright by Mirosław Krajewski, 2008

DOBRY NIEMI

**ISBN 978-83-88701-36-8**

Wydawca:

Wszechnica Edukacyjna i Wydawnicza „Verbum”

87-500 Rypin, ul. Cicha 15

e-mail: liber@mkverbum.pl

Druk:

PHU „Multikram”

87-500 Rypin, ul. Mławska 20 D

tel/fax 054 280 2206

multikram@hot.pl, www.multikram.pl

„Fabianki,  
ziemia dobrzyńska,  
to był dla mnie zawsze jakiś taki pas ratunkowy,  
tak samo jak Matka Boża Skępska”.

Jerzy Pietrkiewicz,  
Hampstead, 30 IX 2001 r.<sup>1</sup>

## Słowo wstępne

Jerzy Pietrkiewicz na ziemi dobrzyńskiej, za przyczyną kilku towarzystw i stowarzyszeń regionalnych, które poczynając od początku lat osiemdziesiątych XX wieku starały się promować jego twórczość, utożsamiany jest przede wszystkim z poezją. Dla emigracji w pierwszym rzędzie był wybitnym prozaikiem; w jego prozie jak w lustrze wody odbija się także ziemia dobrzyńska. To ona stała się tłem nie tylko pierwszej jego powieści pt. *Po chłopsku*, ale również pierwszej powieści anglojęzycznej *The Knotted Cord* (*Sznur z węzłami*), opublikowanej w 1953 r. Ziemia dobrzyńska, ziemia dobra i ludzie tu dobrzy.

Ta skromna praca jest poszerzoną wersją szkicu biograficznego, zamieszczonego w pierwszym tomie „Rocznika Dobrzyńskiego” (Rypin 2007)<sup>2</sup>. Pierwotnie jego tytuł miał mieć inne brzmienie, a mianowicie: „Fabianek nigdy nie opuścił”. Został zaczerpnięty z wypowiedzi Jana Bielatowicza, który w 1964 r. na łamach londyńskich „Wiadomości” (nr 24) zauważył, że Jerzy Pietrkiewicz „*ani w poezji, ani w prozie angielskiej nigdy ani Fabianek, ani ziemi*

dobrzyńskiej nie opuścić”<sup>3</sup>. Natomiast pierwszy, niewielki szkic biograficzny pt. *Poeci tej Ziemi. Wyrósł z miłości do tej ziemi. Jerzy Pietrkiewicz – prozaik, poeta, historyk literatury, dramaturg. Przyczynek do biografii*, zamieszczony został w dziewiątym tomie rocznika naukowego pt. „Ziemia Dobrzyńska”<sup>4</sup>.

Po pięciu latach, z perspektywy kolejnych spotkań z profesorem Jerzym Pietrkiewiczem, najpierw w Seminarium Duchowym we Włocławku w październiku 2003 r., a potem w moim domu w Rypinie, w czerwcu 2005 r. i wreszcie jego pogrzebu w dniu 17 listopada 2007 r. w kościele skępskim, pragnę tym skromnym, oddzielnym w formie edytorskiej, tekstem złożyć ponowny hołd za wielkie dzieło, które uczynił dla swojej i mojej ziemi. *Cum exima laude!*

Szkic niniejszy żadną miarą nie jest jednak próbą podsumowania twórczości poety i pisarza z Fabianek. Do tego potrzeba zapewne bardziej wytrawnego i doświadczonego pióra.

### **Chłopskość zapisana w księgach**

Dla wielu mieszkańców ziemi dobrzyńskiej, w tym również dla piszącego te słowa, prof. Jerzy Pietrkiewicz był przede wszystkim poetą, ale – jak się okazało – nie tylko. Dorobku człowieka nie podobna do końca rozpoznać za jego życia. Dlatego ten szkic biograficzny ma stanowić próbę przybliżenia całości życiowego dzieła jednego z najwybitniejszych Dobrzyńiaków. Jak podkreśliła w kwietniu 1979 r. znawczyni jego twórczości, prof. Alicja H. Moskalowa, „chłopak z Fabianek zrobił zawrotną karierę, (...) nie dlatego, że urodził się w czepku, że drogę życiową miał ustatą



różami, że miał potężnych protektorów. Zawdzięcza ją przede wszystkim niezwyklej pracowitości i uporowi, z jakim kształtował swój charakter”<sup>5</sup>.

Kariera Jerzego niekoniecznie była zawrotna, ale za to ambitna, a jednocześnie naznaczona skromnością i pokorą. „Chłopak z Fabianek”, który pierwszych rymów – być może – uczył się od pastucha nazwiskiem Ptak, doszedł do wysokiego poziomu pisarstwa (poezji, prozy, krytyki i historii literatury), a na dodatek godności profesora i kierownika katedry literatury Uniwersytetu Londyńskiego, wielkiej europejskiej metropolii. To w jakimś sensie wyjaśnia pierwotny tytuł tego szkicu biograficznego<sup>6</sup>.

Jego biografia związana jest z dobrzyńską wsią, z prowincją, która wycisnęła na jego życiu wyraźne piętno. Może nawet skażony był jej syndromem... W literaturze było co najmniej kilku pisarzy i poetów o chłopskim rodowodzie. Protoplastą Jerzego Pietrkiewicza mógł być zapewne, urodzony dokładnie pięćset lat wcześniej, Klemens Janicki (1516-1543), syn chłopa spod Żnina. Bliżsi czasom naszego poety to Jan Kasprówicz (1860-1926) oraz prof. Jan Pigoń (1885-1968). „Chłopskość” poety z Fabianek w ziemi dobrzyńskiej sugestywnie podkreślał jego serdeczny przyjaciel, ksiądz Jan Twardowski: „W czasie dominacji polskiej poezji Skamandrystów on zupełnie odrzucał ten model wiersza. Wydawał mu się zbyt kataryniarski, jakiś ułatwiony. Raził go mieszczaństwo tej poezji, przejawiająca się zarówno w tematyce ich twórczości, jak i w adresatach, do których kierowali swoje utwory. On (...) ostentacyjnie podkreślał swoje zainteresowania przyrodą, wiejskością i pro-

wincją. (...) Pietrkiewicz pisał o rodzinnej wsi, (...) manifestował wręcz swoją chłopskość”<sup>7</sup>.

To prawda. Kiedy w 1942 r. już na emigracji pisał sztukę o wsi dobrzyńskiej pt. *Sami swoi. Zdarzyło się w czasie żniw*, której akcja rozgrywa się „w drugim dziesięcioleciu niepodległości”, we wprowadzeniu (scenariuszu) skrupulatnie opisał dobrzyńską izbę. Uczynił to z taką precyzją, że nikt przed nim, np. Aleksander Petrów, Oskar Kolberg, czy też po nim, np. Teresa Karwicka nie uczynili tego z taką precyzją.

„Duża izba gospodarska w parne, letnie popołudnie. (...) Futryny dwu okien pomalowane na jasnobrązowy kolor. (...) Doniczki owinięte wyburzałą karbowaną bibułą, kolor jej nie odgadnięcia. Na ścianach obrazy święte, galeria odpasionych i zamorzonych głodem świętych: jeden uśmiecha się spośród sztucznych kwiatów za szkłem - typowy bohomaz jarmarczny. Pod Matką Boską Częstochowską wiszą zeszcłe wianuszki uwite z kłosów i ziół; na dużym gwoździu niebieska, płaska szafka z wodą święconą, prawdopodobnie z Jasnej Góry, wyżej rozwichrzona kropidło z trzonkiem, owinięte znów w tę pretensjonalną bibułę. W rogu stary zegar ścienny z wagami i kukułką, która wydaje dźwięki chrapliwe i wcale niekukulcze. Na „cyferbladzie” czwórka rzymska ma cztery pałeczki zamiast jednej obok piątki. Pod zegarem stoi coś na kształt komody, na której poustawiano różne drobiazgi, jak fotografie ciotek, wujków i umundurowanych kuzynów. Ponad nimi góruje statua Matki Boskiej Skępskiej ze złożonymi do modlitwy rękami, stopy jej przygniatają śmieszny imitację węża i księżyc, który ma jeden róg obtłuczony. Na około statui kwiaty polne i ogrodowe; znać, że to największa świętość domu. Duży stół stoi pośrodku izby, przykryty kraciastą ceratą, krzesła różnego kalibru naokoło oraz ława szeroka bliżej ściany. Choć izba ta służy za jadalnię, znajduje się tu jednak

łóżko, raczej skromne, przeznaczone dla kawalera, sadząc z kształtu, z poduch i kapy. Pod tym niemalżeńskim łóżkiem widać podniszczoną walizkę, obwiązaną sznurkiem i parą zakurzonych butów. Po drugiej stronie izby znajduje się ciężki, okuty kufer; co w nim jest – Bóg raczy wiedzieć – może dokumenty rodzinne, może mąka lub chleb. Do izby prowadzi troje drzwi: pierwsze na lewo wychodzą na ganek, na ich odchylonej połowie (strona zewnętrzna) widać litery K. M. B. i krzyż nakreślony kredą w Dniu Trzech Króli<sup>78</sup>.

Takiego opisu mógł dokonać jedynie ktoś, kto sercem czuł każdy obraz tej ziemi. Nie można się zatem dziwić temu, iż kiedy w 1949 r. Polski Teatr Dramatyczny w Londynie wystawił sztukę Pietrkiewicza, jej autor na łamach pisma „Teatr i Widownia” wyznał:

*„Krajem mojego wiejskiego dzieciństwa była ziemia dobrzyńska:*

*jej zawdzięczam wszystko – tę sztukę także”<sup>79</sup>.*



**Jerzy Pietrkiewicz, zdjęcie z około roku 1943,  
Sami swoi..., 4 str. okładki**

Wydaje się, iż są trzy momenty w twórczości J. Pietrkiewicza, które stoją jak słupy graniczne, w jakimś sensie rozdzielające całą jego twórczość. Pierwszym jest rok 1934, kiedy powstają pierwsze utwory poetyckie, pisane przez 19-letniego młodzieńca, studenta Uniwersytetu Warszawskiego; drugi – to rok 1953, rok nasilonej tęsknoty do ziemi rodzinnej; i wreszcie trzeci – rok 1965, kiedy w Paryżu ukazują się *Poematy londyńskie i wiersze przedwojenne*<sup>10</sup>, stanowiące swoiste repetytorium z tęsknoty do kraju.

Prawie we wszystkich przedrukach poezji Pietrkiewicza z ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia wydawcy niekoniecznie zadbali o konsekwentne podanie dat powstania poszczególnych utworów poetyckich, co niewątpliwie osłabia ich wymowę. W 1935 r. J. Pietrkiewicz napisał jeden z pierwszych, o głębokiej wymowie, i jak się wydaje, prawdziwie dobrzyński wiersz pt. *Ziemia dobrzyńska*.

*„Cyranki z Chełmicy Wielkiej niebu nadały kierunek  
i resztki ostrego słońca w dzióbkach przyniosły do gniazd,  
dzwon dworski bił w ciszę niebieską.*

*(...)*

*Rypin.*

*Noc, wiadrem dźwignięta z studni, skrzypiała smętnie w żurawicach,*

*na rynku pochód akacji i lamp światłem jak psalmem.*

*Tymczasem w jeziorze Świętem tłum chaszczy i łóz zakipiał,  
podpetznął pod mury klasztoru i krzyczał, biegnąc przy oknach.*

*Gaszono po izbach lampy,  
mrokiem zamknęło się Skępe.*

*Wtedy Maryja wyszła z cichego bielą klasztoru,  
z Dzieciątkiem na ręku szła wolno po rozmodlonych kruzgankach.*

*Noc się zglębiła po rowach tajemną, północną porą,  
miesiąc światłem srebrzystym kosił przy strugach łąki.  
Dnia 10 lipca akurat nad samym ranem  
chory na oczy młynarz zobaczył Marię w Fabiankach<sup>71</sup>.*

Pietrkiewicz pierwszą poetycką wędrówkę po ojczyźnie dobrzyńskiej zaczął od sąsiedniej Chełmicy, gdzie następnie, jak pielgrzym, szedł po „wzgórzach lipnowskich”, zatrzymując się w chłodzie „smutnego kościoła w Kikole”, by stamtąd tylko na chwilę odwiedzić Rypin i pośpiesznie stanąć na „rozmodlonych krużgankach” skępskiego klasztoru. Tam koniecznie chciał spotkać Maryję, która następnego ranka pozwoliła choremu „na oczy” młynarzowi zobaczyć siebie, właśnie w Fabiankach. W ten sposób zaczęło funkcjonować swoiste dobrzyńskie koło!

Rok wcześniej, w 1934 r., będąc uczniem Długoszowskiego Gimnazjum we Włocławku, poeta głębiej dostrzega najbliższą okolicę – Bogucin, gdzie znał czterech, do siebie podobnych, braci:

*„Żyli sobie czterej bracia – pewno w Bogucinie –  
jeden w oczach niebieskich nosił cichą tęsknotę,  
tęsknotę.*

*Drugi brat z wierzb przydrożnych fujarki wciąż lenił –  
chyba z tych pełnych wiatru przy studni, za płotem,  
za płotem.*

*Trzeci brat świstem zębów ploszył krowy łaciate –  
na pewno Szlomy Ponstra z łąk mokrych pod lasem,  
pod lasem.*

*Czwarty brat na stodołę miauczał z czarnym kotem –  
pewno z tych od Szymczaków, co śnił mu się z poddaszem,  
z poddaszem.*

*Żyli sobie czterej bracia – pewno w Bogucinie.  
Wszyscy czterej mną byli, wszyscy czterej mną żyli,  
mną żyli”*

*Napisana w 1934 r.<sup>12</sup>.*

Jednak wszystko się zaczęło w Fabiankach, w stosunkowo niewielkiej wsi gminnej, położonej w południowej części ziemi dobrzyńskiej. Po latach, w 2001 r., w 85. rocznicę swoich urodzin, w rozmowie z Martyną Mazurek dla londyńskiej „Gazety Niedzielnej” poeta powie:

*„Fabianki,  
ziemia dobrzyńska,  
to był dla mnie zawsze jakiś taki pas ratunkowy,  
tak samo jak Matka Boża Skępska”<sup>13</sup>.*

Profesor Jerzy Pietrkiewicz, jako autentysta, Fabianki skutecznie wpisał do polskiej poezji i angielskiej literatury. Stworzył swoisty mit Fabianek i na trwałe usadawił je w całej europejskiej kulturze. Prof. Alicja H. Moskalowa, pisząc wstęp do pierwszego powojennego wydania poezji J. Pietrkiewicza, zauważyła zgoła rzecz oczywistą: „*Kto zna „Prowincję” – pojmie, dlaczego Fabianki i ziemia dobrzyńska są dla poety tym miejscem jedynym, najbardziej umiłowanym pod słońcem. Ludzie są dobrzy, ziemia jest dobra, urodzajna, kolorowa, własna, rodzinna*”<sup>14</sup>.

## Fabianek nie opuścił nigdy

Jerzy Michał Pietrkiewicz urodził się w rodzinie chłopskiej w dniu 29 września 1916 r. w Fabiankach, jako syn Jana i Antoniny z domu Politowska<sup>15</sup>. O rodzinnej wsi pisał w jednym z pierwszych swoich wierszy jeszcze jako uczeń Gimnazjum im. ks. J. Długosza we Włocławku na przełomie 1934/1935 r.

*„Na cieni zielone wglębienia cichutko prószyły liście,  
a słońce, zachodząc, szyby do izdeb czerwienią wgięło.  
W puszystych czereśniach wiatr pachniał i wieś do woni przytulał.*

*Pod figurą pieśń w pełnych okiściach  
melodią na błękit się pięła,  
ciężyły ponad nią ule.*

Krzyżyk z figury przedzwoił o blask i prysnął słowami:  
– Dobranoc Ci, Panno Święta”<sup>16</sup>.



Okładka jedyne dotąd wydania powieści  
pt. *Po chłopsku*, Londyn 1941  
(w zbiorach autora)

Fabianki, o czym piszemy niżej, stały się kanwą jego pierwszej, jakże przejmującej bogactwem treści i motywów, powieści pt. *Po chłopsku*. Nie jest powieść, jak podają niektórzy krajowi krytycy jego twórczości, wyłącznie o roku 1920. Jej akcja cały czas rozgrywa się w samych Fabiankach i najbliższej okolicy (Chełmicy i Szpetalu Górnym) w latach dwudziestych XX stulecia. Bohaterami są m. in. księża z Chełmicy (Ignacy Charszewski, w powieści występujący jako Charkowski) oraz ks. Kociemski, liczni mieszkańcy Florianek (Fabianek), także ci z mniejszości narodowych oraz sam autor (z drugiego imienia, jako Michaś), jego matka i ojciec, siedzący na gospodarstwie, miłośnik pszczół i jednocześnie pełniący służbę sekretarza fabiańskiej gminy; w powieści występujący pod nazwiskiem rodzowym matki – jako Politowski. Nawet krótkie fragmenty powieści powiedzą bardzo dużo.

*„Michaś zaczął już naukę w gimnazjum włodziszawskim. Jak ten czas leci! W sobotę przyjeżdża do Florianek, żeby się samotnemu ojcu nie ckiło. Całą niedzielę spędzają tylko z sobą. Ile wtedy rozmów prowadzą! I jak mądrych! Mały jest Michaś, a ojciec zwierza się przed nim ze swoich dalekich myśli, jakby zapomniał o dziesięciu latach syna.*

*– Widzisz, Michasiu, jakie te pszczoły mądre, jakie skrzętne i dobre. Pracują wytrwale, budują sobie bogate państwo, gdzie sprawiedliwość rządzi wszystkim, gdzie ofiara życia dla dobra drugich jest obowiązkiem każdego obywatela. Patrz na koski, Michasiu, uważnie i naucz się ich mowy brzęczącej.*

*– Mowy brzęczącej... – jak echo powtarza dziecko.*

*– Tak, mowy! Prawdziwej mowy, może nawet tak pięknej jak nasza ludzka. O, gdyby ludzie umieli hodować pszczoły nie tak jak hodują krowy czy świnie dla korzyści, ale żeby uważali te małe skrzętne owady za swoje przyjaciół, na pewno by*



o wiele więcej zrozumieli z mądrości świata, bez księżek i obkutyh profesorów. Rozumiesz?

– Rozumiem, tatusiu – odpowiada Michaś i drży całym ciałem nie wiedząc dlaczego, chwytą pospiesznie ojcowską dłoń i całuje ją delikatnie, jakby się bał dotknięciem warg przeszkodzić myślom, kojarzącym się prześlicznie w głowie rodzica.

– Pamiętasz synku – mówi miękko Politowski – jak raz bardzo wcześnie wyroiły się pszczoły? Tak były uradowane słońcem i zapachami wiosny, że wzleciały wysoko i zaczęły gnać w rozśpiewane prądy powietrza przed siebie, przed siebie, byle dalej od starej koszki. Takie młode były w tej wędrówce niespodzianej, szalonej, cudownie... Chciały zaraz w jednej chwili cały świat przelecieć, poznać, zrozumieć! Tak samo ty synku zatęsknisz do ogarnięcia przestrzeni, przed tobą synku otwartej, kiedy będziesz miał siedemnaście lub dziewiętnaście lat. Zaleciały więc te wyrojone pszczoły daleko, aż za Borucin. Goniliśmy je z Adamem, Zygmuntem i nieboszczykiem Szymczakiem po polach, bębniliśmy w patelnię, wodą kropiliśmy brzęczącą, czarną plamę na tle rozśłonecznionej przestrzeni – a one nie chciały się według naszej woli zatrzymać, słuchały tylko siebie, tylko swego młodego instynktu, zdobywały przestrzeń i wiosnę. Potem marzyłem, żeby jeszcze raz przeżyć równie piękny widok. Tobie obiecywałem cukierki i zabawki, byleś pilnował latem pszczół, czy się aby nie roją... –

– Pamiętam, zawołał radośnie Michaś i przytulił się do dłoni ojca.

– Pamiętasz... A czy myślisz, że mi o nowy rój chodziło, o pszczelarskie korzyści? Nie, nie... Jak chciałem jeszcze raz zobaczyć taki śmiały lot młodych stworzeń w szeroki świat i nacieszyć się ich zwycięstwem nad starymi bębniącymi w patelnię i kropiącymi ich zapał zimną wodą. Rozumiesz synku, co twój ojciec wplata, co mu się w głowie majaczy?... –

– stara, napuchła dłoń gładzi czuprynę chłopca i jest im razem z sobą tak dobrze, tak mądrze.

Czasami idą w pola. Miedzami, wśród falistych skib. Ojciec przystaje co chwila, odpoczywa, wspiera się na chudym ra-

mionku Michasia i mruży oczy, ogarniając wąskim, skupionym wzrokiem przestrzeń jesiennej cichości.

– Tak by się chciało orać, tak by się chciało... –

– Tatusiu! – syn zadziera głowę i patrzy na profil ojcowy ostro wykrojony z błękitnego tła.

– Orać, orać... Kiedyś był całkiem malutki, a ja silniejszy i mniej siwy, jeszcze wychodziłem wiosną na te małe półko pod gminą i orałem od świtu, aż się ludziska brali za głowę, dlaczego ten sekretarz taki dziwak, że zamiast piórem wodzić po papierzyskach, pług w garść łamie i lemieszem na roli wypisuje swoje nazwisko. Chłopskie nazwisko, słyszysz Michasiu, chłopskie, prawdziwe, z ziemi urodzone, ze zbóż, z czarnego chleba. Pamiętaj synku, nigdy nie wstydz się przed światem, żeś z chłopów, bo przyjdzie czas, musi przyjść taki czas, kiedy chłopskość będzie jak herb narodowy w poszanowaniu wszystkich. Cokolwiek będziesz w życiu, synku, robił, nie zapominaj, gdzie się zacząłeś, skąd wyrastasz, dokąd sięgają korzenie twego rodu. Przypomnij sobie ojca, tęskniącego wiecznie do pługa w poczciwej kancelaryjce gminnej i stryja, co siedzi na czternastu morgach i dziadów, którzy siali i zbierali ziarna z czarnoziemu, z piachów i glin. Rozumiesz synku, czy rozumiesz mnie aby dobrze?

– Rozumiem tatusiu! – wargi dziecięce znów dotykają ojcowskiej dłoni<sup>17</sup>.

O wsi rodzinnej poeta serdecznie powie także w wierszu pt. *Sznur pereł dla Aury* w czerwcu 1945 r.<sup>18</sup>. W *dziewiątej* „perle” wyzna z nadzieją i miłością:

„W Fabiankach zaraz za lasem  
zaczynała się droga do nieba.  
Anioły nią chodziły i dzieci,  
a czasem  
niebo szło drodze naprzeciw”<sup>19</sup>.

W dwudziestej dziewiątej „perle” pojawi się jednak ponownie niepokój:

„Biedny trubadur z Prowansji  
Wasal Dobrzyńskiej Ziemi –  
kto strzaskany hełm ubierze piórami,  
kto odepchnie cierniowe strzemień?  
Róg księżycy przewiesiłem przez ramię”<sup>20</sup>.



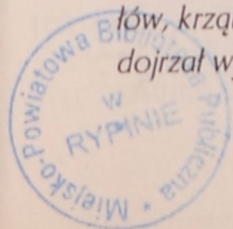
Obraz namalował A. Frontczak w Fabiankach

W Fabiankach, zaraz za lasem zaczyna się droga do nieba.  
Anioły nie chodzą i dziecięca czasem niebo słońce drodze na przeciw.

**Niezwykła pamiątka. Zdjęcie obrazu  
z londyńskiego mieszkania Poety, nadesłane autorowi  
na początku nowego wieku (w zbiorach autora)**

W wieku czterech lat, w sierpniu 1920 r., Jerzy Pietrkiewicz przeżył i dobrze zapamiętał najazd bolszewicki na ziemię dobrzyńską. Jako człowiek już bardzo mocno doświadczony życiem, wspominał to po wielu latach, w 1998 r.:

„Były konie i wozy na podwórzu, był smród gotowania kotłów, krzątania wokół rannych, wiadra z krwią. Kiedy Kozak dojrzał wyniesionego z piwnicy dzieciaka, złapał go, wsadził



przed sobą na konia jak lalkę i przejechał wzdłuż tych armat na ściernisku. Stałem się chwilową maskotką dla żołnierzy, bo krzyczeli co rusz swoje „hura”. Pewnie byłem zachwycony, trzymając końską grzywę – a jak mnie zszedł, coś wypaplałem Kozakowi o armatach ojca, które były tak wielkie jak te na polu. Kozak dobrze zapamiętał moją dziecinną fantazję i wieczorem zawołał ojca, zaczął wypytywać. Na szczęście ojciec znał rosyjski, pokazał swoją starą dubeltówkę razem z butelką wódki. Kozak pił, ale humor jego stawał się groźniejszy po każdym łyku. Podejrzewał ojca o ukrywanie broni, zaczął wrzeszczeć. Wtedy ja pojawiłem się, byłem ciekawy, kto tak krzyczy – mój Kozak! Wdrapałem się mu na kolana i wedle opowiadań matki i siostry, próbowałem go pocałować, policzek za wysoko – złapałem jego długie wąsy i pociągnąłem. On zamiast wrzasnąć, zaczął płakać. Pewnie mu przypomniałem jego własne dziecko. Następnego dnia, po złej wiadomości z frontu, Kozak pożegnał moją pierwszą wielką przygodę skokiem na koniu przez płot przy ojcowskiej pasiece – inni skoczyli za nim, no i płot się cały rozwalił. Potem przyszły inne płoty, inne lata, ale sprawdzian, ten teraz ważny pozostał w ciemnej norze piwnicy, a ja rozjaśniłem tę ciemność, patrząc w głęb dziecka, we mnie<sup>21</sup>.

Weześnie, bo w wieku zaledwie czternastu lat, w 1930 r. osierociła go matka. W swoim pamiętniku o jej śmierci napisał tak:

„Matka umarła w Wielkim Tygodniu. Dlatego trzeba było się spieszyć z pogrzebem. Pogrzebano ją w Wielką Sobotę, a następnego dnia od świtu biły dzwony wielkanocne. Dla nas wszystkich były to dzwony pogrzebowe, stąd lęk co roku przed Wielkanocą. (...) A przecież jaki w tej zbieżności święta i żałoby był symbolizm. Umarło ciało, ale pozostało w podwójnej rocznicy połączone ze Zmartwychwstaniem. Nawet przez datę swojej śmierci matka potwierdziła mi wiarę. Jest wciąż tej wiary zaręczycielką, czy chcę, czy nie chcę<sup>22</sup>”.

Sześć lat po śmierci matki, w 1936 r. wyznał jej, swojej „zaręczycielce” nie tylko wiary, ale i twórczości:

„(...)

A pieśń snami moimi popłynęła dalej,  
Zostałem, mamó, poetą”<sup>23</sup>.

Choć nie tylko. Śmierć matki dla najmłodszego w rodzinie Jerzego Michała (dla rodziców – Michasia) nostalgicznie została przedstawiona w powieści pt. *Po chłopsku*. Michaś chciał dać swej matce tyle radości i jeszcze na chwilę przed zamknięciem oczu, pobiegł przynieść jej z bagien fabiańskich bukiet wiosennych kaczeńców. Jednak nie zdążył!

„Ściana poruszyła się. Nie – to drzwi! Ach, Michaś. Najmłodszy... Michaś! – słodko otwierają się zbieżone wargi. Michaś mały jest; stale zaskakiwany przez życie nowościami, dziwi go własne oznaki przemian – nogi się wydłużają, oczy rzucają inne światło, a czoło marszczyć się zaczyna od naporu myśli, Michasia absorbuje własna dziwna osóбка, własne mechanizmy ciała i mózgu. Michaś nie może zrozumieć tak właściwie jak ojciec i siostra Baśka grozy śmierci, wiszącej na łóżkiem matki. Nigdy nawet nie pomyślał o tym, że rodzice muszą kiedyś umrzeć. Teraz patrzy tylko na matkę chorą, wyobraźnia kształtów łóżka nie zamienia w trumnę. Klamry ukute z dziecięcej miłości do matki, mocno trzymają płynne ruchu fantazji.

– Mamusiu już kaczeńce pojawiły się na bagnach. Tak żółto od nich na wodzie! –

– Kaczeńce... – szepce cichutko matka.

– Ja mamusi cały bukiet przyniosę. Żeby tu stał przy łóżku!

– Cieszą się oczy, zmęczone wędrówką po ścianach i suficie, ale troska nagła rozchyła usta:

– Michaś, uważaj, żebyś do wody nie wpadł! –

– E, tam! – chłopak jest pewny siebie. Zna bagna doskonale. Każdą kępę.

– Przyniosę mamusi –

– Dobrze, dobrze... synku, ale uważaj... –

Pobiegł steczką do lasu. Kwiecień był wilgotny, las nasycony zapachami ziemi rodzącej krzewy i trawy, owijał wilgoć powietrza sfałdowanymi szumami. Na bagnach grały plamy kolorowe, wprost z tych plam wyrastały kwiaty kaczeńców. Hop! Hop! Z jednej kępy na drugą! Trzeba równowagę utrzymać i rękę ostrożnie wyciągać, ciężar ciała powierzając przykucniętym nogom. Jeszcze dalej, jeszcze dalej! – i już gotowe! – żółte łebki kwiatów kołyszą się w dłoni, uśmiech radosny migocze na twarzy.

– Będzie mama miała duży bukiet. Duży, duży... Chyba z połowy wszystkich kwiatów, rosnących na bagnach floriańskich.

Na steczce dudni triumfalny powrót. Żółty płomień trysnął z rozmachanej rączki – furtka odskoczyła od zasuwki, zaraz huknęły wilgotne, zzieleniałe deski i żelaziwo – w podskokach przebiegł chłopczyk podwórze, jest już w sieni.

W kuchni pusto. Ogień rozświetla blachę i garnki, czerwienie smugi w szparach, jakieś skrzydło odbłasku musnęło ścianę.

– Gdzie Cecha? Ręka ukwiecona szarpnęła klamkę. Wzrok nie padł na łóżku chorej, zakryty je plecy stojących. Plecy ojca były zgarbione, Baśka wgięła się całą sylwetą w głąb ciszy rozpiętej, która nad wszystkim wisi ciężko.

Nim pojął Michaś, co się stało, zastona z ludzkich pleców odsunęła się, wszedł w pusty wyręb ciszy i dotknął bieli na matczynym łóżku. Biel nie poruszyła się.

Z wysokiej poduszki przechylona głowa nieruchomo zawisa nad kościstą, suchą ręką. Spod powiek wykradł się ostatni promień i w połowie ucięty cieniem ręki – zakrzepł, zbladł – teraz jest martwy.

Poczuł Michaś dotknięcie ciepłe. Szeroka dłoń ojca, wgięta do środka, wgarnęła pukle włosów chłopięcych w ciepło i tklive drżenie. Ta sama dłoń przycisnęła lekko głowę. Michaś nie rozumiejąc nawet ojcowskiej intencji ukląkł i rękę z żółtymi

kwiatami opart na białej śmiertelnej pościeli. Przerazone palce rozchyliły się, poprzez nie wypadły cicho kaczeńce. Ujęły martwe przegięcie rąk matczynych aureolą floriańskiej wiosny. W kielich rozchylone, jakby wargi w modlitwie, spadły krople słonego żalu.

Michaś płakał bezrozumnie, już u wylotu myśli poplątały mu się słowa, pustkę dzieciństwa i krzywdy wypełnił zawozeniem, odwiecznym psalmem ziemskich stworzeń, które odczuwają ból. Tak samo kot i skamle pies, tak samo – i na pewno rozumie ludzka pieśń żalości, jak wyżeł sekretarzów, który przez odemknięte drzwi wsunął się do pokoju i słysząc płacz Michasia, legł u jego nóg i zaczął tą samą mową jęku – ponure wycie.

Przed śmiercią poprosiła Politowska męża, żeby dzieci chował w pobożności.

– Mnie ubierzcie po śmierci w zakonny habit. Do III-go zakonu św. Franciszka należałam. Chcę pójść do niego w mundurze zakonnym. –

Sekretarz wypełnił jej wolę...<sup>24</sup>.



Grób rodziców na cmentarzu w Szpetalu Górnym  
(zdj. autora)



**Szwagier Jerzego, Leon Galicki z dziećmi fabiańskiej szkoły w czerwcu 1930 r. (zdj. ze zbiorów W. Galickiego)**

Po ukończeniu powszechnej szkoły fabiańskiej, Pietrkiewicz uczył się w biskupim Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku. Inspiratorem podjęcia nauki w uznanej włocławskiej szkole był jego szwagier, nauczyciel szkoły w Fabiankach, Leon Galicki, który osobiście zadbał o przygotowanie przyszłego poety do egzaminu wstępnego<sup>25</sup>. W 1934 r. J. Pietrkiewicz uzyskał maturę w grupie 24 młodzieńców<sup>26</sup>. Do swojej szkoły, jak mówił – „do Długosza”, zachował wielki sentyment. Kiedy w 2000 r., dzięki usilnym zabiegom pomocniczego biskupa włocławskiego, ks. dra Romana Andrzejewskiego, odrodziło się długoszowskie gimnazjum, Pietrkiewicz w wywiadzie dla londyńskiej gazety katolickiej, nie omieszkał, jak dostojny



poeta, a jednocześnie wierny wychowanek długoszowskiej *Alma Mater*, powiedziec:

*„Koła czasu. Otóż nie tak dawno dowiedziałem się, że moja Alma Mater, legendarne gimnazjum im. Długosza, zamrtwychwało, a ja stałem się najstarszym Długoszakiem. Cieszę się, że jest już kadra nauczycieli. Ta szkoła to wzór dla innych, podobna do public schools brytyjskich, jak Downside, czy Eton. Teraz Polska potrzebuje dobrych szkół, a ta ma związki ważne dla tradycji: z największą ongiś diecezją – Włocławkiem. A więc koło czasu”<sup>27</sup>.*

W 1934 r., dzięki uzyskaniu niewielkiego stypendium, J. Pietrkiewicz rozpoczął studia dziennikarskie w warszawskiej Wyższej Szkole Dziennikarskiej. W roku akademickim 1938/1939 uczęszczał także na wykłady z historii na Uniwersytecie Warszawskim. W 1934 r. zadebiutował na łamach „Kuźni Młodych”. Tam w zespole międzyszkolnego pisma „Kuźnia Młodych” poznał Jana Twardowskiego. Znajomość z przyszłym księdzem-poetą przerodziła się w trwałą i dożywotnią przyjaźń.

Jako uczeń długoszowskiego gimnazjum, a potem student warszawskiej szkoły wyższej, w czasie wakacji i krótkich powrotów do Fabianek, odwiedzał swoich kuzynów, Janinę (z domu Pietrkiewicz) i Leona Galickich w Działyniu<sup>28</sup>. Okazją do odwiedzin były m. in. doroczne odpusty w parafii działuńskiej oraz tradycyjne dożynki.



Na odpuszcie w Działyniu, rok 1937. Opis oryginalny:  
pierwszy z lewej – Leon Galicki, (szwagier Jerzego),  
piąta od lewej – Janina Galicka (siostra Jerzego),  
ostatnia – Lucyna Jurkiewicz – miłość Jerzego P.  
(zdj. z zbiorów W. Galickiego)

Wizyty Jerzego w Działyniu dobrze zapamiętał jego siostrzeniec, Wojciech Galicki, urodzony w 1930 r., *notabene* w mieszkaniu zajmowanym przez ówczesnego nauczyciela szkoły w Fabiankach, Leona Galickiego. Jako 20-letni młodzieniec, w 1950 r., Wojciech, pewnie z tęsknoty za tymi spotkaniami, napisał prosty, ale jakże wymowny utwór poetycki.

Wojciech Galicki

*Mój wuj Jurek*<sup>29</sup>

*Dziś,  
dusza ma,  
w przestrzeń ulatuje.*

*O minionych dziecięcych latach  
bajkę czarownych marzeń  
snuje.*

Do tamtych,  
działyńskich dni  
tak bardzo dziś tęsknię,  
do dni, w których rozkoszą  
upojone było dziecięce serce.

Ileż radości dni te mi dawały,  
wakacje, święta,  
szczególnie w pamięci zostały.

W dniach tych,  
Wuja z radosnym sercem witałem,  
wojsko, Indianów, armatki,  
w pokoju z Nim rozstawiałem.

Pamiętam Go:  
młody, czarny,  
o kędzierzawej czuprynie,  
pamiętam,  
jak bawił się nami,  
niczym ojciec z synami.

Pamiętam,  
jak za Mikołaja się przebierał,  
i gwiazdkowe upominki  
(tak miłe dla nas)  
nam rozdzielał.

Pamiętam Go,  
jak drogę do Sitna krokami przemierzał,  
biegliśmy wtedy naprzeciw,  
po to,  
by bajki cudowne nam „śpiewał”.

Smutkiem twarz ma  
się pokrywała,  
gdy Mama Wuja,  
„na klucz zamykała”.

Do tamtych

Tworzył on wtedy,  
działyńską poezję,  
o ludziach, ich życiu,  
dziś,  
nikt o tym nie wie.

Wuja takiego pamiętam,  
dobry,  
kochany,  
o nadludzkim uczuciu serca.

Toruń, w styczniu 1950 r.



Tablica nagrobna Janina i Leona Galickich na cmentarzu w Szpitalu Górnym (zdj. autora)

W pierwszym, młodzieńczym tomiku z ławy szkolnej pt. *Wiersze o dzieciństwie*, w utworze pt. *Opowiadanie wiosenne*, opublikowanym w 1935 r. w warszawskim piśmie „Kuźnia Młodych”, a współredagowanym przez Jana Twardowskiego, wówczas ucznia Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego, Pietrkiewicz dał się poznać już jako przyszły autentysta.

*„W szparze drzwi przymkniętych sucha smuga dnia  
z żółtym przeciskiem kołyszących się kaczek  
podłoga opukiwana dzióbkami,  
żółtość pisku pod łóżkiem”<sup>30</sup>.*

U progu warszawskiej biografii Pietrkiewicza pojawiło się jeszcze inne spotkanie, które wywarło najbardziej trwałą ślad na twórczości Poety. Było to spotkanie ze Stanisławem Piaseckim – redaktorem prawicowego pisma „Prosto z Mostu”, który skutecznie przeciwdziałając lewicującym środowiskom literackim, w tym „Wiadomościom Literackim” i warszawskim Skamandrytom, skupił wokół pisma grono zarówno nestorów pióra, jak Aleksandra Świętochowskiego i młodych pisarzy – asystentów prof. Władysława Tatarkiewicza: Bolesława Micińskiego, Jerzego Andrzejewskiego i Władysława Jana Grabskiego oraz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Z tym ostatnim Pietrkiewicz zadzierzgał przyjaźń serdeczną. Na początku zaliczany był – chyba trochę wbrew własnej woli – do ruchu poetyckiego, zwanego autentyzmem. Na łamach „Prosto z Mostu” w 1935 r. opublikował kilka artykułów na temat tego kierunku poetyckiej twórczości. Przez pewien czas, razem ze Stefanią Kossowską (ur. w 1909 r.), był członkiem zespołu redakcyjnego pisma<sup>31</sup>.

Jego poglądy na to przyporządkowanie były zgoła różne. Najpierw odczuwał radość z przynależności do rodziny autentystów, mówiąc w 1936 r.:

*„Oto moja radość i fanatyczna wprost wiara w autentyzm”<sup>32</sup>.*

W wieku 23 lat, pisząc powieść pt. *Po chłopsku*, wyznał:

*„Kto raz zakochał się w autentyzmie, ten zdolen jest pojąć tajemnice powstawania legendy – i w planety fantazji wpatrzony – odzyska mowę wielką, którą zapomniał z chwilą przyścia na świat”<sup>33</sup>.*

Do teorii i uzasadnienia potrzeby istnienia autentyzmu odniósł się pisarz w 1970 r. w zbiorze studiów *The Other Side of Silence*, (wydanie polskie z 2002 r.) pt. *Druuga strona milczenia*. Czy te rozważania są wy tłumaczeniem poety, dlaczego „zakochał się w autentyzmie”? Nie wątpliwie.

*„Autentyzm pojawił się właściwym w momencie. Zarówno okoliczności społeczne, jak i sytuacja literatury sprzyjały głoszeniu rodzimej teorii o potrzebie zejścia pod powierzchnię miejskiego życia, do korzeni ogólnej kultury. Polska znajdowała się wówczas w drugiej dekadzie niepodległości, była wciąż krajem przede wszystkim rolniczym, ale z przeludnionych wsi zaczął wyłaniać się nowy rodzaj inteligenta, wykształconego w państwowych szkołach i uniwersytetach. Pierwsze pokolenie Polski wytworzyło model społeczeństwa, które nie mogło pozostać już długo zdominowane przez inteligencję. Zadaniem owych przybyszów ze wsi było zrekomensowanie politycznej utraty twarzy, jaka dotknęła chłopskich posłów w wojskowym przewrocie z maja 1926 roku. Chłopski inteligent musiał szukać dla siebie uznania. Jeśli był poetą, potrzebował raczej oparcia w literackiej teorii niż okłasku u inteligencji, która z przyzwyczajenia potraktowała by go jako swego rodzaju wybryk natury. Nawet Jan Kaspro-*

wicz, pierwszy wielki poeta polski chłopskiego pochodzenia (1860-1926 – dop. M. K.), spotkał się z takim wprawiającym w zakłopotanie traktowaniem przez niektórych ze swoich żarliwych wielbicieli<sup>34</sup>.

Nie do końca wiadomo, dlaczego po latach, w 1984 r., wyznał jednak zgoła coś odmiennego:

„Nie lubiłem i dalej nie lubię wyrazu „autentyzm” – była u nas moda na przeróżne „izmy” – ale ten poetycki kierunek wyrażał wtedy istotną potrzebę: poprzez wierność przedmiotowi do nowego widzenia codzienności. Nie abstrakcyjna metropolis, ale prowincja szczegółów, bo mieszkaliśmy w kraju miasteczek i wsi. (...) Autentyzm można by określić jako twórczą sprawdzalność w przeżyciu i w słowie, a sprawdzalność przecież wywodzi się z prawdy. Stąd wyraźne opowiedzenie się za metaforą, której znaczenie zrozumiałem, jak mi się wydaje, bardzo wcześnie<sup>35</sup>.

W 1935 r. w tygodniku „Prosto z Mostu” ukazał się poemat *Prowincja*, zaś rok później (1936 r.) w formie oddzielnego tomiku. Do tej pory nie było wiadomo, w jakich okolicznościach powstał poemat. O to nie był, zdaje się, nigdy pytany sam poeta. Dopiero wiosną 2008 r. siostrzeniec Pietrkiewicza, Wojciech Galicki, potwierdził: „*Poemat „Prowincja” napisał w czasie wakacji w Działyńniu. Postacie i nazwiska (m. in. Adam, Wiśniewski, Olszak, Bociński, Leokadia, Janek Słomski, Leokadia, Basia, Madzia, Jasio – dop. M.K.) w tym poemacie są autentyczne*”<sup>36</sup>. Utwór, drukowany we fragmentach zarówno za granicą, a począwszy od roku 1980 także w kraju, nasycony jest głębokimi obrazami rodzinnej ziemi dobrzyńskiej, można powiedzieć: zbudowany został z obrazów egzystencji wsi i miasteczek dobrzyńskich. Nie mogło tu oczywiście zabraknąć Fabianek i szeregu innych miejscowości tej ziemi (Lipna, Kikoła,

Zbytkowa, Rypina, Świętosławia, Działynia, Dobrzynia nad Drwęcą, Skepego), a nawet Sierpca. Wszystkie przystrojone zostały piękną metaforą.

*„Pod Fabiankami,  
w bagnach, na trzcin wysmukłym szeleście  
chybotala się zielona baśń.*

*W Zbytkowie  
barwne smugi weselnej muzyki:  
oberek wszedł ponad wieś tuną,  
dołem jeno smyczek miedze pieścił.*

*Pod Dobrzyniem w lesie przemykały płaszcząc się króliki,  
reflektor pociągu zamek golubski strącił w odbicie do Drwęc-  
cy,  
brzegi zagrały.*

*Deszcz pod Rypinem,  
dachy czerwone pogasły z sykiem  
i jeno płomyk latarni u węgla klęczał,  
rynek oddalał.  
(...)*

*Ponad Wioską<sup>37</sup> kurz się chmurzył czubiasty,  
dymy pytu jak białe pątniki,  
w głębi szosy stukły turkot wozy,  
gdy lipnowskie słońce wzniosło miasto  
pod błękit.*

*Pośpiech barwił się w kobiecych wypiekach,  
chleb w chusteczce zeschnięty. Mój Boże...  
Jezioro. Nad jeziorem tataraku pęki,  
owinięte w zasuszony zapach.  
Szły procesje z Kikoła i Sierpca,  
Z Dobrzynia, Włocławka, Rypina,*



A po piachu wóz kołami chlapał:  
– Na odpust! Na odpust! Na odpust!  
W piersiach cosik rośło młodym dziewczynom,  
Dygotały parną gorącz na plecach,  
Wkoło ręki  
Zdrowaśką zwisał różaniec.  
W Skępem się odpust zaczynał<sup>38</sup>.



„...W Skępem się odpust zaczynał”. „Królowna Skępska”  
– tak nazywał Figurę Matki Bożej Skępskiej Pielgrzym  
z Fabianek (fot. autora)

Prowincja to konglomerat wsi i miasteczek: ludzi, klimatu, roślinności; dla Pietrkiewicza stanowił największy narodowy skarb i depozyt towarzyszących mu przez całe życie katolickich wartości. Stanisław Czernik – twórca au-

tentyzmu zaraz po ukazaniu się poematu, na łamach „Okolicy Poetów” (1936, nr 8) napisał: „*Prowincja*” Pietrkiewicza jest nowym dowodem tężyzny autentyzmu. Oto jest rzecz samorodna. (...) Sprawia wrażenie reportażu poetyckiego, lecz przy bliższym poznaniu (...) bohaterem jest ziemia dobrzyńska, jej klimat, roślinność, ludzie, kultura. (...) Gdy czytałem „*Prowincję*” Pietrkiewicza, poematy Piętaka, liryki Ożoga, widzę, że nowy kres bujnej poezji już się rozpoczął”<sup>39</sup>.

Na swoją *Prowincję* poeta spojrział w 1970 r. z perspektywy czasu, trzydziestu pięciu lat, już jako profesor Uniwersytetu Londyńskiego, „poeta u krańców mowy”. Była to weryfikacja podwójna.

*„Kiedy jednak w grę wchodziły realnie istniejące osoby i nazwy miejscowości, weryfikowanie ich przez czytelnika mogło stać się niebezpieczne dla autora. Mój własny poemat „Prowincja”, drukowany był w odcinkach w popularnym tygodniku literackim, a potem wydany w postaci książkowej (1936), Opowiadał on kilka przeplatających się ze sobą zdarzeń, które osadzone zostały w autentycznej scenerii, a imiona każdej postaci były także prawdziwe. Wszyscy mieszkali w tym samym regionie, w ziemi dobrzyńskiej.*

*W kilka miesięcy po publikacji „Prowincji” znalazłem się w tej właśnie wsi, którą wykorzystałem w poemacie jako scenerię dożynkowego święta. I znowu okazji do przyjazdu dostarczyły mi dożynki. Ale tym razem bogaty gospodarz, którego nazwisko zostało wymienione w poemacie, pogonił mnie zdrowo w świetle księżycyca przez rozległe ściernisko. Bohater poematu ścigał autora z zamiarem udzielenia mu ostrej lekcji autentyczności. Byłem dużo młodszy od niego, toteż udało mi się uciec. Dziwnym trafem poemat „Prowincja” zawierał ustęp, w którym ktoś biegł przez oblane księżycowym światłem pole, ale też na tym kończyły się wszystkie podobieństwa.*

*Do dziś nie mogę pozbyć się myśli, że człowiek z poematu,*

który przeraził w mojej osobie jego twórcę, dał, praktycznie biorąc, możliwie najlepszą weryfikację autentyzmu<sup>40</sup>.

Mimo upływu lat Pietrkiewicz zawsze opowiadał się za konkretem, negując fikcję. Potwierdzał słuszność swojego pierwszego wyboru poetyckiego, bycia autentystą.

*„Byliśmy przywiązani do konkretności, my, pierwsze pokolenie wolnych ludzi, chcieliśmy pokazać, że Polska jest nie tylko w Warszawie. Chcieliśmy, by to, co się obserwowało, było sprawdzone i jakoś przetworzone. Autor ma ograniczoną wyobraźnię, ale w pewnym sensie zaczepioną o konkrety<sup>41</sup>.”*

Jednak w 2002 r. Barbara Czarnecka uznała, że mimo wszystko *Prowincja* nie jest poematem metafizycznym, a autorowi „nie udało się przekroczyć prozaicznego opisu i zbliżyć do „mitycznego ładu istnienia”. Poemat stanowi jednak krok na drodze do poetyckiego rozwoju, ujawnia racjonalność stosowania technik i budowania struktury utworu<sup>42</sup>.”

W 1936 r. dwudziestoletni Jerzy Pietrkiewicz napisał wiersz pt. *Geneza poezji*, gdzie widać nie tylko metaforyczne spojrzenie na pochodzenie poezji, ale także osobiste wyznanie; wyznanie wobec „obielonej wsi” i ziemskiej matki. Poeta „sięgnął w nim tajemnicy, która od początku porusza człowieka wyobraźnię<sup>43</sup>”. Przebija z niego smutek, ale i nadzieja. Poezja staje się ucieczką od rzeczywistości.

*„Nuty to małe okienka  
Otwórz je cicho.  
Inny świat przez nie się zsunie.  
Wśród trosk życia trzeba szerzej oddychać.  
(...)  
Brała mnie w ramiona obielona wieś  
wiodła do szczęścia miedzami,  
a miedze wiodły do lasu.*

(...)

*W pieśni krakał kruk czarnopióry,  
o szyby biły Ebro dalekie fale  
jakieś owce na melodii się pasły.  
Nuty wyżej – to spiętrzone góry.  
Zakryły je wieczorem nasze żółte rolety.  
A pieśń snami moimi popłynęła dalej –  
zostałem, mammo, poetą<sup>44</sup>.*

W tym samym roku Stanisławowi Czernikowi, redagującemu pismo „Okolice Poetów” poeta złożył z kolei następujące wyznanie:

*„Całe piękno utworów zawdzięczam językowi, tej wspaniałej tajemnicy, że każde słowo nie istnieje bez barwy, kształtu, czy dotyku jakiegoś realnego przedmiotu; to przeświadczenie o wyłączności owego uczucia tylko w rodzinnej mowie każe mi o wielkość tej rzeczy walczyć. Jeśli jakieś siły plemienne posiadam, zawdzięczam je mojemu Narodowi<sup>45</sup>.”*

W 1938 r. także nakładem Wydawnictwa „Prosto z Mostu” ukazał się obszerny zbiór utworów *Wiersze i poematy*. Okres warszawski w życiu i twórczości poety nie był idyllą. Dobrze przyjęty przez nowe środowisko, ale nowe przyjaźnie nie pozwalały jednak zapomnieć o osobistych kłopotach i upadkach. Po przedwczesnej śmierci matki, teraz w Fabiankach, w 1931 r. zmarł ojciec – Jan, brat Szymona spod Kikoła. W sercu Poety zrodził się *Niepokój*<sup>46</sup> i pytanie: „Czy wytrwam?”. Odpowiedź daje poeta w zakończeniu wiersza, mówiąc: „Przetrwam”, będę poetą.

*„Teraz  
nie wiem na jakim wierszu umierać:  
wiersze wybuchły spod wiosny,  
w krzyże pochyłe wyrosły,*

*księżyc spadł na nie płytą grobową.  
Między wierszami trzeba wybierać  
i drzewem albo gwiazdą umierać:  
taki twój los, poeto.*

*(...)*

*Przetrwam – niepokojony  
przez drzewa i przez dzwony<sup>47</sup>.*

Gdy w Fabiankach, po stracie najbliższych, pozostała pustka; pełną miłością nie obdarzył Jerzy Warszawy, jakby przeczuwając, że będzie w niej tylko przez chwilę; troską i westchnieniem ogarnął całą „wątlą” ojczyznę nad Wisłą, ubogaconą „pancernymi latami Chrobrego”, z „maleńkim skrawkiem Bałtyku”.

*„(...)*

*A teraz wspomnienia krwawią,  
gdy oczy już nie dziecięce –  
O, tragiczna, choć wolna, młodości,  
trudem błękitem maciejówek pokryć sklepienia marzeń,  
trudno dzwonami rocznic wołać o wielkość daleką  
(...)*

*O, moja wątlą Ojczyzno,  
jakże ci ciężko oddychać maleńkim skrawkiem Bałtyku –  
Gdy przymkniesz splekane oczy,  
Dniepr muśnie twarzą chłodem, Warmia boleść swą wy-  
zna,  
pancerne lata Chrobrego, po łanach potęgi kroczą,  
przeszłość odkrywa przyłbicę,  
rośnie jak wieża kościelna  
„Bogurodzica<sup>48</sup>”.*

## Poety los tułacza i emigranta

W 1939 r., jako osoba niezdolna do służby wojskowej, młodzieniec o nadwątłym zdrowiu, poprzez Rumunię i Francję, w 1940 r. dotarł do Anglii. W tym samym roku dotarł do Szkocji i tam na prastarym Uniwersytecie w St. Andrews w Edynburgu<sup>49</sup> rozpoczął studia na wydziale anglistyki, gdzie uzyskał stopień *M. A.* (magisterium)<sup>50</sup>. W czasie studiów na szkockim uniwersytecie przez pewien czas korzystał ze stypendium Funduszu Kultury Narodowej, wskrzeszonego ma emigracji przez prof. Stanisława Kota<sup>51</sup>. Nie zawsze utożsamiał się jednak z poglądami tamtej emigracji, a po latach mówił, że miał z nią „różne konflikty”, jesienią 1941 r. widząc „na złotej wadze polski ból”<sup>52</sup>.



Zdjęcie Poety z lat wojny, (*Znaki na niebie...*, s. 2)

Po powrocie ze Szkocji, w latach 1944-1947 studia kontynuował w University of London King's College, uwieńczony, na podstawie komparatystycznej rozprawy z zakresu liryki polskiej i angielskiej, doktoratem z literatury angielskiej i dyplomem *Ph. D.* Edukacyjną drogę J. Pietrkiewicza na obczyźnie skonstruował londyński „Dziennik Polski” w numerze z 25 czerwca 1947 r.:

„Znany poeta p. Jerzy Michał Pietrkiewicz uzyskał ostatnio stopień doktorski Uniwersytetu Londyńskiego (...) z literatury angielskiej. P. Pietrkiewicz uzyskał poprzednio – w latach 1941-1944 – stopień magisterski (...) z literatury angielskiej i niemieckiej na Uniwersytecie w St. Andrews. W latach 1944-1947 p. Pietrkiewicz studiował jako „internal student” w King’s College Uniwersytetu Londyńskiego. (...) Teza doktorska, której p. Pietrkiewicz się podjął, dała mu sposobność do napisania po angielsku większej, bardzo interesującej pracy z zakresu literatury porównawczej. Mianowicie p. Pietrkiewicz napisał studium o liryce w zestawieniu krytycznym z liryką polską. (...) Tak szeroko zakreślony temat spowodował, iż autor objął swoimi rozważaniami jeden z głównych wątków całej literatury angielskiej od jej początków do dni dzisiejszych (...). Doktorat jego jest pierwszym tego rodzaju dyplomem uzyskanym przez Polaka z zakresu literatury angielskiej na Uniwersytecie Londyńskim”<sup>53</sup>.

Na ukończenie studiów przez Pietrkiewicza czekał Uniwersytet Londyński. W latach 1947-1950 Jerzy Pietrkiewicz był lektorem języka polskiego w School of Slavonic and East European Studies w Londynie. Jego poprzednikami byli tam m. in. Julian Krzyżanowski (1927-1931) i Kanadyjczyk, William J. Rose (absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego). Następnie przez blisko 30 lat (1950-1979) był profesorem literatury polskiej na University of London, zajmując od 1972 r., po Williamie J. Rose, stanowisko kierownika wydziału języków wschodnioeuropejskich<sup>54</sup>. Jerzy Pietrkiewicz był nauczycielem wielu roczników studentów, a swoją pracę pedagogiczną wspomina bardzo sentymentalnie. Jego spostrzeżenia mogą stanowić swoiste *credo* dla niejednego tzw. wytrawnego akademika.

Londyn, Edynburg oraz ponownie Londyn stały się drugą ojczyzną Pietrkiewicza. W czasie pobytu w Edynburgu pisywał do prasy emigracyjnej, brał udział w przedstawieniach teatralnych, czytając własne utwory poetyckie. W pierwszych miesiącach po wojnie mieszkał w centrum „quartier polonais”, przy 95 Queens Gate, niedaleko Ogniska Polskiego, centrali SPK i *Polish University College*. W listopadzie 1946 r. przeniósł się w stronę Tamizy i zamieszkał w dzielnicy Chelsea przy 9 Oakley Street. Tu także było kilka instytucji polskich, w tym polska księgarnia wysyłkowa. Tu spędził sporą część życia, by w 1961 r. przenieść się do bardzo elitarnej dzielnicy na Hampstead przy 7 Lyndhurst Terrace. Choć myślał, że osiadł tam na chwilę, to Hampstead okazała się „dzielnicą samotności”, skąd po 46 latach przeniósł się do wieczności.

Wróćmy jednak do jego poezji, z którą przecież nie miał zamiaru zrywać. W dniu 4 sierpnia 1940 r. wyszedł pierwszy numer tygodnika pt. „Jestem Polakiem. Czasopismo Narodowe”, a w nim wiersz *Pokarm cierpki* oraz esej o literaturze angielskiej *Blaski we mgle. Dickens-Kipling-Chesterton J. Pietrkiewicza*. Jak się okazało, Pietrkiewicz szukający grupy oparcia, oczywiście poza znakiem Skamandra, znalazł środowisko podobne do krajowego „Prosto z Mostu”, bądź „Jutra Pracy”. Ważne, co nie pozostawało bez znaczenia, iż polski tygodnik na wyspach nie był pismem antyżydowskim. Pietrkiewicz szybko został utożsamiony z „Jestem Polakiem”, i mimo, iż zamieścił swoje wiersze w siedmiu na jedenaście pierwszych numerów tego pisma, „Wiadomości Polskie” ogłosiły „Jestem Polakiem” pismem J. Pietrkiewicza, „który dla wielu był uosobieniem



przedwojennego antysemityzmu”<sup>56</sup>. Sprawa oparła się aż o Izbę Gmii i po roku od wydania pierwszego numeru pismo zamknięto, uznając, że emigracji polskiej wystarczy tylko „Dziennik Polski”. Sprawa zamknięcie „Prostu z Mostu” oraz odebrania Jerzemu Pietrkiewiczowi stypendium wracała w następnych dziesięcioleciach. W 1990 r. jego biograf, Marek Pytasz w swoich rozważaniach stanął w obronie dobrego imienia poety z Fabianek, pisząc m. in.: „*Oidium przeszłości było silniejsze od wymowy tego, co Pietrkiewicz pisał. Trzeba stwierdzić, iż Pietrkiewicza, np. „Pokarm cierpki”, „Wrześniowy krzyk”, „Kościołowi Polskiemu w Londynie” znakomicie zmieściłyby się w normie „Wiadomości Polskich” a wspomnieniowe opowiadanie „Czy pamiętasz?” mogłoby być ozdobą wydanej przez Grydzewskiego książki „Kraj lat dzieciennych”*”<sup>57</sup>.

Po odmówieniu stypendium przez Funduszu Kultury Narodowej, młodemu poecie pomoc zaoferowali polscy lotnicy, którzy „*uważali (go) za swojego poetę*”<sup>58</sup>. Na wyspach wydawali swoje oni pismo pt. „Skrzydła”. Pomocy nie odmówił Uniwersytet w St. Andrews, zaś British Council zapewnił dostarczenie potrzebnych do studiowania książek. J. Pietrkiewicz od samego początku wdzięczny był swym dobroczyńcom. Polskich lotników, poległych w bitwie o Anglię, uczcił w wierszu *Eskadra 303*, drukowanym na łamach „Skrzydła”. Wiersz jest przejmująco bliski i oddaje nastrój „zwęglonej Warszawy”, pokonanego Poznania, Modlina i Gdyni.

„(...)

*Ojczyzny dosięga, wzlatając pod sny,  
polska eskadra 303.*

(...)

Zobaczą was z łanów, zobaczą z ugorów  
odziani w łachmany rycerze.

Pomyślą, że ptaki wracają z za borów,  
z za mórz, kiedy wiosna ma leże.

I nagle krzyk wstanie, zapalą się tzy,  
na niebie wybuchną w racach:

– Nasi! Eskadra 303  
powraca!”<sup>59</sup>.

Na łamach „Skrzydeł” zamieszczał także szkice literackie w cyklu pt. *Słowa o słowach*. Redakcja polskiej gazety „oddając do dyspozycji Pietrkiewicza (...) wiele stron, obdarzyła go rodzajem kredytu szczególnego zaufania (...)”<sup>60</sup>.

W dniu 4 listopada 1940 r. Pietrkiewicz, po wycofaniu się ze współpracy z tygodnikiem „Jestem Polakiem”, ogłosił poemat satyryczny w formie druku ulotnego pt. *List otwarty do emigracji w Zaduszki*<sup>61</sup>. Ulotka sprzedawana była m. in. z książkami skamandrytów w kiosku słynnego Hotelu „Rubens” w Londynie. Jak wskazał Marek Pytasz, późniejsza krytyka emigracyjna, m.in. Mieczysław Giergielewicz i Maria Danilewicz Zielińska, odczytali w nim zapowiedź jakiejś „weny satyrycznej”, bądź też tylko „żartobliwy ton”<sup>62</sup>. Utwór – zdaniem M. Pytasza – z jednej strony był „manifestem indywidualizmu i wiary w społeczne przestanie twórczości”, ilustrującym nowe spojrzenie poety na poezję, z drugiej zaś – „polemiką z nową elitą władzy”.

„Pieśni moja, bądź surowa i twarda.  
Nie kadziła ci prząść, ni furkotać!  
Twarz poety niech zostanie harda,  
choć zaleje ją wicher i ślota.

Sam zwoluję w tragicznym postawi  
wiec upiorów o jesiennej porze.

W niewód gwiazd błędne duchy Bóg złowi.

Bracia, budzę was w czarnym kolorze...<sup>63</sup>

Rok 1940 był obfity i urodzajny nie tylko w wyzwania i wybory. Jesienią tego roku Pietrkiewicz zakończył przygotowanie pierwszego zbioru emigracyjnej poezji pt. *Pokarm cierpki*, na wydanie którego czekał aż do 1943 r. Tytułowy wiersz wyrażał wielki ból i gorycz, był obrazem „autentysty uwikłanego w piekło cywilizacyjne”<sup>64</sup>.

„(...)

O, byłaś Ojczyzno na tej wieży Babel,  
co kikutami hasel głupio sterczy,  
sztandarem najładniejszym ładnością furkotu.

(...)

O Polsko – o zgięta nad pustynią ciszo,  
ubiczowali cię słowami  
zakatowali krzyżem pawim.

I teraz, kiedy trupy wciąż krzyk pawi słyszają,  
wstrząśnij jeśli nie życiem, to choćby grobami.

Niech się na nich akacje jak widma pojawią  
i liśćmi mizernymi zaczną skomlić modły  
za konających...<sup>65</sup>

Także w 1940 r. wyszły dwa poematy w zbiorze pt. *Znaki na niebie* (1940), przedrukowane następnie w latach 1941 i 1946.

Na emigracji, w 1943 r., w czasie, gdy rodzinne strony przeżywały ciemną noc okupacji hitlerowskiej, Pietrkiewicz opisuje swoją krainę (ziemię dobrzyńską) i oburza się

na tych, którzy o zwyczajnej drodze z Dobrzynia do Kikoła, o tej rodzimej przestrzeni, zapomnieli i nic dla niej – wydaje się – zrobić nie chcą.

*„Jest ospała droga  
z Dobrzynia do Kikoła –  
gdzie piach przesypuje przez szprychy czas  
(...)”*

*Wy, co mówicie o świecie, o ludzkości, postępie i jutrze,  
nie zrozumienie nigdy, że ta właśnie zwyczajna droga  
z Dobrzynia do Kikoła  
najwięcej nowego czasu w piachu swoim utrże  
i coraz szersze widnokregi od stoga do stoga  
otwierać będzie – przestrzeń motając na koła”<sup>66</sup>.*



**„...ospała droga z Dobrzynia do Kikoła”  
(zdj. archiwum autora)**

Trudno nie zauważyć, że najbardziej dobrzyńskie, polskie, wyraźnie zabarwione treściami religijnymi wiersze powstały w czasie wojny. Jest w nich pamięć o matce – tej ziemskiej, i tej Boskiej: Częstochowskiej, Skępskiej i Ostrobramskiej. Tak dzieje się w wierszu pt. *Siewna*, który powstał w Londynie, 8 września 1943 r., w święto Jej Narodzenia, zwane w polskiej tradycji Świętem Matki Boskiej Siewnej.

„(...)

II

Trzy pagórki przyklekły w oberku  
Pod Dobrzyniem!

(...)

Gniade konie wiatr przywiozły z Rypina,  
otulona wiatrem tańczyła  
dziewczyna.

A gdy kwilił świt wśród wiklin w Kikole,  
ułapily mnie wierzby za szyję  
i ujrzałem idącą przez pole  
Maryję...

Mojej matki miała oczy,  
Szła w jej modrej sukience,  
Ten sam kolor warkoczy,  
Chustkę miała tę samą –  
Wyciągnąłem, więc ręce:  
– Mamo!

III

Siej, Maryjo –  
Częstochowska, Skępska, Ostrobramska –  
za tych co już pomarli i za tych co się biją,  
za jeńców i za zesłanych.

Nic to, że ugór twardy.  
 Z wiosną przyjdzie pług hardy!  
 Do Gdańska popłyną łany...  
 Siej, Maryjo –  
 Urodzajna jest ziemia cmentarna.  
 Gdy się klechda ocknie wśród gminu,  
 kości ożyją.  
 Bądź szczodra, rzuć nam święte ziarna  
 w ugór Londynu”



Moi Kochani, wzruszyła mnie  
 Wasza pamięć o mnie i to, że  
 poznajecie dobrzyński region,  
 bo taka droga przez matczynik  
 do Ojczyzny wspólnej idzie się  
 całe życie. Nie ma wtedy oddalenia,  
 zagubienia w świadomości kim jesteśmy;  
 pamięć oddycha płucami, słucha wtęśnionego  
 bicia serca. „Wiersze dobrzyńskie” pisałem  
 pod koniec wojny, tej niszczycielskiej grozy,  
 tak jak „Siewną” ku czci Pocięzycielki,  
 która nas słucha ze Skepego, z klasikon w  
 Oborach, z Kopiczek przydrożnych.

A młodzieńcki Chopin, opisując rodzicom  
 „okragine” w Szaferni, pisze jak zaprali nagle  
 dobrzyńskiego, to znaczy: oberek. On wiedział.

Przejdźcie próg życia z wiarą w siebie. Niech  
 Opatroszność prowadzi. Obiecy, że jak będę blisko  
 Rypina, odwiedzę Was.  
 Z serdecznością  
 Jerzy Pietrkiewicz

Imperial Cancer  
 Research Fund  
 Registered Charity No. 209631



„Wiersze dobrzyńskie” pisałem pod koniec wojny,  
 tej niszczycielskiej grozy, tak jak „Siewną” ku czci  
 Pocięzycielki...”. Wyznanie Poety po ponad pół wieku  
 (kopia w zbiorach autora)

-913- Kiedy w 1985 r. Wydawnictwo Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu publikowała okazałą antologię poezji religijnej, zamieszczono w niej także dwa utwory poety z Fabianek: *Matka Boska* (fragment) sygnowany na uroczystość Zwiastowania NMP oraz utwór pod tym samym tytułem napisany z okazji Wniebowzięcia NMP (Matki Boskiej Zielnej)<sup>68</sup>.



Klasztor skępski (zdj. autora, 2007)

Także w 1945 r. Pietrkiewicz napisał utwór dla dzieci, „w stylu gadki ludowej” pt. *O Sójce, która chciała zobaczyć różowe morze, ale się jakoś nigdy nie mogła wybrać za morze*<sup>69</sup>. Po latach poeta odszukał go w swoich zapiskach i odczytał podczas wieczoru autorskiego w Londynie. Utwór przeznaczony dla dzieci, bardzo spodobał się słuchaczom, którzy pragnęli go mieć obok siebie. W 1998 r. Szkole Podstawowej w rodzinnych Fabiankach nadano imię Poety, wtedy zmartwiony tytułowej losem Sójki, postanowił napisać inną, radosną formę zakończenia, a całość nowej wersji *Sójki* poprzedził jakże wdzięczną dedykacją:

*„Dla dzieci z fabiańskiej gminy  
Na ich życzenie  
A każdej Sójce na imieniny”<sup>70</sup>.*

Poeta kochał dzieci zawsze. Opiewał je w swojej twórczości, szczególnie mocno przytulał, gdy recytowały jego poezję, czy to w Skępem (u stóp nastoletniej Madonny ze złożonymi do modlitwy rączkami) w 1996 r., czy też w fabiańskiej szkole w 1998 r., albo w salce przy kościele parafialnym parafii p.w. św. Stanisława Kostki w Rypinie w 2005 r., kiedy głaskał główkę małej dziewczynki, Moniki Brokos. W takich momentach powtarzał często:

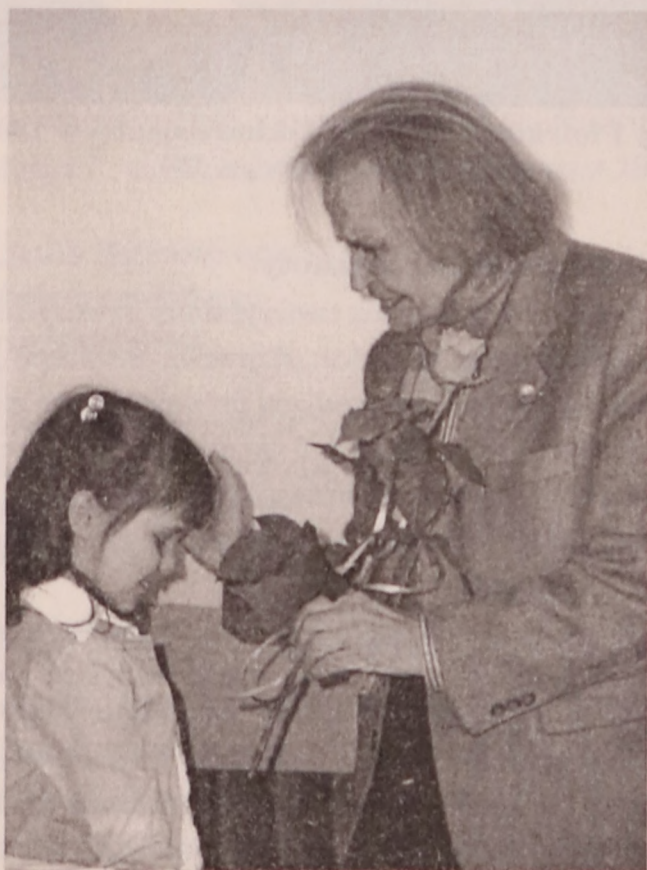
*„Dziecko jest cały czas w nas, w środku. Nie zabijajmy tego dziecka – nie dokonujmy aborcji własnego sumienia. (...) Wewnętrzne koła w człowieku zamykają się cały czas. Jak słoje drzewa, podobne słoje, które są w nas. I cała sztuka życia jest według mnie po to, żeby utrzymać te koła w ruchu. Żeby dziecko poruszało te koła”<sup>71</sup>.*



W dzieciństwie – zdaniem Pietrkiewicza – jest źródło poezji, które nigdy nie umiera.

*„Moja dobrzyńska więź to nie przedwojenna sprawa, ale siła ciągłości wyobraźni, a dziecko zawsze żyje wewnątrz nas”<sup>72</sup>.*

Nawet w czasie „uczonego” wieczoru autorskiego w toruńskim *Collegium Maius* w dniu 12 maja 2000 r. przypomniał spotkanie z rypińskimi dziećmi, które patrzyły „oczami niezwykłymi”. Mówił, jak Norwid, że „*patrząc w oczy dziecka, trzeba widzieć Boga*”<sup>73</sup>.



**Róża od Moniki Brokos podczas spotkania  
w Rypinie w 2005 r.  
(zdj. K. W. Rutkowski)**



Jerzy Pietrkiewicz z fabiańskimi dziećmi w 1998 r.  
(*Małe ojczyzny...*, s. 15)

### Powojenne rozterki i tęsknoty

Po wojnie Pietrkiewicz tworzył dalej utwory liryczne. B. Czarnecka uważa, że autor „dojrzewał w twórcę „nowego”, odrzucając poezję zastępującą propagandowe sztandary. Pietrkiewicz chciał rozliczyć się z romantycznych wizji mocarstwowej Polski przedwrześniowej i dlatego w 1946 r. na łamach „Myśli Polskiej” odniósł się do doczepionej mu etykiety „nacjonalisty”.

*„Obojętnie co myślę dziś o politycznym układzie Polski sprzed 1939 roku; chcę teraz na nią spojrzeć wzrokiem nie oskarżyciela, ale wzrokiem męskiego wieku kłęski przed którym młodość górna i chmurna odślania się w spokojnej perspektywie. (...) Nie można dorastających obciążać tą samą odpowiedzialnością co pokolenie psychicznie już uformowane. W nacjonalistycznym głodzie wielkości był podświadomy lęk przed własną słabością, troska o los kraju wciśniętego między młot a kowadło, na który ujadął zewsząd świat powojennych bankrutów i dorobkiewiczów. (...) Nie zalecam taniego prze-*

ciwstawiania jednego pokolenia drugiemu, nie ufam generalizacjom wyciągniętym ze statystyki lat"<sup>74</sup>.

W pierwszych powojennych latach Pietrkiewicz współpracował z kilkoma tygodnikami, zapewniając tym sobie minimum egzystencji. W latach 1946-1948 poeta prowadził w „Myśli Polskiej” dział pt. „Kultura i życie”, gdzie jednak sprawy polskie ograniczano tylko do istotniejszych wydarzeń wydawniczych. Podobnie rzecz miała się z „Przeglądem Polskim”, gdzie poeta korzystał z życzliwości Józefa Kisielewskiego, z przedwojennego Wydawnictwa św. Wojciecha. W „Przeglądzie” Pietrkiewicz redagował dział pn. „Przegląd Kulturalny”<sup>75</sup>.

We wrześniu 1945 r. powstał utwór pt. *Motyw z „czasem kulistym”*, czyli powrót do *Kuli magicznej* z 1942 r.

*„Jesień. Złote masz oczy.*

*Jesienią opadają ręce*

*i usychają słowa,*

*(...)*

*Wokół pór roku serce się toczy,*

*każdy obrót zastyga w obręcze.*

*Południki i równoleżniki,*

*Kulisty czas”<sup>76</sup>.*

Chwilę potem, w okresie marzec-czerwiec 1946 r. powstały cztery *Miniatury*, które z kolei były wyraźnym nawiązaniem do nostalgicznej *Prowincji* z 1935 r. W drugiej *Miniaturze* pt. *Przestroga* poeta poucza:

*„Nie szukaj wiatru gwiazd*

*skąd drzewa wyfruwają młode*

*na poklask barw.*

*Odcisniętych nie szukają przywidzeń*

na rudym trzęsawisku mgły.  
Klombów nie licz, idąc bożym ogrodem,  
bo w każdym klombie kwiat kolorem kpi<sup>77</sup>.

W 1950 r. powstał tragiczny w wymowie *Piąty poemat*, gdzie Poeta przywołał „krematoria i łagry” i ponownie „drogę do Dobrzynia”. Przyszłość powiązana z przeszłością!

„(...)  
Cierpliwe kamienie na drodze do Dobrzynia,  
święte kamienie przydrożne.  
W pielgrzymim kurzu osty nabożne,  
i szalej w rowach, co czary odczynia  
głupcom wpuszczonym prosto ze śpiewki  
na wolność drwin<sup>78</sup>.”

W dniu 8 czerwca 1947 r. w Oxfordzie, kiedy poeta uzyskał doktorat z anglistyki, *notabene* jako pierwszy Polak w historii Kings' College, napisał *Postscriptum* do *Wierszy o dzieciństwie* z 1935 r. pt. *Statyczne: dziś względne*.

„Nieruchome topole przygwaźdżały horyzont  
od wschodów do zachodów,  
choć się stadami kuropatw podrywał  
wiatr z miedz, jak gdyby za zasięg słuchu  
wyfrunąć chciał.

(...)  
Ojciec umierający  
pokazał kopernikowym gestem  
niebo względne jak śmierć,  
wyższe od śpiewu skowronka,  
ruchome ponagląco.

(...)  
Dziś znów ta sama drzazga – nie do wyjęcia – boli:  
pamięć statycznej granicy, somnabuliczne widma topoli<sup>79</sup>.”

W 1949 r. Jerzy Pietrkiewicz napisał utwór pt. *Anty-wiersz*. Jako pierwodruk, ukazał się on w *Poematach londyńskich i wierszach przedwojennych* (Paryż 1965)<sup>80</sup>. Poeta kończy swoje rozważania następująco:

„(...)

*Wiersz spina (na wszelki wypadek) ojczyzna niczym agrafka,  
a w wąskim przelyku wieszczka: tęsknota, patos i czkawka!  
Kto tak nakłamał...<sup>81</sup>*

Podobne nastawienie poety słyhać w *Indeksie życia*, datowanym na lata 1948-1949:

*„Chciałbym wreszcie spojrzeć spoza siebie,  
Przeszukać indeks życia, czytając przez ramię,  
Poprzez napięte ramię chwili,  
Która się kurczy w śmierć<sup>82</sup>”*

Zdaniem wielu krytyków, w tym także prof. A. H. Moskalowej, zarówno *Postscriptum* do *Wierszy o dzieciństwie*, przedwczesnym – jak się wydaje – *Indeksie życia*, jak też *Anty-wiersz*, są zapowiedzią poety odejścia od poezji i zajęcia się prozą w języku angielskim. Dostrzegł to Marian Pankowski w przedmowie do *Dwudziestu lat poezji 1934-1954* J. Pietrkiewicza, gdzie tę zapowiedź skonstatował następująco: „*Nie przez flet czarujący i nie przez oszałamiający taniec działa na nas poezja Jerzego Pietrkiewicza, lecz przez ludzkie doświadczenie o świecie, po norwidowsku pojęte wskazywanie na szare cudy codzienności. (...) Dzisiejsza jego twórczość cechuje szczęśliwa proporcja między bogactwem autentycznego obrazu, a prawym intelektem ważącym wartości...<sup>83</sup>*”

Czy to oznacza, że Pietrkiewicz odszedł całkowicie od pisarstwa w języku polskim? Nie. Doceniła to Maria Dani-

lewicz Zielińska, która w szkicu pt. *Luki w obrazie najnowszej literatury polskiej*, podkreśliła, że na powojennym „horyzoncie zarysowuje się fala utworów pisarzy polskich nie odzęgających się od polskości, ale piszących w językach krajów osiedlenia (Pietrkiewicz, Kosiński)”<sup>84</sup>.

W londyńskiej dzielnicy Chelsea, w 1950 r. powstało osiemnaście *Modlitw intelektu*. Czyżby to było bezkompromisowe zerwanie z dotychczasową Muzą? W jednej z nich, pt. *Robiąc rachunek wstydu*, znajdujemy niecodzienne wyznanie:

„Podszedł pies do mnie wczoraj – i patrzył:  
pytał jakby czy nienawidzę  
sierści mokrej, nawilgłego nosa –  
i odszedł niepogłaskany  
wzrokiem, co się zaplątał  
przy bucie w prętach ławki.

Dawniej (kilka sumień temu) pytały oczy ludzie  
oto samo.  
Nienawiścią opięci jak mundurem  
Nazarejczyka wypędziliśmy razem z kramem,  
ale nas spotkał przy prętach łuf, pod murem  
tym samym”<sup>85</sup>.

W okresie czerwiec-grudzień 1951 r. powstała jeszcze *Sielanka stołeczna* poświęcona „poetyckiej pamięci Bartłomieja Zimorowica”<sup>86</sup>.

„(...)  
OD SZÓSTEJ RANO w Kensingtonskich Ogrodach  
Jan pasie owce.  
Chmury się pasą na drzewach,  
a wiatr na trawie:

*drzewom i trawie przygląda się woda  
i każdym odbiciem ziewa,  
więc nuda naddenna na stawie –  
(tak samo saksofon ziewa...)*<sup>87</sup>.

Marian Czuchnowski w 1966 r. na łamach „Dziennika Polskiego” (z 18 maja) napisał o niej: „*Urzekająca, olśniewająca, pewność warsztatu*”<sup>88</sup>.



*Z jeziora na jezioro... (zdj. autora, 2007)*

W 1953 r. w Londynie poeta napisał jeden z najbardziej popularnych potem na ziemi dobrzyńskiej wierszy pt. *Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września*. Wiersz jest potwierdzeniem głębokiej tęsknoty za rodzinną ziemią, za pielgrzymkami z młodości do Matki Boskiej Skępskiej, która przecież już wcześniej została uczczona zarówno w powieści pt. *Po chłopsku*, jak i w wierszu z 1943 r.

*„Z jeziora na jezioro, z kępę na kępę  
pogańskie Skępe.  
Aleś ochrzciła je uśmiechem,  
Panno, pochylona nad grzechem.*

*Na obraz i podobieństwo  
czekającego dziewczęcia  
wywiodło Cię doczesne dluto,  
iżby nawet z drewnianego poczęcia  
wióry cudu padały w pokutę.*

\*

*Aniele, stróžu mój –  
Którego nie znam z twarzy ni z imienia,  
Ty zawsze przy mnie stój  
na urwistą odległość sumienia”.*

*Londyn, 1953<sup>89</sup>*

Musiała to być wielka tęsknota, skoro przy pierwszej nadarzającej się okazji Profesor uprosił gwardiana skępskiego, aby ten pozwolił zawiesić na murze to niecodzienne epitafium, złożone z wiersza serdecznego, sprzed 36 laty. Czyżby już wtedy wiedział, że obok niej spoczną Jego prochy?

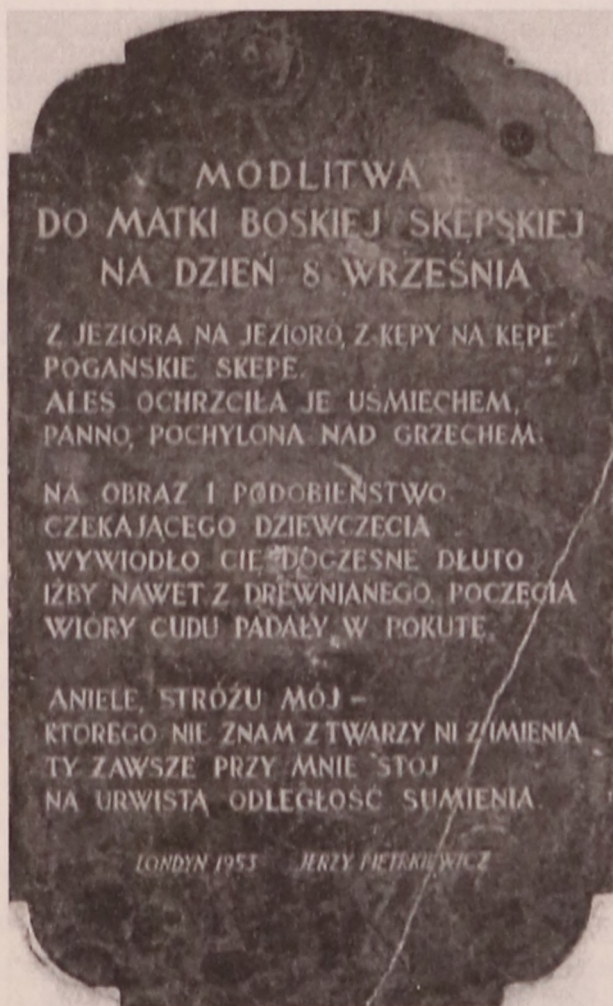
W pojedynczych wypowiedziach, w poezji i prozie Jerzy Pietrkiewicz nieustannie pozostaje przy rodzinie i ziemi, którą jako jeden z pierwszych nazywa właśnie „małą ojczyzną”, choć tego ostatniego określenia wcale nie nadużywa. Nawet, gdy wyrażał ubolewanie o utracie przekazu słownego i pisanego, jako przykład podał swego stryja.

*„Stryj mój, Szymon z Grodzienia pod Kikołem, spisywał swoje widzenie mistyczne, ale tylko część rękopisu ocalała po wojnie; reszta pogrzebana jest w polu milczenia”<sup>90</sup>.*



Z Grodzieniem zżył się bardzo. Tam szukał także tożsamości, chcąc wpisać swoje imię i nazwisko do tradycji kulturowej wsi. Pytał o to w *Rozmowie ze stryjem*.

*„Czemu na jakiejś chatupie w ucihłym pod noc Grodzieniu nie wisi, drewnianą tabliczką wzmocnione, moje nazwisko: „Jerzy Pietrkiewicz”?”!*



**Tablica-epitafium ufundowana przez Poetę  
w dniu 6 września 1989 r.  
w kościele skępskim (zdj. autora)**

Na zakończenie swoich wykładów w ramach Fundacji Grabowskiego, podał numeryczną kodę, zakończoną następującą informacją:

*„Wysłuchali państwo piątego wykładu z Fundacji Grabowskiego, czwartego dnia trzeciego miesiąca roku. A w tym dniu czwartym marca naszym opiekunem jest Kazimierz, syn króla polskiego, i patron Litwy”<sup>92</sup>.*

Grodzeń pod Kikołem był dla poety miejscem także bardzo ważnym. Widział w nim jakiś pomost pomiędzy historią Litwy i Polski.

*„Domy Grodzenia – sam znak wsi brzmi ładnie. Gospodarstwo Dziadka Józefa jest po lewej stronie na bocznej drodze – chata podłużna parterowa, uderza od razu duże podwórze z rolniczymi narzędziami oraz stodoła, którą stryj pobudował. Warto sfotografować ten wiejski symbol gospodarstwa”<sup>93</sup>.*



**Figura św. Kazimierza w Grodzeniu (fot. E. Rogowski)**

Cały czas pamiętał, że św. Kazimierz, patronujący w przydrożnej figurce mieszkańcom tej wioski, przybył tu wraz z ich przodkami z Zaścianka Dobrzyńskiego na Litwie. Dlatego upominał, aby udokumentować oblicze świętego. „Kazimierz Królewicz (rzadkość w Polsce, trzeba Statui bardzo strzec)”. W jednym z listów prosił Edmunda Rogowskiego z Rypina, aby ten robiąc zdjęcie Świętego, był „on uwydatniony, oblicze, strój; tło nieważne”<sup>94</sup>. Będąc na obczyźnie troszczył się o miejsce Zaścianka Dobrzyńskiego w świadomości ludu tej ziemi, zaś w liście do Zenobii Rogowskiej pisał:

*„Trzeba coś zrobić z owym Zaściankiem Dobrzyńskim w „Panu Tadeuszu”. Niech nauczyciele wytłumaczą jego obecność w poemacie. Mój ojciec mówił, że w Jankowie niedaleko Kikoła był zaścianek tych, co wrócili z Litwy, wśród nich wielu Pietrkiewiczów. Ta piękna figura św. Kazimierza w Grodzieńcu oczywiście przysła z Litwy, bo on jej patron. Mickiewicz oczywiście pokręcił fakty, robiąc z Dobrzyńiaków Mazurów, tak jak pokręcił imiona w balladzie o Alpujarze (Alpujara, blisko mnie, kiedy tam się zjawiam)”<sup>95</sup>.*

Pietrkiewicz pisał wiersze do 1954 r., czyli dokładnie dwadzieścia lat (1934-1954). Zdaniem zasłużonego krytyka jego twórczości prof. Alicji H. Moskalowej, „ostatni wiersz” nie ma daty, ale został napisany chyba na przełomie 1953/1954<sup>96</sup>. Pietrkiewicz nigdy nie tworzył poezji w języku angielskim. W czasie wywiadu A. Moskalowej z poetą z Fabianek, w dniu 19 grudnia 1981 r., zapytany, dlaczego nie pisał wierszy w języku angielskim, skonstatował:

*„Uważałem, że jest to coś intymnego, związanego z dzieciństwem, i tak dalej uważam, że skoro nie miałem angielskiego dzieciństwa, pisanie wierszy po angielsku jest dla mnie tematycznie zawężone”<sup>97</sup>.*

Komentarz A. Moskalowej do tych słów, wydany pięć lat później, mógł być tylko taki: „...prawdziwa, najprawdziwsza liryka – z Fabianek jest rodem”<sup>98</sup>.

Jerzy Pietrkiewicz do poezji powrócił – na chwilę – właśnie w pamiętnym 1981 r. Wtedy powstała, po wielokroć potem drukowana, bardzo popularna *Pochwała ziemi dobrzyńskiej*. Popularności tego przedziwnego poematu trudno przecenić. Wiedzą o tym najlepiej nauczyciele języka polskiego (choć nie tylko) na całej ziemi dobrzyńskiej. W czasie spotkania na toruńskim uniwersytecie w 2000 r. poeta opowiedział pewną anegdotę związaną z tym wierszem.

„Cieszę się bardzo z tego, że teraz dzieci recytują ten wiersz w szkołach, żeby się uczyć wymowy. Zawsze powtarzam to, bo to bardzo piękna rzecz, kiedy poezja cieszy autora. W jakiejś szkole blisko Dobrzynia nad Drwęcą chłopiec miał zadanie, aby przeczytać „Pochwałę ziemi dobrzyńskiej”, gdzie jest sto nazw geograficznych. Jednak zorientował się, że brakuje nazwy jego wsi. Więc skreślił jedną, a na to miejsce wpisał własną. Wtedy jego nauczyciel napisał do mnie list: „Proszę się nie martwić, Fabianek nie skreślił”<sup>99</sup>.

### *Pochwała ziemi dobrzyńskiej*

Bobrowniki, Grodzień, Bogucin,  
Dulsk, Ciepień, Działyń, Bolesławice,  
Skrwilno, Skępe, Dobrzejewice,  
Kochoń, Balin, Krojczyn, Chalin,  
Ugoszcz, Nadróż, Nasiegniewo,  
Wąpielsk, Wołęcín, Wichowo,  
Rachcin, Rembielin, Radomin,  
Rypin, Paprotki, Popowo,

Kikół, Lipno, Fabianki,  
Świętosław, Strachoń, Świedziebnia,  
Zbójno, Tupadły, Zbytkowo,  
Łapinóż, Złotoryja, Zębowiec,  
Szafarnia, Kulin, Karnkowo,  
Jastrzębie, Jasień, Jankowo,  
Kamień Kotowy, Kamień Kmiecy,  
Koziróg, Lubicz, Ligowo,  
Łochocin, Łążyn, Łaszewo,  
Chlebowo, Gnojno, Kobrzyniec,  
Makowiec, Mierzynek, Młyniec,  
Moszczonne --

Obory, Obrowo, Opalenica,  
Strzygi, Szpetal Górny, Klonowo,  
Ostrowite, Sudragi, Chełmica,  
Sokołowo, Zaduszniki, Tłuchowo,  
Trąbin, Tadajewo, Witoszyn, Wilczewo,  
Złotopole, Babiec, Osówka,  
Polichnowo --

Gójsk, Grochowalsk, Nowogród, Rybitwy,  
Żuchowo, Żerniki, Lubowiec,  
Sadłowo, Sumin, Szpiegowo,  
Lenie Wielkie, Lenie Małe,  
Czermin,

Czumsk!

Rzeki: Skrwa, Rypienica i Mień.  
Na północy Dobrzyń nad Drwęcą,  
na południu Dobrzyń nad Wisłą,  
jak noc i dzień.

1981<sup>100</sup>.



**Kolejna pamiątka z odpustu, 6 sierpnia 1935 r., tym razem we wsi Mazowsze, którego zabrakło w *Pochwale ziemi dobrzyńskiej*. Może autorowi nie pasowała do poetyckiej rytmiki wiersza? Siedząca od prawej – Janina Galicka, siostra Jerzego; trzeci od prawej stoi – Jerzy Pietrkiewicz (w opisie zdjęcia: „student”) (zdj. ze zbiorów W. Galickiego)**

Fragment *Pochwały ziemi dobrzyńskiej* przypomniał w dniu 4 września 1999 r. nieżyjący już dziś prezes Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, Leszek Tal-ko, mający także swoje korzenie w ziemi dobrzyńskiej<sup>101</sup>. W czasie wystąpienia w Kościele Ojców Karmelitów w Obo-  
rach, mówił on m.in. „(...) Dostałem program uroczystości. W nim dostrzegłem zamieszczony przepiękny wiersz syna ziemi dobrzyńskiej, Jerzego Pietrkiewicza. Chcę powiedzieć, że ja go znam, jestem z nim bardzo zaprzyjaźniony, traktuję go jako jednego z najlepszych wśród żyjących poetów polskich. (...) Jerzy Pietrkiewicz jest bardzo wysoko cenionym zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i pozostałych krajach an-

głosaskich. Chcę wrócić jednak do wiersza. Napisał bowiem wiersz „Pochwała ziemi dobrzyńskiej”, niezwykle wiersz, w którym jego strofy wypełniają nazwy miejscowości leżące na ziemi dobrzyńskiej, a każda miejscowość wymieniona w wierszu niesie ze sobą bogaty bagaż historii setek i tysięcy ludzi, którzy tam żyli i pracowali, którzy także walczyli. Ten niezwykle wiersz kończy się słowami: „...na północy Dobrzyń nad Drwęcą, na południu Dobrzyń nad Wisłą, jak noc i dzień”. Noc już za nami, dzień natomiast przed nami. Chodzi o to, aby ten dzień był słoneczny, a idąc dalej, aby ten dzień oznaczał wolność, że po tym dniu Polska na zawsze pozostanie Polską (...)”<sup>102</sup>.

Jak z kolei zauważyła dr Barbara Czarnecka, „poemat ten złożony wyłącznie z nazw własnych miejscowości i rzek okolic pochodzenia poety, oddziałuje głównie przez akt artykulacji i rytm, jaki ona wytwarza. W perspektywie tego, co na temat pamięci miejsca pochodzenia i tradycji mówiły poprzednie utwory, pozostaje „Pochwała...” ukrytą apologią bycia obywatelem świata. Zachowuje on pamięć kultury, z jakiej się wywodzi i nie obawia się wrosnąć w nową przestrzeń”<sup>103</sup>.

Sam autor, już w czerwcu 1984 r., potwierdzając, że od poezji rzeczywiście odszedł, powiedział, iż jest to

„wiersz do czytania na głos, napisany po części jako żart językowy, uchyla trochę wewnątrz problemu. Już same nazwy miejscowości, jeśli się im da podkład rytmiczny, potrafią wywołać efekt zaklęcia; sięgają bowiem do źródeł znaczeń, do podświadomej funkcji skojarzeń”<sup>104</sup>.

Wiersze Pietrkiewicza to utwory młodości i wczesnego okresu dorosłego. Poeta od swoich utworów poetyckich w istocie nigdy się nie odciął, choć w 1984 r. zauważył, że

*„retoryka niektórych wierszy jest mi dziś daleka i obca, ale nie odżegnuję się od niej, bo przecież na swój sposób wyrażała patriotyzm pokolenia urodzonego w niepodległym państwie. Pokolenie nasze skazane było na zagładę. Poetę obowiązuje lojalność wobec zmarłych”<sup>105</sup>.*

Mimo szerokich zainteresowań i upływu czasu od napisania ostatnich utworów poetyckich, J. Pietrkiewicz – jak sam przyznaje – najlepiej czuje się jako poeta. W tym twierdzeniu nie chodzi wcale o jego wiersze przedwojenne „oddające magię dzieciństwa”. Jeszcze w 2000 r. Florianowi Śmieja z Kanady wyznał:

*„Moja dobrzyńska więź to nie tylko przedwojenna sprawa, ale stała ciągłość autentyzmu przeżyć i wyobraźni, a dziecko (znam moje dictum) zawsze żyje wewnątrz nas. Dlatego dzieci z moich stron (ziemi dobrzyńskiej – dop. M. K.) witają mnie jak rówieśnika – znają moje wiersze na pamięć – te wiersze jak „Siewna”, „Ballady dobrzyńskie”, „Piąty poemat” w pomyśle pochodzą w przełomu lat wojennych... Szczęśliwy się czuję, że Koła Czasu tak się ładnie wokół mnie zamykają”<sup>106</sup>.*

Czy to oznacza, że Pietrkiewicz po 1981 r. nie pisał wierszy? Pisał, tyle tylko, że sam ich nie publikował. Tworzył je przede wszystkim dla dzieci na ziemi dobrzyńskiej. Do końca. Wiedzą o tym zarówno uczestnicy konkursów recytatorskich w Rypinie oraz w Karnkowie. Ta twórczość została skrzętnie zebrana przez Adama Wróbla, który część z tych wierszy zestawił w swojej książce *Więzi niebywale*, wydanej w Lipnie w 2006 r.<sup>107</sup>.

*„Wypchane plecaki, a w nich, Hamlecie,  
Tylko Słowa, Słowa.  
Chcesz wygrać Konkurs,  
Dalej do Karnkowa!”<sup>108</sup>.*



Teraz już wiemy na pewno, dlaczego Jerzy Pietrkiewicz, ciesząc się stosunkowo długim życiem, dany mu czas zamykał między swoim mieszkaniem w londyńskiej dzielnicy Hampstead, a andaluzyjskim letnim domkiem w wiejskiej części prowincji Granada, w San Antonio de la Herradura oraz ukochaną ziemią dobrzyńską, gdzie był zawsze oczekiwany i serdecznie witany. Jego liryka, ideowo antyskamandrycka, bliska była poezji Józefa Czechowicza (1903-1939).

W Londynie Pietrkiewicz pozostawał wśród znajomych, przyjaciół z Polski, wśród grona swoich uczniów. W latach pięćdziesiątych w londyńskiej dzielnicy Chelsea odwiedzał Pietrkiewiczów Florian Śmieja, gdzie „Jerzy wraz z Christine na rozłożonych na podłodze planszach grali w wymyślone przez siebie gry wojenne”<sup>109</sup>. W istocie Jerzy był jednak samotnikiem, nazywając siebie nawet „nałogowym samotnikiem”, mówiąc: „Samotność jest moim jedynym bliźnim”<sup>110</sup>. Krzysztof Muszkowski już po śmierci poety wspominał „śniadania z Pietrkiewiczem” w kawiarni „Daquise”, czyli u „Dakowskiego” na South Kensington w Londynie, miejscu znanym i ulubionym przez wielu Polaków. Były to lata, „kiedy nie było już „Wiadomości” (1946-1981), nie było już redaktora Mieczysława Grydzewskiego, nie było już większości wybitnych postaci politycznych ani literackich. Każda rozmowa o dwudziestoleciu wolnej Polski i jej literaturze to były wspomnienia osobiste...”<sup>111</sup>. Jedno z takich spotkań Muszkowski zapamiętał szczególnie i opisał po wielu latach. „Pietrkiewicz tęsknił do Polski, do swojej ziemi dobrzyńskiej, ale tęsknił poetycko. Tęsknił marząc. Wybrał moment, kiedy zdrowie dało mu „urlop” i wybrał się do kraju. Przywiózł wspaniały reportaż fotograficz-

ny z podróży do swojej ukochanej ziemi, który zaprezentował potem w Ambasadzie Polskiej w Londynie na specjalnie w tym celu urządzonej uroczystości. Był w swoim żywiole poetyckim. Dumny z tego, że jego poezja wyrosła z tej jego własnej, polskiej wsi”<sup>112</sup>.

### Sir Andrzej Panufnik Memorial Mass

Feast of St Andrew, 30th November, 2001 5:30pm Westminster Cathedral

MODLITWA - Prayer to the Virgin of Skempe

*(performed during the Offertory by Jerzy Pietrkiewicz & Westminster Cathedral Choir)*

words (and translation): Jerzy Pietrkiewicz

music: Sir Andrzej Panufnik

From lake to lake,  
from islet to islet a pagan Skempe.  
But you baptised it with your smile,  
Maiden, bent over sin.  
In the image and likeness  
of the waiting girl  
a transient chisel brought you out to light,  
so that even from this conception in wood,  
shavings of miracle would fall into penance.

Oh, angel my guardian  
whose face and name I do not know,  
stand always by my side  
at a precipitous distance of conscience.

Jerzy Pietrkiewicz (1953)

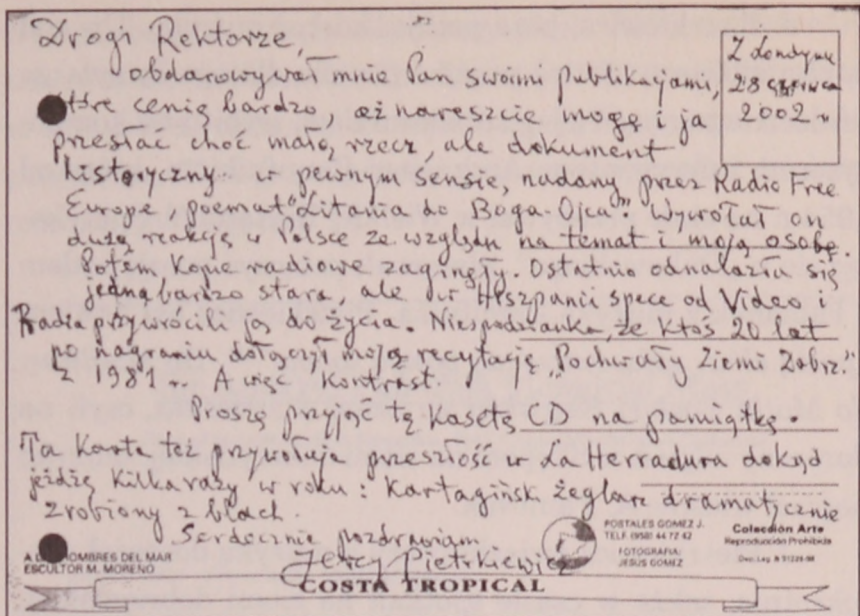
Please do stay on after the end of the Mass as *The Joyful Company of Singers* will perform Panufnik's fervent and immensely powerful *Song to the Virgin Mary* (approx. 11 minutes).

**Symbioza poety z kompozytorem: Pietrkiewicz-  
Panufnik (kopia w zb. autora)**

J. Pietrkiewicz, poza poezją, kochał muzykę. Uważał ją za najbliższą siostrę poezji i pewnie dlatego łączyła go serdeczna przyjaźń z jego rówieśnikiem, wybitnym kompozytorem i dyrygentem, Andrzejem Panufnikiem, który od 1954 r. na stałe przebywał w Wielkiej Brytanii<sup>113</sup>. Spotykając się u „Dakowskiego”, planowali połączyć poezję rodem z Fabianek z muzyką Panufnika. Pietrkiewicz był bowiem „poetą słów, zafascynowany poezją tonów”<sup>114</sup>. Do *Modlitwy do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września*, czyli na doroczny odpust w Skępem na ziemi dobrzyńskiej, muzykę napisał właśnie A. Panufnik.

J. Pietrkiewicz związki poezji z muzyką doceniał wielokrotnie, także w czasie spotkań na ziemi dobrzyńskiej, podczas recytacji *Litanii do Boga Ojca*, podkreślając „układ muzyczny” utworu. W czerwcu 2002 r. piszącemu te słowa poeta przesłał odnalezione nagranie „muzyczne” tego dzieła z dołączoną kartą z Costa Tropical:

*„Drogi Rektorze, obdarował mnie Pan swoimi publikacjami, które cenię bardzo, aż wreszcie mogę i ja przesłać małą rzecz, ale dokument historyczny w pewnym sensie, nadany przez Radio Free Europe, poemat „Litania do Boga-Ojca”. Wywołał on dużą reakcję w Polsce ze względu na temat i moją osobę. Potem kopie radiowe zaginęły. Ostatnio odnalazła się jedna bardzo stara, ale w Hiszpanii spece od Video i Radia przywróciła ją do życia. Niespodzianka, że ktoś 20 lat temu po nagraniu dołączył moją recytację „Pochwały ziemi dobrzyńskiej z 1981 r.”... A więc kontrast<sup>115</sup>.*



### Kartka z Londynu z 2002 r. w sprawie *Litanii do Boga Ojca* (w zbiorach autora)

Bez wątpienia Jerzy Pietrkiewicz przez całe dorosłe życie tęsknił do rodzinnych stron, do ziemi dobrzyńskiej. W wywiadzie z Martyną Mazurek w grudniu 2001 r., z okazji 85. urodzin postawił pytanie, na które miał – zdaje się – gotową odpowiedź:

„Często pytają mnie: czy Pan, tu na emigracji, tęskni za swoją małą ojczyzną? Wtedy odpowiadam: nie jestem na emigracji, nigdy nie byłem, nas tu wojna i klęska wyrzuciły. Ja nigdy nie czułem się emigrantem, dlatego mnie irytuje określenie: „na obczyźnie”. Zawsze pytam: Na jakiej „obczyźnie”? Na przykład: „uniwersytet na obczyźnie”. Uniwersytet w samej swojej nazwie jest uniwersalny. My jesteśmy w Europie, kulturze nam wspólnej, dlatego odpowiedziałem przyjacielowi, że jestem potrójnym Polakiem, bo czuję się dobrze i w dobrzyńskiej ziemi, i w Londynie i w Andaluzji”<sup>116</sup>.

## Tomiki poezji

Chcąc dokonać uporządkowania w zakresie prezentacji dorobku poetyckiego Jerzego Pietrkiewicza trzeba spojrzeć na kolejność ukazywania się poszczególnych tomików poezji poety zarówno w zbiorach oddzielnych, jak też w wyborach wraz z innymi autorami.

Pierwszy tomik poezji 18-letniego poety z Fabianek, ucznia biskupiego Gimnazjum im. ks. J. Długosza we Włocławku, pt. *Wiersze o dzieciństwie*, wydany został już 1935 r. Rzecz niezwykła: autor wierszy opatrzył go następującą dedykacją: „*Mieszkańcom wsi Fabianek*”. Z perspektywy blisko osiemdziesięciu lat wypada zauważyć, iż nie zapowiadał on ogromnego rozkwitu talentu ucznia Długoszowskiego Gimnazjum za Wisłą. Zawarto w nim zaledwie kilka utworów, stanowiących różnorakie przeżycia z lat dziecięcych i wczesnej młodości. Wszystkie umiejscowione zostały w rodzinnym domu i dobrzyńskiej wsi położonej pod bogucińskim lasem. Było w nich jednak już kilka ciekawych metafor, które później stały się swoistą klasyką poety.

W jednym z nich pomieszczono utwór pt. *Ziemia dobrzyńska*.

*„Cyranki z Chelmicy Wielkiej niebu nadały kierunek  
i resztki ostrego słońca w dzióbkach przyniosły do gniazd,  
dzwon dworski bił w ciszę niebieską.*

*Zwiędnięte liście echa spadały gdzieś koło stawu,  
żegnane płaczem cyranek.*

*Po wzgórzach lipnowskich wiatr domy, niskie od światła, gonił;*

*na mostku szelestem płytkim heblował spróchniałe deski,  
gdy zapach łąk ruszył ławą z Fabianek.*

*Księżyc się odbił od wieży smutnego kościoła w Kikole,*

z chmur ścierał stężałą noc.  
Jak kretowiska szczekania psów się wznosiły na polach,  
gryzły kół turkot na szosie.

Rypin.

Noc, wiadrem dźwignięta z studni, skrzypiała smętnie w żurawicach,  
na rynku pochód akacyj i lamp ze światłem jak z psalmem.

Tymczasem w jeziorze Świętem tłum chaszczy i łóz zakipiał,  
podpełznął pod mury klasztoru i krzyczał, biegnąc przy oknach.

Gaszono po izbach lampy,  
mrokiem zamknęło się Skępe.

Wtedy Maryja wyszła z cichego bielą klasztoru,  
z Dzieciątkiem na ręku szła wolno po rozmodlonych kruzgankach.

Noc się zgłębiała po rowach tajemną, północną porą,  
miesiąc światłem srebrzystym kosił przy strugach łąki.  
Dnia 10 lipca akurat nad samym ranem  
chory na oczy młynarz zobaczył Marię w Fabiankach.

1935

Kolejne tomiki poezji ukazały się w 1936 r. (*Prowincja*) oraz w 1938 r. (*Wiersze i poematy*). Cechą wyróżniającą te utwory jest autentyzm, któremu poeta hołdował i starał się być wierny.

W 1940 r. w Londynie nakładem przyjaciół Jerzego Pietrkiewicza wydano dwa poematy drukowane w tygodniku polskim „Prosto z Mostu” w 1939 r. pt. *Znaki na niebie*<sup>117</sup>.

Trzecie wydanie poematów ukazało się nakładem sekcji wydawniczej w Lubecie w 1946 r., w momencie, kiedy nad przymusowym wychodźstwem polskim zawisły chmury niepewności i grozy. Pierwszy poemat nosi tytuł *7 dni Stworzenia*, drugi – *Masza Święta*. Przejmująco wymowną okładkę do wydania lubeckiego zaprojektował ppor. Czesław Stefański<sup>118</sup>.

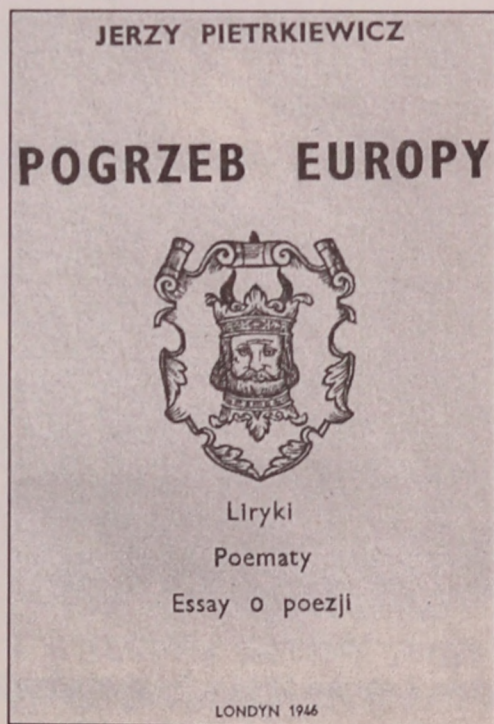


*Znaki na niebie*, Lubeka 1946 r. (w posiadaniu autora)

W 1943 r. poeta wydał w Londynie drugi, można powiedzieć „wojenny”, tomik wierszy pt. *Pokarm cierpki*<sup>119</sup>. Tutaj znalazły się m.in. takie utwory, jak: *Pokarm cierpki*; *Eskadra 303*; *Poemat*; *Kula magiczna* i *Litania do Boga Ojca*. W przedmowie Pietrkiewicz napisał z niekłamaną skromnością i szczerością:

*„Jeśli komuś spodoba się język załączonych tu utworów, ich słownictwo, wyrazy powiązane ze sobą familijnymi węzłami porównań – niech pamięta – że to nie moja osobista zasługa, ale źródła całej mojej twórczości i charakteru: wsi. Tam w szkole chłopskiego „wyszukanego” prymitywu nauczono mnie polszczyzny. Zdaje mi się, że gdzie indziej nie sposób się jej dzisiaj nauczyć”<sup>120</sup>.*

Wdzięczność rodzinnej wsi i szkole w niej funkcjonującej pozostała dozgonna!



*Pogrzeb Europy z 1946 r. (w zbiorach autora)*



W 1946 r. w Londynie nakładem Wydawnictwa F. Mildner&Sons ukazał się tomik poetycki pt. *Pogrzeb Europy*, poprzedzony niezwykle konstruktywnym esejem z 1945 r. o poezji pt. *Nowoczesność w tradycji. Essay o poezji*<sup>121</sup>. Na część poetycką tomiku składają się następujące utwory: *Warsaw Concerto* (1944); *Pogrzeb Europy* (1944); *Ballady dobrzyńskie* (1944): *O czarownicy z Małej Chetmicy*; *O psie co wyl na księżyc*; *O świętym Józefie, któremu broda osiwiata*; *O diable z Rachcina, co snopki kradł*; *O głupim Stachu – sierocie*; *O Krzyżaku co dzieci pomorskie topił*; *Pokusy mistyczne* (1943); *Rozmowy ze śmiercią* (1944); *Ediudy: Siewna (Trzy motywy ludowe)* (1943); *Fragment epicki* (1944); *Tren* (1940); *Bressuire* (1940); *Droga* (1943); *Cień pokuty* (1945); *Do braci – drzew* (1945); *Interpretacja słońca* (1945); *U progu ballady*; *Dialog wieczorny*; *Arka miłości*; *Przystanek 1944* (1944); *Sznur perel dla Aury* (1945); *Sennik szatański* (1946); *Motyw* (1945); *Stygmaty* (1946); *Tryptyk powszedni* (1945). Na okładce tomiku zamieszczono herb ziemi dobrzyńskiej zaczerpnięty z dzieła Bartosza Paprockiego – Dobrzyniaka pt. *Herby rycerstwa polskiego*.



Fotokopia rzeźby  
J. Pietrkiewicza,  
(*Pogrzeb Europy...*,  
w posiadaniu autora)

Na stronie redakcyjnej zamieszczona została ilustracja rzeźby – popiersia Jerzego Pietrkiewicza, wykonana przez Tadeusza Kopera i wzbogacona jego autografem. Ilustracje do ballad dobrzyńskich wykonała natomiast K. K. Sarnowska. *Pogrzeb Europy* jest zbiorem utworów prostych i łatwych, połączonych z poezją głębokiego stylu i formy. W tomiku przeplatają się obrazy ziemi dobrzyńskiej z obłożonym Londynem, jest to więc próba stworzenia panoramicznego świata z różnej perspektywy i w różnych przekrojach. Wiersze w *Pogrzebie Europy*, na przekór wojnie i śmierci, są w istocie niecodzienną apologią życia<sup>122</sup>.

Wśród *Ballad dobrzyńskich* czytelnik zwróci uwagę na wiersz *O czarownicy z Małej Chełmicy*, położonej za stawem, na wzgórzu, gdzie „*dym wplata sennej chmurze warkocze*”.

(...)

Szepcze trwoźnie Mała Chełmica:  
Tam za stawem mieszka czarownica,  
więc dlatego ten cień i ten skobel,  
zamiast krzewów kilka suchych różg,  
zamiast kwiatów – poźółkle badyle.

Czarownica ciągiem nosi żalobę,  
choć grabarz umarł z sześć lat temu.  
Spojrzy na wieś – a już droga w pyle,  
spojrzy w niebo – pada całą dobę,  
każdy snopek przede zwózką przemókt.

(...)

Żyje w pustce wdowa po grabarzu  
poza stawem, za wsią, przy cmentarzu.  
Co noc czeka wyciągając ręce  
do drzew, dymu, do sinego smutku,  
czeka, wierzby na cmentarzu liczy,  
wrona nad nią krąży nisko i kracze.

Czarownica z Małej Chełmicy  
płacze<sup>123</sup>.



**Ballada o czarownicy z Małej Chelmicy.**  
Rys. K. K. Sarnowska, (*Pogrzeb Europy*, il. 1)

W kolejnych balladach poeta zilustrował nieodległą od Fabianek wieś Kulin, gdzie nocą pies wyl na księżyc; a także Dobrzejewice, gdzie z kolei kościelny Wasiak wymalował brodę świętemu Józefowi.

„(...)

*Przed odpustem, jakoś na jesieni,  
święty Józef nagle się odmienił.  
Posiwała mu o świcie broda.  
Choć z szczeciny – czarnej brody szkoda.  
Walą ludzie z całej okolicy,  
Z Lipna, z Sierpca, a nawet z Brodnicy.*

Módl się za nas, osiwiwały patronie!  
Kościół w kwiatach, pieśniach i łzach tonie.  
Módl się za nas osiwiwały Oblubieńcze.  
Cały powiat gruchnął na ziem i klęczy.  
Przyjechało czterech Księży z Pelplina,  
żeby zbadać jaka cudu przyczyna.  
(...)"

W 1955 r. wyszedł niewielki tomik z wyborem wierszy Pietrkiewicza pt. *Dwadzieścia lat poezji. 1934-1954*, który stanowił w jakimś stopniu podsumowanie twórczości poetyckiej poety z Fabianek w ziemi dobrzyńskiej. Wstęp do tego wyboru napisał nieco młodszy od naszego poety, bo urodzony w 1919 r., Marian Pankowski<sup>124</sup>.

Najszerszy zagraniczny wybór poezji Jerzego Pietrkiewicza pt. *Poematy londyńskie i wiersze przedwojenne* ukazał się w 1965 r. nakładem Instytutu Literackiego w Paryżu w serii „Biblioteka Kultury” (t. CXVIII)<sup>125</sup>. We wprowadzeniu „Od Wydawnictwa” jasno wskazano na poetycki rodowód wtedy dobrze znanego już wtedy prozaika: „*Trzydzieści lat temu wyszedł pierwszy tom poezji Pietrkiewicza; w roku 1953 zdarzyła się niezwykła kariera w powieści angielskiej. Znamienne jednak, że właśnie krytycy obcy często zwracają uwagę na rodowód poetycki autora, który w ich ocenie „jest jednym z naszych najbardziej inteligentnych i oryginalnych powieściopisarzy”*<sup>126</sup>. Przypomniano tu znamienne słowa Jana Bielatowicza, który rok wcześniej (1964) uznał, iż Jerzy Pietrkiewicz „*porzucił język, nie porzucił dziedzictwa wyobraźni*”<sup>127</sup>.

JERZY PIETRKIEWICZ

POEMATY LONDYŃSKIE

i

WIERSZE PRZEDWOJENNE

INSTYTUT  
PARYŻ



LITERACKI  
1965

*Poematy londyńskie* wydane w Paryżu  
(w zbiorach autora)

Paryski tom poezji Pietrkiewicza podzielono na trzy części: *Wiersze z lat 1940-1953*, gdzie pomieszczono: *Poemat* (Londyn, jesień 1941); *Kula magiczna* (St. Andrews, styczeń 1942); *Pokarm cierpki* (1940); *Eskadra 303* (październik 1940); *Kościółowi Polskiemu w Londynie* (1940); (wiersz bez tytułu – napisany w Wielki Piątek 1942 r.); *Litania do Boga Ojca* (Londyn, lipiec 1942); *Warsaw concerto* (13 sierpnia 1944); *Ballady dobrzyńskie* (lipiec 1944); *Pokusy mistyczne* (zima 1943); *Rozmowy ze śmiercią* (Londyn, jesień 1944); *Siewna* (*Trzy motywy ludowe*), (8 września 1943); *Bressuire* (1940); *Droga* (1943); *Interpretacja słońca* (Londyn, kwiecień 1945); *Przystanek: 1944*; *Sznur perł dla Aury* (Londyn, czer-

wiec 1945); *Sennik szatański* (Londyn, styczeń 1946); *Motywy* (Londyn, wrzesień 1945); *Stygmaty* (Londyn, styczeń 1946); *Miniatury* (marzec-czerwiec 1946); *Statyczne: dziś względnie* (*Postscript do „Wierszy o dzieciństwie”, 1935*), (Oxford, 8 września 1947); *Powszednie* (1945); *The speling of love* (1947); *Norwid* (1947); *Błądny rycerz* (Chelsea, grudzień 1947); *Anty-wiersz* (1949); *Indeks życia* (1948-1949); *Piąty poemat* (Chelsea, 1950); *Modlitwy intelektu* (Chelsea, 1950); *Sielanka stołeczna* (Chelsea, czerwiec-grudzień 1951); *Ostatni wiersz*. W drugiej części, zatytułowanej *Wiersze z lat 1934-1939*, jak się okaże największego z wszystkich wyborów poezji Jerzego Pietrkiewicza, znalazły się następujące utwory: *1920* (1934); *Ziemia dobrzyńska* (1935); *Śmierć* (1935); *Bajka o czterech braciach* (1934); *Prowincja (fragment)*, (1935); *Wiersz egzotyczny* (1935); *Do poezji polskiej* (1936); *Straszna opowieść*; *Wieś*; *Jaskółka* (1936); *Geneza poezji* (1936); *Elegia narodowa* (1937); *Tragiczna choć wolna młodość* (1936); *Niepokój*; *Ojczyście*; *Rachunek sumienia* (1938); *Pensjonat*; *Autentyzm*; *Wiersz, który karku nie ugnie* (1937); *Msza Święta* (Warszawa, czerwiec 1939). Wreszcie w części trzeciej tomu pt. *Przesłanie* zamieszczono, jakże potem znany i popularny na ziemi dobrzyńskiej, utwór pt. *Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września* (Londyn, 1953).

Paryski tom poezji Pietrkiewicza ma nietypowy, aczkolwiek racjonalny układ: poematy londyńskie, tj. wiersze napisane na emigracji, stanowią pierwszą i jednocześnie zasadniczą część zbioru. W części drugiej, jak pisze sam autor, włączono

„wszystkie te utwory, które cieszyły się szczególną popularnością wśród moich rówieśników z pokolenia skazanego na zagładę. Po ćwierćwieczu nieobecności zobaczyłem ich gro-

by na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie”.

Na zakończenie szczególne wyznaczenie lirnika z Fabianek:

„Poetę obowiązuje lojalność wobec zmarłych”<sup>128</sup>.



**Pierwszy powojenny, krajowy tomik poezji  
J. Pietrkiewicza pt. *Kula magiczna*  
(w posiadaniu autora)**

Dopiero w 1980 r. przyszedł czas na krajowy wybór wierszy J. Pietrkiewicza. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, która ma największe zasługi w popularyzacji twórczości chłopskiego poety, wydała przygotowany i poprzedzony wstępem prof. Alicji H. Moskalowej tomik pt. *Kula magiczna. Wybór wierszy*<sup>129</sup>.

Dwadzieścia lat po paryskim wydaniu poezji Jerzego Pietrkiewicza, w 1985 r. w ramach serii „Biblioteka poetów” także Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała *Poezje wybrane*, za które autor otrzymał nagrodę. Zbiór, poprzedzony „*Spojrzeniem metaforycznym*” autora, podzielono na trzy części: część I – Wiersze: *Ballada o czterech braciach* (1934); *Straszna opowieść* (1935); *Zwykła opowieść* (1936); *Wiersz smutny* (1936); *Ballada zimowa* (1937); *Elegia narodowa* (1937); *7 dni Stworzenia* (1938); część II – Z poemat *Msza święta: Gloria* (1939); *Graduał; Credo* (1939); część III – Wiersze czasu wojny i powojenne: *Siewna (Trzy motywy ludowe)*, (1943); *Odwrót* (1943); *Rozmowy ze śmiercią* (1944); *Sznur pereł dla Aury* (1945); *Stygmaty* (1945); *The spelling of love* (1946-1947); *Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września* (1953); *Ostatni wiersz; Kula magiczna (fragmenty)*, (1942); *Ballady dobrzyńskie. O świętym Józefie, któremu broda osiwiata* (1944); *Piąty poemat (fragmenty)*, (1950); *Pochwała ziemi dobrzyńskiej* (1981)<sup>130</sup>.



*Poezje wybrane*, drugi powojenny tomik poezji J. Pietrkiewicza wydany w kraju (w zbiorach autora)



W 1986 r. Instytut Wydawniczy PAX wydał antologię polskiej poezji religijnej z lat 1939-1945 pt. *Suplikacje czasu wojny*, gdzie pomieszczono następujące utwory Poety: *Kolęda roku klęski*; *Antyfona*<sup>131</sup>; *Kościółowi Polskiemu w Londynie* ora z *Litania do Boga Ojca*, napisana w Londynie w lipcu 1942 r.<sup>132</sup>. Pochodzą one z tomiku *Pokarm cierpki*, wydanego Londynie w 1943, a dedykowanego Stanisławowi Piaseckiemu<sup>133</sup>.

W 1994 r., w związku z kolejną wizytą Profesora w Ojczyźnie, warszawskie Wydawnictwo „Civitas Christiana” przygotowało wybór jego wierszy, któremu sam autor nadał tytuł *Wiersze dobrzyńskie*<sup>134</sup>. Na okładce zamieszczono kopię drzeworytu pt. *Ziemia dobrzyńska* Rajmunda Lewandowskiego z 1971 r.<sup>135</sup>, na którym artysta umieścił nazwy siedmiu miejscowości tej ziemi: Dobrzynia (nad Wisłą), Bobrownik, Fabianek, Lipna, Kikoła, Skępego i Trutowa. O tym wyborze Pietrkiewicz napisał:

*„Są to wiersze młode, większość ich napisana między osiemnastym a trzydziestym rokiem życia. Młode są także w poszukiwaniu właściwych kształtów metafory dla pozornie zwykłych przedmiotów i przejawów codzienności. Po latach pamięć odnajduje w nich sens tożsamości. Nazwy i nazwiska stają się punktami rozeznania na mapie tego, co minęło. Może i ten, kto będzie je odczytywał, znajdzie niespodzianki dla siebie”*<sup>136</sup>.

Jego przyjaciel od 1934 r., ks. Jan Twardowski przy okazji wydania tego tomiku zauważył, że został on „wybitnym pisarzem angielskim mającym w swoim dorobku kilka wysoko cenionych przez tamtejszą krytykę powieści. Jest to niesłychanie rzadki przypadek, zważywszy na rygorystyczny konserwatyzm angielski. Jerzy Pietrkiewicz jest nie tylko

czytany, ale i omawiany w najbardziej prestiżowej prasie angielskiej. Od czasów Conrada nie udało się to żadnemu Polakowi”<sup>137</sup>.

W 1998 r. Instytut Wydawniczy PAX przygotował i wydał tomik poezji Jerzego Pietrkiewicza pt. *Słowa są bez poręczy*<sup>138</sup> z „Posłowiem” Waldemara Smaszcz. Na ten zbiór złożyły się następujące utwory: *Geneza poezji* (1936); fragment poematu *7 dni Stworzenia* (1938) pt. *Początek narodu*; fragment *Biało-czerwonej legendy* (1936) pt. *Chyba najwięcej*; fragment poematu *Wyzwolone mity* (1937) pt. *Koła na wodzie*; *Poniedziałek kruszwicki i Mieszkowy* (1938); *Straszna opowieść* (1935); *Zwykła opowieść* (1936); fragment poematu *Prowincja* (1935) pt. *Powszednie I, II; Gloria, Graduał; Credo* (1939); *Epitafium* (1940); *Poemat* (fragment), (1941); fragment *Poematu* (1941) pt. *Londyn: 1941; Kula magiczna; Akwarium; Kule*; fragment z *Litanii do Boga Ojca* (1942) pt. *Wiatrak czeka*; fragmenty z *Pokus mistycznych* (1943) pt. *Słowa bez poręczy; Siewna. (Trzy motywy ludowe)*, (1943); *Droga* (1943); *Echo, odpowiedź* (1944); *Zakochani w śmierci* (1944); *Odwrót* (1943); *Deszczu nabożny* (1944); *Ziemia dobrzyńska* (1935); *Bajka o czterech braciach* (1934); *Śmierć* (1935); *Maj w Fabiankach* (1934/1935); fragment z *Prowincji* (1935) pt. *Lipno jesienią; Działyń* (1935); *Bajka zimowa* (1937); *Ballady dobrzyńskie* (1935): *O czarownicy z Małej Chetmicy, O psie, co wył na księżyc, O świętym Józefie, któremu broda osiwiata, O diable z Rachcina, co snopki kradł, O głupim Stachu – sierocie, O Krzyżaku, co dzieci pomorskie topił; Autentyzm* (1938); fragment z *Piątego poematu* (1950) pt. *Cierpliwe kamienie; Pochwała ziemi dobrzyńskiej* (1981);

fragment z *Sennika szatańskiego* (1936) pt. *Złośliwe zdanie* oraz *Przeciwko zapatrzeniu*; *Stygmaty* (1946); *The spelling of love* (1947); *Zazdrość* (1947); *O jak Orion* (1947); z *Postscriptum do „Wierszy o dzieciństwie”* (1935) pt. *Statyczne: dziś względnie* (1947); *Norwid* (1947); *Sznur pereł dla Aury* (fragmenty), (1945); *Błądny rycerz* (fragmenty), (1947); *Indeks życia* (1949); *Rymy częstochowskie*; *Wypatrzone* (1946); *Śnieg*; *Caritas* (1946); fragment z *Modlitw intelektu* (1950) pt. *Wspominając pieszą pielgrzymkę do Częstochowy, Podczas nagłej ciszy w rozmowie, Robiąc rachunek wstydu, kiedy radio pomyli stacje*; fragment z *Piątego poematu* (1950) pt. *Metafora wieku*; *Boże, co zrobisz ze sobą* (utwór Rainera Marii Rilke w przekładzie Jerzego Pietrkiewicza); *Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września* (1953); *Ostatni wiersz* (1956); fragment z *Sielanki stołecznej* (1951) pt. *Elegia kochanków*; *Cień pokutny* (1945); *Siedmioramienne* (1954); *Słowa w trzech lustrach*; dziewięć „perła” ze *Sznurow perł dla Aury* oraz przekład autora na język angielski.

Z kolei w 2003 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej (TMZD) w Lipnie wydało w formie oddzielnego druku, napisany w Londynie w 1945 r., wiersz dla dzieci w dwóch wersjach: oryginalnej oraz zmienionej, z innym zakończeniem, które powstało w związku z wizytą autora w fabiańskiej szkole w 1998 r. w czasie uroczystego nadania imienia Jerzego Pietrkiewicza. Odtąd Sójka, która „*jakoś nigdy nie mogła wybrać się za morze*”, Zorza, która Sójkę w środku zorzy ujrzała, „*sama do (...) do niej przyleciała*”, mówiąc:

„Ty, Sójko, jesteś nasza wierna Córa!  
I odtąd kto umie patrzeć w niebo,  
nim się spać położy,  
zawsze Sójkę zobaczy w samym Sercu Zorzy”<sup>139</sup>.

Także w 2003 r. nakładem TMZD ukazał się tomik poezji Pietrkiewicza pt. *Z Fabianek do Londynu. Poprzez przestrzeń poezji*<sup>140</sup>. Wyboru wierszy dokonała i wstęp napisała Barbara Czarnecka z Torunia. Na ten zbiór złożyły się wiersze napisane w latach 1934-1981, a mianowicie: *1920* (1934)<sup>141</sup>; *Bajka o czterech braciach* (1934); *Maj w Fabiankach* (1934/1935); *Ziemia dobrzyńska* (1935); *Śmierć* (1935); *Prowincja* (fragmenty); *Geneza poezji*; *Poemat* (1941); utwór bez tytułu (*Wielki Piątek* 1942); *Litania do Boga – Ojca* (1942); *Kula magiczna* (1942); *Pokusy mistyczne* (1943); *Droga* (1943); *Ballady dobrzyńskie* (1944); *Sznur pereł dla Aury* (1945); *Rozmowy ze śmiercią* (1944); *Sennik szatański* (1946); *Stygmaty* (1946); *Błądny rycerz* (1947); *Statyczne: Dziś względne (Postscriptum do „Wierszy o dzieciństwie”, 1935)*, (1947); *Indeks życia* (1948/1949); *Modlitwy intelektu* (1950); *Piąty poemat* (1950); *Sielanka stołeczna* (1951); *Modlitwa do Matki Boskiej Skępskiej na dzień 8 września* (1953); *Pochwała ziemi dobrzyńskiej* (1981). Wybór *Z Fabianek do Londynu*, z racji miejsca wydania, jest pierwszym tomikiem dobrzyńskim. Szkoda tylko, że zabrakło w nim *Siewnej (Trzy motywy ludowe)*, który poeta napisał w dniu 8 września 1943 r. w Londynie. To przecież w jakimś sensie wiersz – symbol! Symbolicznym jest także czas powstania *Modlitwy do Matki Boskiej Skępskiej*, napisanej dokładnie dziesięć lat później, w 1953 r. W tęsknocie do tego miejsca czas zatoczył w swojej dekadzie koło. Dobrzyński tomik poezji prof. J. Pietrkiewicza ubogacają interesujące fotografie, z których dwie mają szczególną wymowę: kapliczka św. Kazimierza z Grodzienia pod Kikołem

oraz zdjęcie poety „u krańców mowy” w londyńskim mieszkaniu przy Lyndhurst Terrace.

### **Proza (polska a potem angielska)**

Pietrkiewicz w historii literatury znany jest jako wytrawny powieściopisarz. Dziewięć powieści napisanych w języku angielskim daje obraz szerokich horyzontów myślowych i wszechstronności zainteresowań pisarza. Podobnie jak w poezji, w powieściach ukazywał również bogactwo życia wiejskiego. Jego książki są wyrazem apologii kultury wiejskiej. Najpierw rodzinną wieś Fabianki uczynił Pietrkiewicz tłem swojej pierwszej powieści pt. *Po chłopsku*<sup>142</sup>. *Notabene* powieść miała pierwotnie nazywać się *Florianki*, co oznaczało zmienioną nazwę wsi – miejsca urodzenia pisarza. Powieść napisana została jeszcze przed wybuchem wojny, jednak napad Niemiec hitlerowskich na Polskę uniemożliwił jej druk<sup>143</sup>. *Florianki* w powieści przedstawione zostały jako wieś i lokalna przestrzeń społeczna. Wszystko jest tam na swoim miejscu: „potężna metropolia w Floriankach” (Fabianki), zamieszkała przez florianiarzy (mieszkańców Fabianek), Włodzisław (Włocławek), Skrzypno (Lipno), Bobry (Bobrowniki), Krępa (Skępe), Borucin (Bogucin), Hulin (Kulin), Ziemica Duża (Chełmica Duża), Górny Zagon (Szpetal Górny), w którym posługuje „ksiundz Charkowski” (ks. Ignacy Charszewski) i szereg innych postaci. Jest tam także gminny stójka (goniec), autentyczna postać z życia fabiańskiej wsi, „rozszyfrowana” dopiero w 2008 r. przez Magdalenę Fejdowską. „*Dziadek Władysław (Pieczkowski) od 1927 r. do wybuchu wojny (...) był pracownikiem urzędu gminy, dobrze znany*

mieszkańcom wszystkich wsi należących do gminy Fabianki z racji pełnienia roli gońca i obowiązków doręczyciela zarządzeń wójta i gminnej korespondencji. Postać stójki – takim nazwectwem określano dawniej zawód, który wykonywał dzia-  
dek, jest również umieszczony przez Profesora w jednej z jego pierwszych utworów napisanych po opuszczeniu Fabianek”<sup>144</sup>.

„W Górnym Zagonie jest tyle ciszy, że starczy jej na wypełnienie polnej przestrzeni między siedzibą parafii i potężną metropolią w Floriankach. Florianki panują nad tą okolicą. Mówi się tutaj w informacjach: – Jak daleko do Bobrów? – A dwa razy tyle będzie, jak do Florianek! – Dlatego nie należy się dziwić Walczakowi, co obsługuje sklepik spółdzielczy w Górnym Zagonie, że co widząc od lasu borucińskiego idące grupki ludzi, powiedział do sąsiada. – Oho, ładna będzie msza, kościół pełny... Florianiarze już walą na weselisko swoich znajomków”<sup>145</sup>.

Powieść pisana była w okresie od czerwca do grudnia 1939, rozpoczęta w Warszawie, a ukończona na tułaczym szlaku – w Bukareszcie, wydana została w języku polskim już na emigracji. Jej akcja kończy się na dorocznym odpuszcie w Krępie (Skępem) w maju 1926 r.<sup>146</sup>.

„Procesja szła i szła, dźwigała na barkach łuk blasku, po którym słońce toczyło się wolno, dychało ciężko i pot ocierało sobie obłokami z łba tysego. Pod Korczenicą jakiś stójka gminny powiedział im, że w Warszawie się biją. – Kto? – Mniemce weszły? – Ruski może? – pytali na przemian. – Nie, Polaki! – Jak to? – Polaki z Polakami?! – Tak! – O Jezu – Krew ulicami płynie... – O Jezu! Ks. Kociemski ocknął się z modlitewnych rozmyślań i kiedy wysłuchał wieści, podniósł obie ręce do góry i zawołał: – Zlituj się Jezu nad nimi, bo zła to będzie władza, skoro krwi braterskiej w poszanowaniu nie ma! Posmutnieli wszyscy, biadali głośno a wyrzekali. Pod wieczór, kiedy wieże cudownego klasztoru obaczyli zza drzew wysokich, ks. Ko-

ciemski zaintonował pieśń przepiękną, co od słów owych się zaczyna: „Cudowna Krępska, Maryjo Nasza...”. Chorągwie klaniać się poczęły kolejno strzelistej sylwetce krępskiej świątyni. I kiedy skończyli hymn o Matce Boskiej cudami słynącej w tej ziemi, po raz drugi zaczął Zawirski głosem grubym a dostojnym śpiewanie wołające: „My chcemy Boga, Panno Święta, o usłysz naszych wołań głos”. (...) I wtedy Bielicki począł płakać. Łzy kapaty wielkie, ciężkie, prosto na płomień świecy. Dziw, że go nie zgasiły...”<sup>147</sup>.



*Umarli nie są bezbronni z 1943 r. (w zbiorach autora)*

Reakcją na wydarzenia w okupowanym kraju była natomiast nowela pt. *Umarli nie są bezbronni. Opowiadania z życia pod okupacją niemiecką*, wydana w 1943 r. w Książnicy Polskiej w Glasgow (Szkocja)<sup>148</sup>. W utworze autor rozwinął motyw przechowywania przez partyzantów, szykujących się do walki z wrogiem, broni na cmentarzu. W opowiadaniu pt. *Krzyżak* z niezwykłą dokładnością przypominał z kolei opis zamku w Golubiu:

*„Drwęcą opływała południowy stok góry, gdzie poza linią dzikich krzaków, tuż nad brzegiem rzeki, kobiety rozwieszały bieliznę na linkach, przeciągniętych od krza do krza. Patrząc z dołu, spośród furkoczących białych płacht, widziało się dopiero zamek w całej okazałości: mury bowiem zewnętrzne zachowały się doskonale, a odrestaurowane po wojnie dwie północne baszty powiększały wrażenie ogromu. Cień staczał się po zielonej przestrzeni, zagarniał rękami wiatru papiery i pudełka i topił się bezgłośnie w płytkich nurtach wartkiej rzeki. Baszty razem z cieniami murów spoczywały na piaszczystym dnie, dzieciaki deptały po nim bosymi stopami, kaczki nurkowały tutaj, chroniąc się przed odbłaskami słonecznymi”<sup>149</sup>.*

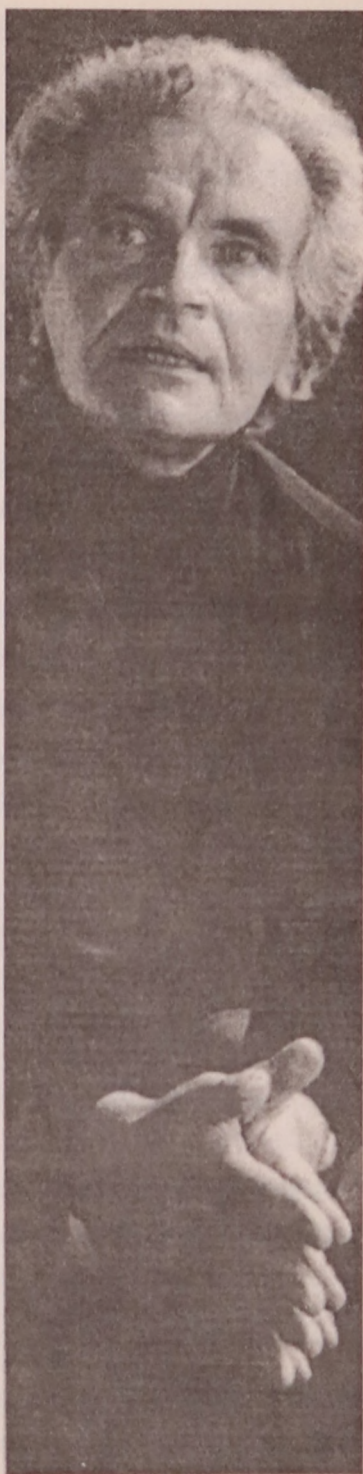
Z zadziwiającą dokładnością, przecież wtedy dla polskiego czytelnika daleko od kraju ojczystego, Jerzy Pietrkiewicz podał wiele szczegółów zamku golubskiego, a w szczególności, pośpiesznie zapewne zorganizowanego w wolnej Polsce, regionalnego muzeum.

*„Ktokolwiek zwiedzał zamek pokrzyżacki w Golubiu, pamięta na pewno małe muzeum, które umieszczono pod jedną z baszt w odnowionym właśnie skrzydle starożytnej budowli. Prace restauracyjne postępowaly wolno. Muzeum gniotło się w dwu małych salkach, a że nie mogło się poszczycić specjalnymi okazami, nikt nie zabiegał o wygodę dla zardzewiałych hełmów, mieczy, łańcuchów i zbutwiałych mało wartościowych ksiąg. Muzeum składało się z najdziwniejszych eksponatów. Pościągano tu zabytki niekoniecznie związane z przeszłością zamczyska; cokolwiek sta-*



rego znaleziono w okolicy, posyłano do tej historycznej rupieciarni. Miało to jednak swój urok; kontrasty nie raziły oczu, ale pobudzały wyobraźnię, dziwaczne drobiazgi nie nużyły turysty, lecz przeciwnie, intrygowały i skupiały uwagę. Obok modlitewników i drzew genealogicznych leżały zakurzone monety, medale, orderzy, niekompletna zbroja z XVI wieku znajdowała się w miłym sąsiedztwie strojów regionalnych: w ozdobnej, dębowej kołysce leżał ponuro ciężki, przeżarty od rdzy hełm; pod kołyską, oparte o bieguny, sterczały drzewce z resztkami gwoździ i proporca. Na ścianach wisały wieńce dożynkowe, portrety zakonników i jaśnie wielmożnych; olejny obraz ze szkoły monachijskiej miał po prawicy kalendarz z roku 1915, a po lewicy uśmiechniętą fotografię jednego z ministrów, którego dzieje wydawały się równie zamierzchłe, jak dzieje hełmu w kołysce nabiętego gwoździami drzewca<sup>150</sup>.

**Europejczyk z Fabianek  
w Londynie, (zdj. z 4 str.  
okładki *Antologii liryki  
angielskiej...*  
(w zbiorach autora)**



Dziś rzadko kto wie, że szczegółów funkcjonowania golubskiego zamku w okresie międzywojennym trzeba właśnie szukać w prozie Dobrzyńskiego z Fabianek.

W 1953 r. Jerzy Pietrkiewicz z prawdziwie dobrzyńską powieścią<sup>151</sup> wszedł do literatury angielskiej. W tym właśnie roku ukazała się powieść *The Knotted Cord* (*Sznur z węzłami*), przepojona najsilniejszym regionalizmem. Autentyzm wspomnień jej autora skutecznie przetworzony został tu w fikcję artystyczną. Tutaj – jak słusznie zauważyła prof. Alicja H. Moskalowa – ukazały się „*Fabianki w całej regionalnej krasie i wspaniałości gęsto podszytej symboliką o wydzwiku uniwersalnym*”<sup>152</sup>. Dla samego autora musiało to być ważne wydarzenie, skoro po ponad pół wieku, w 2004 r., tak pisał o swojej pierwszej powieści anglojęzycznej: „*Oryginał angielski był sensacją (...). Młody Polak swoim stylem angielskim pokazał prawdę o swoim kraju*”<sup>153</sup>.

O pierwszej angielskiej powieści Pietrkiewicza pod datą 12 listopada 1953 r. napisał w swoim *Dzienniku* Bolesław Taborski. Dziś ten zapis ma wyjątkową wymowę, wynikającą szczególnie ze słów, że autorowi *Sznuru z węzłami* daleko było do Conrada: „*Przeczytałem powieść Pietrkiewicza „The Knotted Cord”. Nie jest Conradem, ale napisał dobrą powieść. W pewnym sensie miał trudniejsze zadanie od Conrada, bo przedstawił Anglikom polski temat. Zrobił to umiejętnie i prosto za pomocą obrania małego chłopca jako bohatera. O ile Chopin w muzyce „podniósł ludowe do ludzkości”, to Pietrkiewicz na dużo mniejszą skalę oczywiście, podniósł w literaturze ludowe do ludzkości, a raczej do anglosaskości*”<sup>154</sup>.

Ciekawe, że poeta dobrzyński – co podkreślali krytycy, głównie zagraniczni – wraz z ukazaniem się pierwszej powieści anglojęzycznej stał się pisarzem angielskim. W związku z tym zaczął nawet posługiwać się innym brzmieniem nazwiska: „Peterkiewicz”, by zapewne przez to ułatwić angielskiemu odbiorcy jego lepszą wymawialność<sup>155</sup>.

Sznur z węzłami podtrzymuje franciszkański habit, a jako znak wdzięczności i poświęcenia, noszony jest przez bohatera powieści, Bronka, cudem ocalałego po ciężkiej chorobie. Tytułowy sznur to również powróż w rękach guślarki-samobójczyni, dla Jerzego Pietrkiewicza – swoisty symbol porozumienia ze światem magii i szaleństwa. *Sznur z węzłami* ilustruje wieś dobrzyńską taką, jaką była, z radościami i kłopotami jej mieszkańców, z zaletami i ułomnościami ludzi z Fabianek, z gminną władzą, stroniącą niekiedy od Kościoła i prostym ludem, wiernie trwającym przy chrześcijańskich korzeniach.

*„Jan Oborowicz, wójt Fabianek przyniósł łańcuch z orłem. Przyniósł go z pokoju, w którym leżała jego żona, umyta i gotowa na ostatnią posługę. Z gołą głową przeszedł po deszczu przez podwórze, a ludzie rozstępowali się przed nim. W milczeniu okazywali mu szacunek, zdejmując wysokie, zimowe czapy. Podszedł do budy dla psa, na której Suski oparł ciężką nogę, i podał mu wójtowski łańcuch, trzymając go za medalion.*

*– Strzeżcie go, sąsiedzie Suski, do następnego głosowania w przyszłym tygodniu. A wtedy niech orzeł pobłogostawi wasze urządowanie i niech to będzie długie urządowanie.*

*Suski z całej siły potrząsnął dłonią swojego wroga i coś mamrotał. Jego srebrny ząb błysnął przez moment:*

*– Jest mi tak przykro, drogi sąsiedzie, tak przykro. – Rzucił okiem przez ramię pana Jana, i widząc wkoło siebie wgapiione*

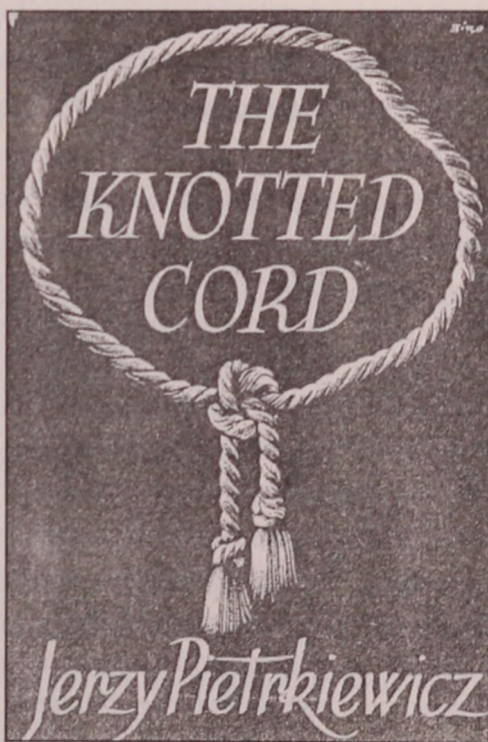
oczy, powiedział szybko i z gniewem, w którym było współczucie: - Cholera, cholera by wzięła to głupie życie.

Tłum zaczął się rozchodzić, zostawiając zdeptane podwórko zacierającymu ślady dotykowi deszczu. Chłopi odeszli po to, by wrócić następnego dnia - na pogrzeb pani Antoniny.

Kobiety z Fabianek przyszły wcześniej. Przyszły w przeddzień pogrzebu, żeby podczas Pustej Nocy śpiewać w domu żałoby. Ciało pani Antoniny ułożono już w trumnie i przeniesiono do salonu z uroczystymi pluszowymi krzesłami stojącymi rzędem przy oknach.

Pan Jan wyszedł do pierwszej grupy kobiet. Wszystkie były ubrane na czarno i miały woalki, ale spotkanie zakończyło się nieprzyjemnie.

- Nie będzie Pustej Nocy w moim domu. Nie będzie śpiewania ani niczego takiego...<sup>156</sup>.



*The Knotted Cord*, A Novel by Jerzy Pietrkiewicz,  
William Heineman Ltd, Mebourne-London-Toronto 1953

Wies zakodowana była w sercu i myślach Profesora bezgranicznie. W wywiadzie radiowym w 1964 r. mówił na jej temat jasno i przekonująco.

*„Co mnie uderza, gdy patrzę wstecz, to temat wiejski. Postacie wsi, jak one uporczywie wracają do moich ksiązek. To jest właściwie najważniejsze przeżycie mojej przeszłości polskiej”<sup>157</sup>.*

Powieść Pietrkiewicza spotkała się z niezwykle żywym i ciepłym przyjęciem, zyskując prawdziwe uznanie krytyki angielskiej. Na łamach „Current Literature” zauważono nie dość dokładnie, że „autor odtwarza z niezwykłą głębią i wyczuciem poezji urzekającą baśniową niemal atmosferę nieznannej wsi polskiej oraz psychikę jej mieszkańców”<sup>158</sup>; bowiem na stronie trzynastej J. Pietrkiewicz w usta bohatera powieści, Bronka włożył wyraźne zawołanie: „*We live in Fabianki. In Fabianki!*”<sup>159</sup>. „Newcastle Journal” podkreślił natomiast, że z powieści „wyrasta zdumiewająco żywy obraz życia, tak bardzo związany z tą ziemią”<sup>160</sup>. Wymagająca krytyka angielska dostrzegła także, że „jego władzy nad językiem mógłby mu pozazdrościć każdy, dla kogo angielski jest macierzystą mową... Fascynująca książka... Nie dziwi nas, że pan Pietrkiewicz jest poetą. Chociaż nie posługuje się kwiecistym językiem, to jednak, dzięki jego prostocie i bezpośredniości w stosunku do swego tematu, stwarza świat, który jest zarówno rzeczywisty jak symboliczny”<sup>161</sup>.

W czerwcu i lipcu 1953 r. londyńskie gazety wyraziły poecie z dalekich Fabianek szczególne słowa uznania, porównując go właśnie Josephem Conradem. W dniu 6 września 1953 r. londyńskie „Wiadomości” dokonały wyboru opinii o *Sznurze z węzłami* i opublikowały je w przekładzie na język polski. „Press and Journal” z 20 czerwca podkreślił,

iż Pietrkiewicz „znalazł się (...) w tej samej sytuacji, co jego sławny rodak, Joseph Conrad. (...) W krótkim stosunkowo czasie zdołał tak opanować język angielski, że mógł wyposażyć swą książkę w uderzającą jakość artystyczną”. „Tribune” z 24 lipca podkreśliła z kolei, że „p. Pietrkiewicz pisze po angielsku, i tu nie można się powstrzymać od porównania z Conradem: jakże naturalniej i płynniej pisze on od Conrada”.

Krytyka angielska zgodnie podkreślała mistrzostwo angielskiego języka poety, który przybył na wyspy kilkanaście lat wcześniej bez żadnej jego znajomości. „Manchester Evening News” z 19 czerwca 1953 r. podał: „*The Knotted Cord*” jest dziełem niecodziennej jakości, napisał ją polski poeta, który przybył do naszego kraju w r. 1940, bez jakiegokolwiek znajomości angielskiego. Rozwinął on płynny i swoisty styl w prozie angielskiej”. „Times Literary Supplement”, także z 19 czerwca, opinię o formie językowej książki Pietrkiewicza rozszerzył o „materiał powieściowy”: „*The Knotted Cord*” jest powieścią poety, któremu należy pogratulować sposobu, jakim postępuje się angielszczyzną. (...) Jego materiał powieściowy jest konsekwentnie „cudzoziemski”, ale – mimo to – nakreślił imponująco, czasem nawet odpychająco – realistyczny obraz życia chłopskiego w Polsce”. „Western Mail” z dnia 1 lipca uznał, że „jest to pierwsza powieść, napisana po angielsku przez polskiego pisarza, i chociaż językowo bezbłędna, używa on zwrotów, które sprawiają przyjemność czytelnikowi dzięki swej dziwności”.

Krytyka nie szczędziła słów uznania dla fabuły Sznu-  
ra z węzłami. „Sphere” z 20 czerwca 1953 r. zanotował, iż przedwcześnie dojrzewający bohater powieści, mały Bro-

nek, został ukazany „w małej wsi polskiej (...) w przejmującej analizie, która mówi wiele nam (...) o talencie p. Pietrkiewicza”. Natomiast „Tribune” z 24 lipca podkreśliła, że „psychika dziecka została w niej naszkicowana z wyjątkową zręcznością i tkliwością, a zafascynował mnie obraz wiejski Polski sprzed trzydziestu lat”. „New Statesman and Nation” pod datą 27 czerwca uznała, że „powieść ukazuje walkę wewnętrzną Bronka, który pragnie wyzwolić się z narzuconych mu form”.

Ocena *Sznura z węzłami* dokonana latem 1953 r. przez krytykę angielską zajęłaby znaczną część tego szkicu. Niech za jej podsumowanie posłuży opinia polskiego krytyka przedstawiona w dniu 7 lipca tego roku na łamach „Yorkshire Observer”: „Odtworzyć odległe lata dzieciństwa tak plastycznie jest samo w sobie uderzającym osiągnięciem, ale uczynić to w obcym języku, jest rzeczą zaiste zdumiewającą. Po angielskich powieściach Conrada jednak, nic nas nie powinno zadziwić w Polaku... Matka – tak pięknie nakreślony portret... Język tych wiejskich postaci (...) jest bliższy rzeczywistości niż w normalnych angielskich opowieściach z dzieciństwa. I dlatego właśnie, że książka daje tak barwny obraz życia głuchej wsi przedwojennej i zawiera tak autentyczne portrety polskich wieśniaków, ich obyczaje, wierzenia itd. – uważam ją za fascynującą. Wszystkie wsie i krajobrazy, które sam pamiętam z Polski, powróciły do mnie z tej sercem pisanej książki, z jej tęsknoty za krajem”<sup>162</sup>.

*The Knotted Cord* polskiego wydania doczekał się dopiero w 2005 r. Szkoda tylko, że tłumaczenie powieści jest nie największej klasy. Autor pewnie nie zdążył już zdać sobie z tego sprawy.



***Sznur z węzłami* w pierwszym polskim wydaniu z 2005 r.  
(w zbiorach autora)**

Nieodległy od Fabianek Płock był z kolei tłem studium monograficznego o Mariawitach pt. *The Third Adam* (*Trzeci Adam*), które Jerzy Pietrkiewicz ogłosił w 1975 r. w języku angielskim. W istocie książka, wysoko oceniona przez angielskiego pisarza Grahama Greene'a, jest wnikliwą biografią biskupa Jana Marii Kowalskiego na tle płockich Mariawitów. W tym przypadku poznajemy Pietrkiewicza jako doskonałego warsztatowo historyka, który dla poznania historii Kościoła Mariawitów szukał świadków autentycznych.



Jego teza, że powstała ponad półmilionowa grupa religijna, koncentrująca się głównie po wsiach, była socjologicznym ewenementem. O warsztacie i dziele, które *notabene* wydało Oxford University Press, w 2001 r. wyznał m. in.:

„Chciałem napisać studium oparte na pierwszych źródłach, znaleźć świadków, ludzi, którzy jeszcze wtedy żyli; osób, które znały Mateczkę Kozłowską. Dobrze, że taka książka wyszła. Staralem się oddać Mariawitom sprawiedliwość naukową. Byli zbyt oczerniani. Dziś już byłoby to niemożliwe, bo świadkowie wiarygodni już nie żyją. Oni bardzo często bali się mówić, więc trzeba było znaleźć sposób, jak do nich dotrzeć, jak wzbudzić zaufanie. (...) Ich arcybiskup Kowalski był niebywałą postacią, skończył życie zagazowany w Dachau. Spotkałem kleryka katolickiego, który znał go w tym okresie. Był bardzo pokorny i mówił, że widzi Go stale”<sup>163</sup>.

Kolejne powieści Pietrkiewicza nie były już tak ściśle związane z ziemią dobrzyńską, ale uważny czytelnik może i w nich dopatrzeć się nici prowadzącej z rodzinnych stron. Wymieńmy kolejne powieści Jerzego Pietrkiewicza z lat 1953-1963: *Loot and Loyalty* (1955), przekład niemiecki pt. *Sold Und Beute* (1957, tłum. Curt Meyer-Clason); *Future to Let* (1958, wyd. 2 – 1959); *Isolation* (1959, wyd. 2 – 1960, wyd. 3 – 1961, wyd. 4 – 1965); *The Quick and the Deand* (1963); *That Angel Burning at my Left Side* (1963, wyd. 2 – 1965, przekład niemiecki pt. *Der Engel, der zu meiner Linkenn brennt* (1965, tłum. Rodolf Rocholl).

Szóstą z kolei powieścią Jerzego Pietrkiewicza było *Inner Circle* (*Wewnętrzne koło*), Londyn 1966, wyd. 2 – 1968). Spośród powieści anglojęzycznych do niej autor był przywiązany szczególnie, pewnie za przyczyną potrójnej narracji. W Polsce powieść ukazała się w tłumaczeniu Alicji H. Moskalowej nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawni-

czej, dwadzieścia lat później, w 1988 r.<sup>164</sup>. Autor dedykował ją Emilii Jacobson, więźniarce Ravensbrück, „*dzielnej kobiecie i lojalnemu przyjacielowi, zmarłej w Londynie 30 lipca 1962 r.*”<sup>165</sup>. Książka składa się z trzech narracyjnych wątków, nazwanych przez autora księgami, przewidujących daleką przyszłość Anglii, gdzie brakuje miast, a w nich życia, przepłatających się z teraźniejszością oglądaną oczami chłopca chorego na schizofrenię, którego marzeniem jest ciągnąć jazdę podziemną kolejką na linii Inner Circle.

Książka *Wewnętrzne koło* wzbudziła tak duże zainteresowanie, iż „The Guardian” uznał ją jedną z najlepszych pozycji 1966 r. Rzecz znamienna, iż autorem projektu okładki i rysunków do całej powieści był urodzony w 1922 r. w Łodzi, artysta malarz, rzeźbiarz, karykaturzysta i scenograf, Stefan Baran. Rysunki przygotowane w 1966 r., już wtedy poznaczone były właśnie do polskiego wydania *Wewnętrznego koła* w 1988 r.<sup>166</sup>. Pisarz cieszył się z opinii o książce, stąd przy okazji pobytu w gościnnych murach Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rypinie, w jego kronice dokonał głębokiego w treści wpisu:

„*Moja najbardziej ceniona powieść – „Książka roku”. Jej oryginalność przyjęta zarówno przez krytyków w Wielkiej Brytanii jak i w Ameryce, traktowana jako ważny – odważny zwrot w formie i stylu narracji. Pochwała wspaniałego pisarza, wroga komunistów, Orwella, order trwały, trwalszy niż diament i złoto. Kiedy, zaproszony do Ośrodka Kultury Dobrzyńskiej w Rypinie, znalazłem się wśród książek i pism oraz dokumentów do studiowania, uprzytomniłem sobie, że jestem w „Kole wewnętrznym”, które się obraca. Piszący, czyli tworzący człowiek, bliski stulecia, a więc dojrzałość z dodatkiem tajemniczym – nie może oczekiwać czegoś lepszego, a także obecności Zenobii i Edmunda Rogowskich. Oni przekazują*

mnie z przeszłości w przyszłość – jakiś tajemniczy opiekun, bezrobotny Anioł, lub dwa anioły, zmieniają sens literatury, jej ukryte niespodzianki”<sup>167</sup>.



Polskie wydanie powieści pt. *Wewnętrzne koło* z 1988 r.  
(w zbiorach autora)

W 1990 r. nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się tłumaczenie powieści Jerzego Pietrkiewicza (Peterkiewicza) *Isolation*<sup>168</sup> pt. *Odosobnienie. Powieść w pięciu aktach (Dekoracja i rekwizyty; Kostiumy; Za sceną; Światła; Kurtyna)*<sup>169</sup>. Książka opowiada o szalonej miłości

ści szpiega – Aleksandra, przebywającego na urlopie i żony południowo amerykańskiego dyplomaty, Dolores, którzy w swoistym zaślepieniu zrzucają z siebie kolejne maski. W ostatnim akcie (rozdziale) autor dowiadyuje się zupełnie czegoś nowego o miłości i postaci zza sceny – o swojej żonie.

Prozę Jerzego Pietrkiewicza próbowali doceniać i oceniać krytycy literatury, w tym jego „sąsiadka zza Wisły”, urodzona w Aleksandrowie Kujawskim, Maria Danilewicz Zielińska, która w 1978 r. zauważyła, iż *„we wszystkich, nawet najbardziej tematycznie angielskich powieściach Pietrkiewicza dopatrzyć się można, w stopniu wyższym niż u Conrada, wpływów polszczyzny, autor ich zresztą nie unika. To sprawia, że będąc akceptowany przez krytykę angielską, nie przestaje być pisarzem polskim”*<sup>170</sup>.

Sam Pietrkiewicz niechętnie chciał być kojarzony ze „współczesnym Conradem”. W „Małym memorandum” w tej sprawie, które skierował w połowie 2002 r. do Zenobii Rogowskiej z Rypina, pisał m. in.:

*„Łączy mnie z pisarzem jedynie polskie pochodzenie. On spod Berdyczowa na Ukrainie; ja spod Dobrzynia na północy. Ani tematy jego powieści, ani styl nie mają nic wspólnego ze mną. (...) Trudne życie obok szlachetnego charakteru i wielkiego talentu domaga się bardzo głębokiej analizy. Mam do niego specjalny szacunek i podziw, że mimo ciężkich doświadczeń przetrwał i osiągnął na kilka lat przed śmiercią sławę o tak czystym znaczeniu jak rzadko która. Coś sakralnego tkwi w niej, wzywa czytelnika do rozrachunku z życiem. Taka aura pozostała wokół niego - oddech jak gdyby z głębi wieczności, w której on jest. Dlatego nie mogę przyjąć określenia, że jestem „współczesnym Conradem”, bo nie jestem nim, i nie chcę być. Przeciwnie, od wczesnych lat chronięm moją osobowość, cokolwiek ona warta, żeby nie zatracić tej tajemnicy*

istnienia, daru Bożego, że jestem. Nie chodzi o talent, bo on także jest podarunkiem Stamtąd, a o to, co człowiek może przekazać innym, ma znaczenie, kiedy jest własne, bo oryginalność potwierdza tożsamość...<sup>171</sup>.

## O teorii poezji i literatury, w trosce o dbałość języka

Ten fragment rozważań o twórczości poety należałoby zacząć od *Genezy poezji* z 1936 r., o czym piszemy już wyżej. W pierwszych latach powojennych, szczególnie 1945-1946, Pietrkiewicz włączył się do dyskusji nad poziomem słowa poetyckiego, można nawet rzec – do walki o nowe oblicze poezji. Latem 1945 r., przebywając na angielskiej wsi Hampshire, poeta w szkicu pt. *Nowoczesność w tradycji. Esej o poezji*<sup>172</sup> zajął się teorią poezji i uczynił to wyjątkowo kompetentnie, prezentując swoje credo artysty słowa. Poezji przecenić nie podobna. Dla Pietrkiewicza jest ona nie tylko natchnieniem, ale przede wszystkim „objawieniem”.

*„Nie pośredniczy, ale komunikuje, obwieszcza, manifestuje. Dobrej wizji poetyckiej nie da się wytłumaczyć. Tak jak cudu”<sup>173</sup>. „Poezji zawsze groziła śmierć i może dlatego właśnie nie jest nieśmiertelna. Poezja zawsze była nowoczesna i może dlatego właśnie jest najbardziej tradycyjna ze wszystkich sztuk. (...) Te zdania brzmią jak paradoksy, ale konflikt poezji ze światem jest błogosławieniem nieuniknionym konfliktem paradoksu z jednoznaczną tępotą rzeczywistości. Poezja będzie zdumiewać i oburzać ową pozorną niezrozumiałością, tak jak religia oślepia podwójnością swoich znaczeń”<sup>174</sup>.*

Dalej Pietrkiewicz uważa, że metafora, czyli porównanie lub przenośna,

*„jest istotą poetyckiego widzenia świata, odkrywa podobieństwa między rzeczami i zjawiskami pozornie różnymi; prawdziwa metafora nie opisuje, lecz przedstawia, nie nazywa, lecz*

sugeruje, nie narzuca rygorów, lecz daje wolną wolę interpretacji – jest niespodzianką i wiecznym zdumieniem, odbłaśnianiem jednolitego wszechświata w zmiennej rzeczywistości czasu i przestrzeni...<sup>175</sup>.

Pietrkiewicz w eseju o poezji, do przedstawionego w 1930 r. przez Helen H. Parkhurst<sup>176</sup> podziału metafor, zaproponował dodanie metafory statycznej (np. „drzwi chmur” jak u A. Mickiewicza) i ruchowej (np. „księżyc srebrną pochodnię zaniecił” – także u Mickiewicza). W dalszej kolejności sugeruje, by nazwać je kinetycznymi i potencjalnymi.

*„Metafora – pisze Pietrkiewicz – jak wszystko, co ludzkie i ziemskie, podlega chorobom czasu, kiedy zostaje wyrwana z organizmu poetyckiego, aby stać się zwrotem potocznym, świecidełkiem w rękach reportera, wędnie stopniowo i umiera. Każdy jednak wyraz w naszej mowie, trzeba o tym pamiętać, począł się w łonie metafory”<sup>177</sup>.*

*„Metafora jest odgadywaniem zagadki Wszechświata”<sup>178</sup>.*

Zdecydowanie, w trosce o poziom i dobro poezji, występuje Pietrkiewicz przeciw „poetom felietonowych ła-twizn”, którzy nie znają metafory, którzy charakteryzują się „ubogością wyobraźni”, nie widzą obrazami i nie budują porównań. „Są to po prostu poeci-ślepcy przemawiający do głuchoniemych”. Dlatego – uważa Pietrkiewicz –

*„poezji polskiej grozi dzisiaj, zarówno w kraju jak i na emigracji, powszechna ślepota”<sup>179</sup>.*

Jerzy Pietrkiewicz na przykładzie twórczości „młodzieńczego Słowackiego” uważa, że poezja powinna zakreślać trzy kręgi: regionalny, narodowy i uniwersalny, tak jak uczynił to autor *Beniowskiego* w wierszu *Oda do wolności*:

*„Niegdyś Europa cała  
Była gotyckim kościołem;  
Wiara kolumny stawiała,  
Gmach niebo roztrącał czołem”<sup>180</sup>.*

Dla poety z Fabianek mistrzem pozostaje wciąż Cyprian K. Norwid.

*„Czytelnik – mówił Pietrkiewicz w szkicu *Nowoczesność w tradycji* – uczciwie traktujący poezję, powinien wziąć za swoje motto to zdanie Norwida”:*

*„Co piękne nie jest to...  
Co się podoba dziś, lub podobano,  
Lecz co się winno podobać; jak najmniej  
I to, co dobre, nie jest czym przyjemniej,  
Lecz co ulepsza”<sup>181</sup>.*

Wielokrotnie przywoływana tu prof. A. H. Moskałowa uważa, że Norwid jest bliski naszemu poecie, bowiem „zaczyna czuć się po norwidowsku wyobcowany”<sup>182</sup>. Warto więc przypomnieć, że 1947 r., na kanwie bliskości duchowej, Pietrkiewicz napisał wiersz pt. *Norwid*:

*„(...)  
W urągowisku światłocienia  
kształtów zaprzaństwo.  
Nie pospolita rzecz,  
Lecz pych poddaństwo  
na dzikich polach prorocत्व i blagi.  
Tutaj jeno na łąkach bocianie areopagi,  
jeno po dziuplach nie ma mądrych sów...”<sup>183</sup>,*

a znacznie później zainteresował elitę intelektualną spoza sfery języka polskiego Norwidem bardzo skutecznie, wydając *Cyprian Norwid: Poems – Letters – Drawings*<sup>184</sup>.

Nowoczesność w tradycji jest także zdecydowaną wypowiedzią na temat słabości, a nawet prowincjonalizmu polskiej literatury.

*„Polskiej literaturze – twierdzi Pietrkiewicz – brakuje Średniowiecza. Drobiazgi, które pozostały u nas po wielkiej poezji religijnej, hymnach i pieśniach pokutnych, po romansach, alegoriach, misteriach i balladach, przedstawiają, w porównaniu z angielskimi i francuskimi zabytkami piśmiennictwa średniowiecznego, nikłe i raczej ubogie poetycko strzępki ogólnoeuropejskich cyklów, wśród których cykl legend arturiańskich był najbardziej typowy, a w symbolice najżyźniejszy”<sup>185</sup>.*

Splacając niejako dług zaciągnięty wśród polskich żołnierzy, na łamach ich pisemka pt. „Skrzydła” pisał m. in.:

*„Studium nad językiem poezji, nad metaforą, pokazuje na przestrzeni wieków, że dobra poezja była zawsze symboliczna, że prawdziwa wypowiedź poetycka musi się posługiwać symbolami. (...) Słowo samo w sobie nie posiada waloru poetyckiego; nie ma słów arystokratycznie uprzywilejowanych w poezji – ta herezja epigońskich poetów dawno już została wymieciona z krytyki. Słowa są zależne od kontekstu; ich powiązanie w zdaniu poetyckim utrwala zamierzony obraz, a zależności wzajemnie warunkują znaczenie tego obrazu. (...) Popularność nie jest kryterium literackim, a przykład Norwida powinien stać jak ostrzeżenie przed oczami nastrojowych Gaszyńskich Anno 1946. Poezja powinna być pisana dla poezji, a nie dla okazji”<sup>186</sup>.*

W latach sześćdziesiątych starania Jerzego Pietrkiewicza nad wytyczeniem dróg rozwoju polskiej poezji powojennej docenili krytycy emigracyjni. Adam Czerniawski w 1961 r. zauważył, że poezja eksperymentalna Pietrkiewicza oraz jego *„wypowiedzi krytyczno-teoretyczne stanowiły jakby pomost pomiędzy Awangardą a poezją powojenną”<sup>187</sup>*. Z kolei w 1964 r. prof. Józef Bujnowski pozytywnie odniósł



się do działalności krytycznej Pietrkiewicza, która „wnosiła dwie cenne zdobycze w świat aktywności literackiej na emigracji: wyznawczą postawę teoretyka jednego z odgałęzień awangardy i specjalną praktykę metodologiczną w zakresie badań literackich, które wprawdzie z odcieniem anglosaskim, ale przybliżają się do naszej przedwojennej szkoły badań estetycznych. Szczegółnością jego metody jest położenie większego nacisku na znaczenie metafory. Szereg jego większych i mniejszych szkiców i studiów pozostanie jako trwała wartość wniesiona w kapitał naszej wiedzy o literaturze”<sup>188</sup>.

Do szkicu pt. *Nowoczesność w tradycji* z 1945 r. z życzliwością odniósł się także prof. Mieczysław Giergielewicz, profesor jednego z uniwersytetów amerykańskich, pisząc: „Słusznie uznano go za jedno z najlepszych sformułowań programu wyznawanego przez naszą poezję „awangardową”<sup>189</sup>.

W 1970 r. J. Pietrkiewicz zabrał głos na temat założeń swojego pisarstwa w angielskiej pracy pt. *The Other Side of Silence (Druga strona milczenia)*, z podtytułem *The Poet at the Limits of Language (Poeta u krańców języka)*, którą ubogacił mottem, zaczerpniętym ze swojej wcześniejszej poezji: „Słowa są bez poręczy”. Książka jest niespodziewanym przeglądem motywów twórczości blisko dwustu poetów, pisarzy i myślicieli na czele z takimi postaciami, jak: św. Jan od Krzyża, Cyprian K. Norwid, Samuel Beckett, Jan Kasprówic i inni. Autor przeprowadził tu m. in. pasjonujący wykład „o metaforze jako o doświadczeniu o najbardziej dynamicznym układzie słów, (...) o metaforze jako o kamieniu filozoficznym”<sup>190</sup>.

W 2002 r. warszawskie Wydawnictwo „Agawa” wydało tłumaczenie *Drugiej strony milczenia* w przekładzie Jana Jackowskiego<sup>191</sup>. Książka nie jest zbiorem esejów, a oddzielnych dwunastu rozdziałów, gdzie każdy „*należy do konsekwentnego argumentu, który prowadzi – poprzez przykłady i komentarze – do problemu „Poety u krańców mowy”: czy wybierze on milczenie jako wiarygodną decyzję po zmaganiu się z własną wyobraźnią?*”<sup>192</sup>. Sam autor powiedział, że książka jest

„wywodem o tym, co może się znajdować po tej drugiej stronie milczenia. Według mnie poezja była zawsze w poszukiwaniu tej drugiej strony. Jedną z moich nagłych myśli jest: „Gdzie filozofia nie wie, a religia milczy, tam poezja domyśla się”, co oznacza, że jest blisko myśli, domyśla się, dochodzi do myśli. „Myśl jest przestrzenią dziwną” – taki tytuł dał cyklowi wierszy Karol Wojtyła”<sup>193</sup>.

Także w 2002 r. Barbara Czarnecka z Torunia przygotowała szkice literackie Jerzego Pietrkiewicza z lat 1940-1948 i nadała im wymowny tytuł *Dla pokrzepienia mózgów*<sup>194</sup>. Zbiór zawiera artykuły, które ukazały się na łamach londyńskich czasopism: „Skrzydła”, „Przegląd Polski” i „Myśl Polska”, dwa eseje ze zbioru pt. *Pogrzeb Europy* z 1946 r. oraz szkic w języku angielskim pt. *Trust the trees*, ogłoszony w 1971 r. na łamach „Times Literary Supplement”.

W sprawie teorii i źródeł pisarstwa Pietrkiewicz zabierał głos przy każdej nadarzającej się okazji. Szczególną okazją do tego była uroczystość wręczenia Nagrody Literackiej im. ks. Czesława Lissowskiego w 1994 r. w Szafarni:

„Moja teza – odnosząca się w ogóle do twórczości – jest taka, że artysta, który czerpie z wrażeń o dzieciństwie, właśnie ten artysta, tworzy formę przetwarzającą zastane formy, które tak, jak przeżycia, nakładają się jedna na drugą. Chopin

słyszał przeróżne tony muzyczne, kiedy był dzieckiem, tam gdzie się urodził, w Żelazowej Woli; słyszał je w Warszawie. Ale w ziemi dobrzyńskiej był już w bardzo formatywnym dla twórczości okresie. (...) Chopin miał otoczenie niebywale dla siebie przyjazne, ale potrzebował słów, kontrastów. I w tej ziemi, jak mówi, był na „okrężnem”, to znaczy na dożynkach; gdy śpiewano mu o chudym warszawiaku, to mu wtedy rzępolono na trzech strunach. To rzępolenie było ważne (...) Nie wygładzanie. On brał kontrasty, on rozumiał, jaka w nich siła. (...) Dynamizm tego człowieka, jakże był magiczny, tego przecież suchotnika pod koniec życia, że powstały utwory o tak ogromnej sile wewnętrznej! I to pochodzi z soków ziemi. Literatura twórcza czy muzyka nakładają przeżycia jedno na drugie”<sup>195</sup>.

Profesor Jerzy Pietrkiewicz wyjątkowo dbał o poziom języka. Wierzył mocno, iż tylko on jest jedynym sposobem porozumiewania się między ludźmi. Wiedział, że zarówno język polski, jak i angielski, aby spełnić to zadanie musi być niezwykle precyzyjny; dlatego język jego to „*krótkie i treściwe zdania, równy, rytmiczny ton, ścisłość wymowy*”<sup>196</sup>. Potwierdził to sam pisarz we wstępie do polskiego wydania *Drugiej strony milczenia*, w której

„*cytaty są krótkie, a kontekst, w którym występują, pomaga je zrozumieć bez przekładu na polski, tym bardziej, że jeśli są angielskie, student uczący się tego języka będzie miał przyjemny tekst rozpoznawczy*”<sup>197</sup>.

Język angielski znał wyjątkowo dobrze, posługiwał się nim bezbłędnie, przy czym za wszelką cenę nie naśladował w tym wyspiarzy, wiedząc, że cudzoziemiec nigdy im nie dorówna, „*znał jednak wszystkie niuanse sensu*” języka angielskiego<sup>198</sup>.

## Przekłady i tłumaczenia

Do aktywności pisarskiej Jerzego Pietrkiewicza należy dołączyć jeszcze działalność translatorską. Dla angielskiego czytelnika przygotował on antologię literatury polskiej, najpierw pt. *Polish Prose and Verse*<sup>199</sup>. Ten doskonały wybór poprzedził przedmową pt. *150 Years of Polish Literature*. Kilka lat później, we współpracy z Burnsem Singe-rem, dokonał tłumaczenia znacznie obszerniejszej antologii pt. *Vive Centuries of Polish Poetry (Pięć wieków poezji polskiej)*, która wydawana była trzykrotnie (1960, wyd. 2 – 1970, wyd. 3 – 1979)<sup>200</sup>. Tłumaczył też *Pisma wybrane* Chestertona, opublikowane w 1974 r. przez krakowskie Wydawnictwo „Znak”.



Dwujęzyczna *Antologia liryki angielskiej*  
(w zbiorach autora)

Z kolei dla polskiego czytelnika przygotował *Antologię liryki angielskiej 1300-1950*<sup>201</sup>. W tym zbiorze Pietrkiewicz umieścił przetłumaczone utwory stu dwudziestu poetów od Chaucera, poprzedzone anonimowymi utworami średnio-wiecznych twórców, aż do Dylana Thomasa. Jak podkreśliła to krytyka, J. Pietrkiewicz tłumaczył poezję angielską, będąc w duchowej bliskości z utworami polskimi<sup>202</sup>.

Będąc już emeryturze zajmował się dalej popularyzacją polskiej literatury i poezji za granicą. Z okazji setnej rocznicy śmierci Cypriana K. Norwida (1983), w grudniu tego roku przygotował półtoragodzinny program dla radia brytyjskiego (BBS, III), który był potem wielokrotnie powtarzany. Zaprezentował w nim również własne przekłady ulubionego poety-romantyka<sup>203</sup>. Tłumaczył także utwory Juliusza Słowackiego<sup>204</sup>.

Podkreślając zasługi translatorskie Pietrkiewicza nie sposób nie wspomnieć jego działalności jako „niezmordowanego tłumacza” poezji Karola Wojtyły, późniejszego Ojca Świętego, papieża Jana Pawła II, wydanych najpierw trzykrotnie pt. *Easter Vigil and other Poems* u progu działalności apostolskiej na Stolicy Piotrowej Autora, w latach 1979-1980<sup>205</sup>, a następnie w 1982 r. w formie rozszerzonej edycji prozy papieża-Polaka pt. *Collected Poems*<sup>206</sup>. To ostatnie wydanie spotkało się z bardzo życzliwym przyjęciem na świecie, w tym również w samej Anglii. Pisała o tym m. in. na łamach „Tygodnia Polskiego” Stefania Kossowska: „Czytając te wiersze, czuje się, że ten papież i poeta tworzą jedną całość. Jego wiersze są wykute z tego samego granitowego bloku, co jego czyny i wypowiedzi. (...) Czytelnik znajduje się w obliczu najwyższej radości w samym środku stworzonego wszechświata”<sup>207</sup>.

W 2003 r. krakowskie Wydawnictwo Literackie wydało w przekładzie Pietrkiewicza *Tryptyk Rzymski* Karola Wojtyły.

Profesor J. Pietrkiewicz jako tłumacz poezji Karola Wojtyły (papieża Jana Pawła II) na język angielski – jak sam często podkreśla – łaciny naszych czasów, z podjętego zadania wywiązał się wzorowo, czym wzbudzał powszechne uznanie i szacunek<sup>208</sup>.

Marek Pytasz uznał, że przekład był „jednym z żywiołów literackich Jerzego Pietrkiewicza”. Autor krótkiego szkicu, pisząc, iż „stworzył (On – dop. M. K.) na własny użytek i filozofię, i metody pracy translatorskiej”<sup>209</sup>, przytoczył zwierzenia Profesora dotyczące pracy nad tłumaczeniami poezji Karola Wojtyły.

*„Zawsze, gdy kończę taką rzecz, widzę, jaka to jednak ciężka praca. Tłumaczenie jest procesem kilku wersji; pierwszy „draft” robiłem nad morzem w Hiszpanii, potem robiłem drugi, potem nie patrząc już na oryginał, pracowałem nad tekstem po angielsku – jak całość brzmi: dźwięki, aliteracje, i dopiero w ostatniej fazie – w tym wypadku po roku – sprawdzałem z oryginałem. Musiałem to samo robić tłumacząc z angielskiego na polski: odejść od oryginału, żeby przekład był swobodny a jednocześnie wierny w końcowej fazie, żeby znaleźć wewnętrzną strukturę tłumaczenia”<sup>210</sup>.*

W sprawie teorii dobrego i wiernego tłumaczenia obcego tekstu Jerzy Pietrkiewicz wypowiadał się wielokrotnie. W połowie lat osiemdziesiątych, mając za sobą poważne sukcesy w tej mierze, mówił, że

*„tłumacz jest po części krytykiem. Z konieczności, bo musi najpierw dobrze odczytać tekst, to znaczy zrozumieć jego strukturę, powiązania wewnątrz, w układzie zdań, aby potem te zdania przetłumaczyć, co także znaczy wytłumaczyć”<sup>211</sup>.*

Snując rozważania o teorii przekładu, dodał, iż jest ona

„zawodna jako abstrakcja. Poeta staje się wtedy teoretykiem, kiedy przyswaja tekst obcy, używając wieloletniego doświadczenia we własnym języku (albo odwrotnie). Dla niego praca nad przekładem jest zarazem gimnastyką językową w najlepszym tego słowa znaczeniu<sup>212</sup>”.

Czy można mówić – pyta poeta – o natchnieniu w przekładzie?

„To chyba kontemplacja oryginału, środkowego w nim punktu, z którego bije światło. Yoga poetyckiego ciała<sup>213</sup>”.

Do końca swojego twórczego życia doradzał, jak dobrze tłumaczyć, w szczególności, jak dobrze tłumaczyć poezję. Zalecał przede wszystkim „pokorę wobec tekstu” i obcego języka.

„Przekładając poezję trzeba mieć inteligentną pokorę wobec tekstu. W każdym języku są echa przestrzeni wieków. Te echa są potrzebne, żeby odtworzyć styl tłumaczonego tekstu. Tłumacze współcześni często dzisiaj tłumaczą siebie, albo nie znają języka. Na Uniwersytecie w Saint Andrews podczas wojny musiałem studiować także, obok angielskiego, literaturę niemiecką. Stąd przygoda z Rilke, dziś moim ważnym poetą. Jest taki sonet Rilkego, jedna z rzeczy, który może wywołać wrażenie najbardziej dziwne i przerażające: „Was wirst du tun Gott, wenn ich sterbe? – A gdy ja umrę, Boże, co zrobisz ze mną?”. Zaczęłam go tłumaczyć 30 lat temu, ale utknęłam, wiele razy przy końcu. Aż areszcie, gdy siedziałem w kawiarni w Andaluzji, nagle zakończenie przyszło, przyfrunęło jak ptak<sup>214</sup>”.

### **Na uniwersyteckiej katedrze – *research professor***

Jerzy Pietrkiewicz rozumiał wyjątkowo potrzebę utrzymania ciągłości kulturowej emigracji polskiej. Zdawał sobie sprawę, że literatura nie rozwinie się „bez ciekawości intelektu ani *research*”<sup>215</sup>. Stąd w 1945 r. w Paryżu ukazała się przygotowana przez poetę z Fabianek *Antologia poezji*

polskiej 1939-1944<sup>216</sup>. W 1950 r. Pietrkiewicz został profesorem literatury polskiej na University of London. W latach 1972-1979 pełnił tam funkcję kierownika (dziekana) Wydziału Literatur i Języków Wschodnioeuropejskich. Praca dydaktyczna na różnych poziomach, w tym również w zakresie studiów doktoranckich, dawała mu dużo satysfakcji. Na wiele lat po zakończeniu kariery dydaktycznej dał nieocenione wskazówki wszystkim, którzy kiedykolwiek staną na uniwersyteckiej katedrze.

*„Człowiek naprawdę mógł w tym procesie uformować charakter, poza tym trzeba było zdawać sobie sprawę, że jak ktoś zaczyna jako student, to ma prawo robić błędy. Nie wolno popisywać się profesorską mądrością. Co najważniejsze, to poczucie równości ze studentami, wtedy jest respekt”<sup>217</sup>.*

Z kierowania katedrą, w proteście przeciw obniżającemu się poziomowi nauczania, zrezygnował w 1979 r., w wieku zaledwie sześćdziesięciu trzech lat. Wszystko zaczęło się od tego, iż w ramach tzw. „kompromisowych unii” zaczęto na uniwersytecie dawać *tenure* według amerykańskich standardów, osobom, które nie umiały wykładać, których wykładów studenci nie chcieli słuchać. Pietrkiewicz utratą pracy przepłacił swoją bezkompromisowość i obowiązkowość<sup>218</sup>. Zapewne z uczelni londyńskiej odszedł za wcześnie i to nie tylko z powodu wieku. Na tyle jednak wystarczająco, by ocenić blisko 30-letni okres pracy dydaktycznej i twórczej w zakresie literatury polskiej i porównawczej<sup>219</sup>.

Dwa lata po przejściu na emeryturę, w 1981 r. Pietrkiewicz udzielił wywiadu swemu uczniowi, Anglikowi – Donaldowi Pirie dla londyńskich „Wiadomości”. Wywiad dostarcza ciekawego materiału na temat stosunku profesora do poezji, literatury i krytyki literackiej<sup>220</sup>. Dowiadujemy się



z niego, że przedmiotem wykładów J. Pietrkiewicza były „najstawniejsze dzieła literatury polskiej od średniowiecza do roku 1920, tzn. do Kasprowicza i Leśmiana”<sup>221</sup>, z tym jednak zastrzeżeniem, iż chętniej poświęcał się epokom wcześniejszym, tj. średniowieczu, barokowi i romantyzmowi. W tym ostatnim widział szczególne pole naukowego poznania. Wykłady Profesora prowadzone były „w sposób poetycki, choć zawsze akademicki”, a profesję pedagogiczną mistrza słuchacze odbierali jako „przedłużenie wypowiedzi poetyckiej”<sup>222</sup>.

W wywiadzie profesor wymienił nazwiska i prace niektórych swoich uczniów – z Polski i Europy Zachodniej. Wśród plejady nazwisk jest prof. Alicja H. Moskalowa – jak określił to profesor J. Starnawski – „monografistka „autentyzmu” w poezji polskiej”<sup>223</sup>.

Efektom jego działalności dydaktycznej był tom studiów i rozpraw, wydany w kraju przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1986 r. pt. *Literatura polska w perspektywie europejskiej*<sup>224</sup>. Na jego zawartość składa się dwadzieścia studiów, rozpraw i esejów poczynawszy od „modelu czasowego średniowiecznego utworu”, kończąc na wspomnieniu o Witoldzie Gombrowiczu, poprzedzonych bardzo kompetentną przedmową prof. Jerzego Starnawskiego pt. *Jerzy Pietrkiewicz – badacz literatury polskiej i porównawczej*<sup>225</sup>. Nie zabrakło tu rozważań o metaforze ruchowej w poezji Słowackiego oraz patriotycznej drażliwości Josepha Conrada.

Ważne, i to z wielu powodów, jest też studium z 1966 r. pt. „*Vade-mecum*” Cypriana Norwida. *Próba poezji dydaktycznej*<sup>226</sup>. Pietrkiewicz, który podobnie jak Karol Wojtyła

– „zakochany” w Norwidzie, zauważa, że autor *Promethidionu* (1851)

„był z pewnością lekceważony, niezrozumiały i niedostrzegany, ale to nie wpłynęło na jego wielkie zamysły ani nie zmniejszyło chęci do prowadzenia tych, którzy byli gotowi „pójść za nim”; powtarzał zatem cichym, ale sugestywnym głosem „vade mecum” od początku swej zmiennej kariery”<sup>227</sup>.

Pietrkiewicz dostrzega u Norwida

„jego zafascynowanie mową, zarówno potoczną, jak podniosłą”, które „sprawiło, że nie miał zaufania do naszych środków komunikacji i obawiał się masowej propagandy. Zanotował pierwsze oznaki rosnącego z biegiem czasu oddzielenia słów od rzeczywistości, które obciąża naszą dzisiejszą percepcję”<sup>228</sup>.

Nie omieszkał przytoczyć jakże ważkich słów poety-tułaacza w ramach sześciu wykładów o Słowackim, gdzie mówił m. in.:

„Człowiek na to przychodzi na planetę, ażeby dał świadectwo prawdzie. (...) Prawda obejmuje życie, jest więc niejasna. Bo obejmuje rzecz ciemną; gdybym odjął prawdzie życie, odjąłbym jej to, co ją sprawdza, ale byłaby jasnym fałszem...”<sup>229</sup>.

W duchu uniwersyteckiego dyskursu w 1991 r. Pietrkiewicz wydał sześć szkiców filozoficznych pt *Messianic Prophecy. A case for reappraisal* (*Proroctwo mesjaniczne. Rzecz do ponownego rozważania*). Tekst godny wyjątkowej uwagi. Rzecz znamienna: w formule dwujęzycznego rozważania na język polski przełożyła wierna jego twórczości prof. Alicja H. Moskalowa. Pisarz sięgnął tu m. in. do „Zarysu nieuchronnego czasu” Karola Wojtyły. Miał wyjątkową zdolność znajdowania ciekawych fraz, zarówno w tekście poetyckim, jak i prozie. Przy okazji dowiedzieliśmy się, gdzie zaczęła się bliskość z przyszłym papieżem z rodu Słowian.

„W czerwcu 1979 r. pod koniec pierwszej wizyty Papieża w Polsce, byłem na polach pod Krakowem, gdzie zebrały się tłumy. Przypadło mi stać w grupie Słowaków, Czechów, Węgrów i Słowian ze Wschodnich Niemiec. Nie można było nie czuć wtedy, że ta część Europy była na progu dramatycznych przemian. Powodem wizyty papieskiej była dziewięćsetletnia rocznica męczeństwa Św. Stanisława, krakowskiego biskupa, postaci podobnej do Tomasza Beckerta w średniowiecznej Anglii.

Wojtyła napisał poemat „Stanisław”, jego ostatni jak dotąd. Jest to medytacja nad znaczeniem ofiary dla świadomości narodu. Odłożone przeznaczenie znajduje swoją wyznaczoną datę. Oto słowa Wojtyły ze „Stanisława”, są dla mnie wzruszające:

„Na głębę naszej wolności upada miecz.

Na głębę naszej wolności upada krew.

Który ciężar przeważy?

Kończy się pierwszy wiek.

Zaczyna się drugi wiek.

Bierzemy w swoje ręce Zarys nieuchronnego czasu”.

Zarys nieuchronnego czasu, wspaniała fraza. Brzmi jak motto dla proroków mocujących się z czasem, od Izajasza, Ezechiela, Daniela, Jana z Patmos, aż do polskich mesjanistów na emigracji. Słowacki znał euforię i absurdalne gesty podczas swego związku z Towiańskim. Napisał takie postscriptum:

„Wielcyśmy byli i śmieszniśmy byli.

Bośmy się duchem Bożym tak popili”<sup>230</sup>.

Mesjaniczne znaczenie czasu Pietrkiewicz odczytał w samej dacie wyboru Karola Wojtyły na następcę Św. Piotra. Jest bowiem tak, że „różne warstwy czasu zbiegają się w jasne centrum”<sup>231</sup>. Papież Jan Paweł II wybrany został z kraju rządzonego przez 33 lata (1945-1978) przez komunistów. Potem, o czy dziś już wiemy na pewno, rządy tych

ostatnich, aż do pamiętnej daty 4 czerwca 1989 r., były rachityczne. Czyż dla naszej najnowszej historii naszego kraju nie ma wydzwiku mesjanicznego myśl Karola Wojtyły wzięta z *Wigilii Wielkanocnej*?: „Przeszłość jest czasem narodzin, nie śmierci”.

### **W roli pisarza teatralnego**

W 1942 r., w środku wojny, Pietrkiewicz napisał „sztukę w trzech aktach” pt. *Sami swoi*, tytuł pierwotny: *Zdarzyło się podczas żniw*. Początkowo sztuka została napisana na 17 osób, w lecie 1948 r. została przerobiona w mniejszej obsadzie. W 1949 r. Polski Teatr Dramatyczny w Londynie wystawił dramat *Sami swoi*, w reżyserii Leopolda Kiełanowskiego. Później, sztuka została najpewniej zapomniana i chyba nie doczekała się wystawienia w polskich teatrach tak zawodowych, jak i amatorskich. Jest doskonałą ilustracją panujących w okresie międzywojennym stosunków społecznych na polskiej prowincji, obrazem różnic społecznych między miastem a wsią. Pietrkiewicz pokazał w niej człowieka wsi; prostego, wolnego i samodzielnego, posługującego się dobrzyńską gwara, ale nie na tyle, by nie była ona rozpoznawalna w innych częściach kraju. Dramat *Sami swoi* nie jest jednak encyklopedią o wsi, bowiem taki cel nigdy nie przyświeca literaturze. W sztuce występują: Wójtowa, Zocha (daleka krewna wójta, wychowywana przez niego od dziecka), Stach (syn wójta), Brzoska (złodziej, a jednocześnie wierszokleta), Niwirski (bogaty chłop, zagorzały adwersarz wójta), organista, Wiarkiewicz (przodownik policji), Grzegorzewski (radny gminny), Karaska (radny gminny), Genka (córka wójtowej), Felicjan Kukuł-

ka-Wiśniewski (urzędnik powiatowy, mąż Genki) oraz Marycha (siostra Brzóska)<sup>232</sup>.

U wójta gminy (zapewne Fabianki, rodzinnej wsi autora) odbywa się zwykła krzątania żniwna. Wójt ma syna, Stacha, który w pewnym momencie swego życia zakochał się w wychowawcy włodarza gminy. Do młodej wiejskiej dziewczyny cholewki smali też przodownik policji, komendant miejscowego posterunku. Życie na wsi, ukazane w sztuce, zdominowane jest przez banalne spory i mniej znaczące kłótnie. Przedmiotem dyskursu jest nie tylko pogoń za miejscowym złodziejaszkiem, ale także udział bogatego chłopca Nawirskiego, który jest zagorzałym przeciwnikiem wójta. Ten w sztuce jednak nie występuje. W końcu drugiego aktu uczestnicy wiejskiego gwaru otrzymują wiadomość o nieszczęśliwym wypadku: wójt został przygnieciony wozem. Trzeci akt sztuki zaczyna się informacją, że wójt zmarł, a jego ciało czeka na pochówek w kościele parafialnym. Nie to jednak okazuje się najważniejsze, a testament, spisany przez wójta w czasie choroby powypadkowej. Okazało się, że jedynym spadkobiercą wójtowskiego dorobku został Stach. Ten po pogrzebie ojca szybko przechodzi swoistą metamorfozę: od zahukanego wiejskiego chłopaka, poprzez przerażenie związane z wypadkiem i śmiercią ojca, aż do godnego następcy gospodarza gminy<sup>233</sup>. Sztuka kończy się wezwaniem Nawirskiego, skierowanym do Stacha: „Gospodorzu! Ady chodźta! Gospodorzu!”<sup>234</sup>.

Jak się okazało sztuka *Sami swoi* nie była pierwszą ani ostatnią próbą pisarstwa teatralnego Pietrkiewicza. W ćwierć wieku później, w 1974 r., nakładem londyńskich „Wiadomości” Jerzy Pietrkiewicz opublikował trzy jedno-

aktówki pod wspólnym tytułem *Scena na trzy ściany*. Wypada jednak przy tym zauważyć, iż utwór ten powstał już w 1950 r. Jak widać, J. Pietrkiewicz krótko zajmował się pisarstwem teatralnym. A szkoda!<sup>235</sup>.

### **Tęsknota, pamięć i wdzięczność**

Na emigracji twórczość Jerzego Pietrkiewicza była doceniana, choć na brak adwersarzy nie mógł również narzekać. Jest chyba tak, iż pracowitość i pokora przeciwników zyskują najszybciej. W 1980 r. otrzymał nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

Profesor J. Pietrkiewicz, od czasu ucieczki przed wojenną nawałnicą w 1939 r., do rodzinnej ziemi przybył dopiero w 1963 r., „*kiedy dali mi wizę*”<sup>236</sup>, czyli po blisko ćwierć wieku. W Fabiankach, jak wspominał w 1998 r., zjawił się *incognito*.

*„Wszedłem na podwórze. Była jeszcze studnia i rosło kilka topól, a w pustym miejscu między dawną oborą i już nieistniejącą pasieką stał na horyzoncie las, jak ciemna linia frontu. Zaniepokoił mnie ten widok więcej niż oczy obserwujące mnie z kuchennego okna, pod którym po raz pierwszy ułożyłem zdanie z tajemnych liter alfabetu. Opuściłem wieś jak najszybciej. To las mnie wygnał”*<sup>237</sup>.

Ten las, za którym zaczynała się przecież droga do nieba; las boruciński (boguciński). Dlaczego? Dopiero kolejne wizyty zdołały odbudować tę wielką miłość do miejsca urodzenia i młodości.

W Polsce o prof. J. Pietrkiewiczu na dobre przypomniano sobie dopiero w połowie lat osiemdziesiątych. Na spotkaniu w refektarzu klasztorным Ojców Bernardynów w Skępem, w dniu 6 września 1989 roku poeta mówił o zna-

czeniu w jego życiu oraz całej lokalnej społeczności kultu „*Królewny ziemi dobrzyńskiej*” – Matki Bożej Skępskiej. Recytował też napisaną przed ponad pół wiekiem *Elegię narodową* (1937)<sup>238</sup>. W czasie spotkania autor tego szkicu biograficznego wręczył poecie pierwszy tom rocznika „*Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne*” (1989)<sup>239</sup>, a młody wówczas poeta ze Skępego, Sławomir Ciesielski przekazał pierwszy numer odrodzonej sprzed drugiej wojny światowej lokalnej gazety kwartalnej pt. „*Gazeta Lipnowska*”<sup>240</sup>.

Potem spotkania z Jerzym Pietrkiewiczem na jego rodzinnej ziemi dobrzyńskiej były już częstsze. W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego Dobrzyńskiego Oddziału Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie w dniu 23 listopada 1991 r. (*notabene* w sto dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego poety ze Skępego, Gustawa Zielińskiego) uroczystości nadano prof. Jerzemu Pietrkiewiczowi Honorowe Członkostwo Oddziału. Jak odnotowała lokalna prasa „*sylwetkę oraz omówienie tak mocno związanego z ziemią dobrzyńską nurtu filozoficzno-religijnego w poezji Jerzego Pietrkiewicza przedstawił członek zarządu Oddziału Bogdan J. Balcerowicz*”<sup>241</sup>. Specjalnie przygotowany ozdobny dyplom przesłano na londyński adres Profesora<sup>242</sup>.

W 1994 r. poeta odebrał osobiście ustanowioną przez Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „*Civitas Christina*” w Rypinie Nagrodę im. ks. Czesława Lissowskiego<sup>243</sup>. Uroczystość zorganizowano w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni na ziemi dobrzyńskiej, gdzie w latach 1824 i 1825 przebywał u swego kolegi szkolnego, Dominika Dziewanowskiego – Fryderyk Chopin<sup>244</sup>. Miejsce na to spotkanie organizatorzy wybrali nieprzypadkowo. Chopin był bardzo

bliski Pietrkiewiczowi i to z wielu powodów. Wielki kompozytor inspiracji do swojej twórczości szukał także w tradycji i kulturze ludowej, również tej dobrzyńskiej.

Materialnym wyrazem „szafarskiej nagrody” dla poety, przez całe życie posilającego się sokami tej ziemi, był witraż obrazujący Matkę Boską Skępską. Dziesięć lat po tym wydarzeniu pisał, iż Panienka Skępska zdoła jego londyńskie mieszkanie i przysparza coraz to nowych wzruszeń:

*„Słońce od rana rzuca promienisty blask na witraż Królowny Skępskiej – jaka Ona dziś piękna na tle okna, a za nią jest drugie okno (na Londyn) – z boku patrzy na witraż, bardzo godnie, wielki naprawdę Dobrzyński, Lech Wałęsa. A więc mam i Rypin, i Skępe, i Szafarnię na powitanie...”<sup>245</sup>.*

Jerzy Pietrkiewicz, dziękując za otrzymaną nagrodę, w Szafarni wygłosił pasjonujące przemówienie, przepojone niezwykłą miłością do tej ziemi.

*„Jestem dlatego tak szczęśliwy i dumny z ziemi dobrzyńskiej, że dała mi podłozę, że dała mi mocny fundament, na którym mogłem przeżyć wiele lat mojego życia, że mogłem coś zrobić, że uchroniłem tożsamość. Tożsamość moja zawsze będzie i była dobrzyńska. (...) Niedaleko stąd, blisko Kikoła, urodził się Jan, mój ojciec i Szymon, mój stryj. Matka ich była z rodziny Kuropatwów. W liście dożynkowym Chopin opisuje dwie siostry Kuropatwianki, pewnie pracowały we dworze. Radosna niespodzianka dla mnie, miło powiedzieć, że dziewczyny z rodziny mojej babki tak zafascynowały młodziutkiego Chopina właśnie tutaj, w Szafarni. Ale jedna z sióstr musiała być naprawdę ładna, skoro namalował ją – chwali się w tym w liście – i wysłał udaną podobiznę potem do Warszawy. Czyż to nie dowód, jak nasycił swoją pamięć i wrażliwość wiejską polskością tutaj i jak mu była potrzebna?”<sup>246</sup>.*

Spotkanie w Szafarni stało się okazją do umiejętnie zaaranżowanego „wykładu” z teorii literatury i twórczości



*sensu largo*<sup>247</sup>. Pobyt w pałacyku szafarskim niejako obudził na nowo żywe wciąż zainteresowanie twórczością Fryderyka Chopina. W następnych latach J. Pietrkiewicz słał do Polski kopie listów „małego Frycka” z Szafarni do rodziców w Warszawie. Przy sposobności przesyłki te opatrywał różnymi, bardzo trafnymi komentarzami:

*„Co ukazują te listy, w humorze i zabawie ze słowami, to umysł, w którym jest dobroć. Oby dobrzyńskie dzieci, te starsze w jego wieku wtedy, uczyły się dobroci od Fryderyka, który w moim odczuciu dziękował Stwórcy za dar talentu, po prostu swoją otwartością wobec ludzi. Nie bał się!”<sup>248</sup>.*

Dziękować Stwórcy i nie bać się...!



**W czasie przyjacielskiego spotkania w Szafarni,  
22 października 1994 r.  
(zdj. E. Rogowski, w zbiorach autora)**

W dniu 28 listopada 1995 r. w Ambasadzie Polskiej przy Portland Place w Londynie konsul generalny RP w Londynie, Janusz Kochanowski udekorował pisarza i poetę z Fabianek Komandorią Orderu Polonia Restituta,

nadanego przez prezydenta RP Lecha Wałęsę, *notabene* także syna ziemi dobrzyńskiej, za „osiągnięcia w szerzeniu kultury polskiej na Zachodzie, za pisarstwo w języku polskim i angielskim oraz za pracę uniwersytecką”<sup>249</sup>. Jak podkreśliła uczestnicząca w tej uroczystości prof. Alicja H. Moskalowa, Jerzy Pietrkiewicz „mówił o tym, skąd bierze natchnienie, że czerpie je ze swojego polskiego dzieciństwa; mówił o swoim przywiązaniu do Matki Boskiej Skępskiej, o swojej ziemi, co oczywiście oznacza ziemię dobrzyńską; mówił o Europie, której czuje się obywatelem. Podziękował następnie przyjaciołom za przyjaźń okazywaną mu i za poczucie humoru, które pozwala im tolerować różne jego dziwactwa. Obiecał, że powoli się ich pozbędzie (dziwactw, nie przyjaciół). Zakończył słowami: „God bless you” i po polsku: „Bóg zapłać”<sup>250</sup>. Londyńską uroczystość wręczenia Komandorii Orderu Polonia Restituta uświetnili także polscy i „londyńscy” przyjaciele profesora: Stefania Kossowska, Tamara Karren-Zagórska, Władysław Balon, o. Tadeusz Sporny TJ, Juliusz Englert oraz Camilla Panufnik z córką Roxanną i synem Jeremim.

W Warszawie Jerzy Pietrkiewicz otrzymał natomiast Nagrodę im. Włodzimierza Pietrzaka oraz nagrodę kulturalną „*Ex oriente lux*” Fundacji Promocji Spraw Słowiańskich. Prezentacji sylwetki Poety i trwałej przyjaźni z ks. Janem Twardowskim podjęła się Telewizja „Polonia”, realizując film pt. „*Bliscy i oddaleni*”. Jerzy Myśliwski w czasie uroczystości podkreślił niewygasłą polskość poety i pisarza-emigranta z Fabianek. „*Ta chłopskość-polskość przenika w mniejszym lub większym zawołowaniu wszystkie angielskie powieści Jerzego Pietrkiewicza, przenika świat*

jego wyobraźni, ale także ten najbardziej wewnętrzny świat języka, gdzie słowo jest zaledwie czuciem i przecuciem”<sup>251</sup>.

Potem w najnowszej biografii Jerzego Pietrkiewicza były kolejne powroty do rodzinnej ziemi dobrzyńskiej. Następny raz Syn tej Ziemi stanął przed tronem Matki Boskiej Skępskiej – jak powiedział „*Skępskiej Nastolatki*” – w dniu 6 września 1996 r., by dać świadectwo swojego przywiązania do tego miejsca, mówiąc o nim po prostu:

*„To miejsce jest stolicą mego serca!”.*

Okazja do tego była szczególna. Sanktuarium Maryjne w Skępem świętowało 500-lecie swego istnienia<sup>252</sup>. W Skępem doszło do niecodziennego spotkania dwóch przyjaciół: urodzonych w środku pierwszej wojny światowej: ks. Jana Twardowskiego (1915 r.) i prof. Jerzego Pietrkiewicza (1916 r.)<sup>253</sup>. Poecie towarzyszył wtedy wspomniany już wcześniej jego przyjaciel, ks. Jan Twardowski. Spotkanie to było możliwe nie tylko dzięki życzliwości kustoszów skępskiego kościoła i klasztoru i ówczesnego gwardiana, ojca Józefa Kachla, ale staraniom Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rypinie na czele z jej przewodniczącą, Zenobią Rogowską<sup>254</sup>. W przeddzień wykonano telefon do piszącego te słowa, pełniącego wówczas funkcję włocławskiego kuratora oświaty, z prośbą, aby zachęcić młodzież z Lipna i okolic do wzięcia udziału w tym ważnym spotkaniu. Razem z ówczesnym dyrektorem Zespołu Szkół Rolniczych w Wymyślinie, Stanisławem Budzyńskim, niezasłużenie zostaliśmy posadzeni obok tych wielkich ludzi pióra. Zdjęcie zamieszczone niżej zostało przez autora tego szkicu świadomie wykadrowane, aby pozostali na nim tylko Dwaj Przyjaciele... Ksiądz Twardowski po powrocie

do Warszawy mówił do Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, że tam w Skępem na spotkaniu autorskim było blisko tysiąc osób. Prymas nie chciał w to uwierzyć. Zapewne było <sup>255!</sup> Pięć lat później, we wrześniu 2001 r. w rozmowie z dziennikarką londyńskiej „Gazety Świątecznej” w Hampstead J. Pietrkiewicz przypomniał to spotkanie; cudowne spotkanie z dzieciństwem:

*„Gdy był Jubileusz Sanktuarium w Skępem, to myśmy z ks. Janem Twardowskim uznali, że powinniśmy się spotkać z dziećmi ziemi dobrzyńskiej, bo to ich Królowna. Jakieś tysiąc dzieci przyszło!”<sup>256</sup>.*



**Dwaj Przyjaciele: ks. Jan Twardowski i prof. Jerzy Pietrkiewicz na spotkaniu autorskim z młodzieżą ziemi dobrzyńskiej w kościele skępskim, 6 września 1996 r. (zdj. w zbiorach autora)**

W czerwcu 1998 r. Poeta odbył jedną z najpiękniejszych podróży do ziemi rodzinnej. Szkole Podstawowej w Fabiankach, zbudowanej w 1928 r., (o czym jest mowa

w powieści *Po chłopsku*), w siedemdziesiątą rocznicę powstania, nadano szkole jego imię. Dla Profesora była to prawdziwa niespodzianka, przywołano bowiem w tym dniu dzieciństwo, które towarzyszyło jego poezji i całej twórczości; magię dzieciństwa. Kilka miesięcy potem z rozrzewnieniem wspominał spotkanie z dziećmi i społeczeństwem swojej przecież wsi, Fabianek, które w powieści pt. *Po chłopsku* (1941) są Floriankami, ale w *Sznurze z węzłami* (1953) występują już pod własną nazwą.

*„Teraz widać, że fabiańska gmina dokonała wielkiej inwestycji na przyszłość. W 1928 r. stanął okazały budynek, szkoła, która miała przetrwać wojnę, okupację, komunizm, aby święcić swe siedemdziesięciolecie przez nadanie szkole imienia wraz z przekazaniem sztandaru ufundowanego przez lokalne instytucje i osoby prywatne. Kiedy patrzyłem na śliczne stroje dzieci, na ich wdzięk w tańcu i śpiewie, widziałem przyszłość tej zaiste pięknej ziemi. Podczas recytacji moich dobrzyńskich wierszy wzruszyła mnie polszczyzna zupełnie nowego dla mnie pokolenia, a przede wszystkim ich radosna duma w głosie, kiedy wymawiały nazwy wsi: Fabianki, Bogucin, Chelmica, Dobrzejewice. Te wszystkie nazwy należały przecież do nich, określały ich tożsamość – a więc i ja należałem do nich. Pokrewieństwo dziecka”<sup>257</sup>.*

We wspomnieniach o tym spotkaniu przebijała niekłamana pokora, skromność, ale jednocześnie chęć docenienia wysiłku ludzi, którzy pracują z dziećmi na dobrzyńskiej wsi.

*„W szkole fabiańskiej grono nauczycielskie liczy dwadzieścia osób, dyrektorem jest obecnie pan Grzegorz Wojciechowski; wychowują oni i kształcą ad maiorem patriae gloriam (na większą chwałę ojczyzny – dop. M. K.), trzysta dzieci. A ja, ten pozornie potrójny Polak, Dobrzyniak raz londyński, a raz andaluzyjski, uczę się nadal, czym jest Europa, do której przecież należymy od wieków”<sup>258</sup>.*

Kolejny raz J. Pietrkiewicz przybył do rodzinnej ziemi dobrzyńskiej w maju 2000 r. Najpierw, w dniu 11 maja odbyło się spotkanie w siedzibie Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rypinie, gdzie Ośrodkowi Kultury Dobrzyńskiej nadano imię poety z Fabianek. Profesor, jak zwykle serdeczny i czuły, napisał w „Kronice” Stowarzyszenia:

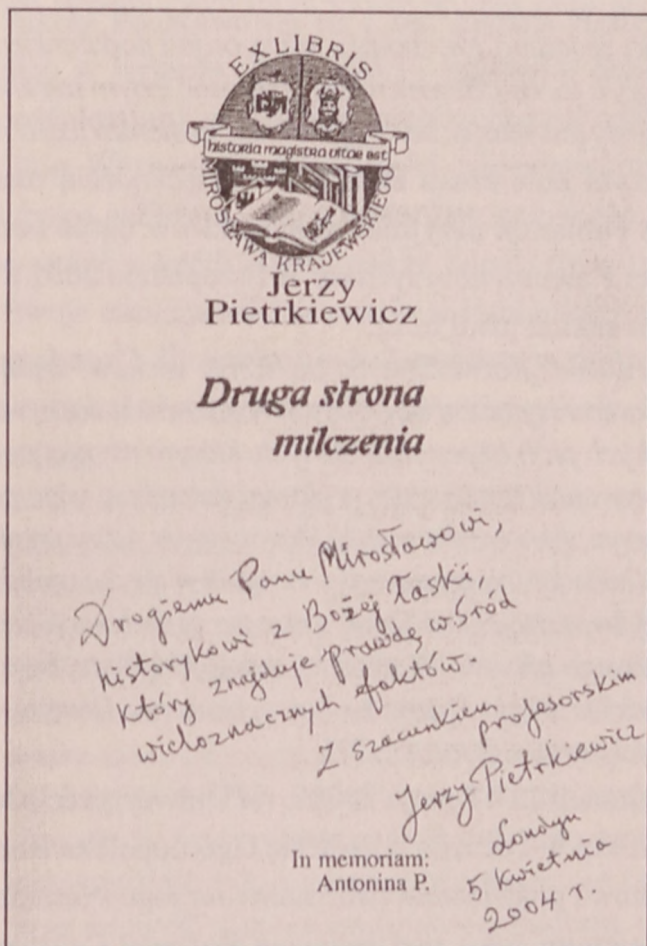
*„Mój Boże, jeszcze inna wersja tego Pietrkiewicza, na tablicy „Civitas Christiana” – patrzy on na Rypin – zawsze wierny swym dobrzyńskim sercem. Dzięki – pamiątka myśli – z 11 maja w tym domu – wśród krajan tak mi bliskich. Z Bogiem – Jerzym Pietrkiewicz z Fabianek, Grodzienia”<sup>259</sup>.*



**W Ośrodku Kultury Dobrzyńskiej swojego imienia  
(zdj. ze zbiorów KSCCh w Rypinie)**

Przedstawiciele władz miasta Rypina wręczyli Profesorowi witraż z herbem miasta, co było zapowiedzią nadania przez Radę Miasta Honorowego Obywatelstwa grodu nad Rypienicą. Piszący te słowa obdarował zaś poetę

świeżo wydanym albumem o ziemi dobrzyńskiej, a głównie o Sanktuarium Maryjnym w Oborach pt. *W sercu tej ziemi*<sup>260</sup>. Profesor bardzo lubił odwdzięczać się i obdarowywać swoimi książkami przyjaciół i znajomych w kraju.



**Jedna z licznych dedykacji Profesora,  
zawsze ponad zasługi (archiwum autora)**

W listach i dedykacjach pisanych w swoich książkach często pisał o kołach czasu.

*„Jeśli Stwórca przedłuży życie, to po to, żeby człowiek poczuł jedno z kół czasu, które się właśnie zamyka”<sup>261</sup>.*

Mówił także o tożsamości, o potrzebie troski o osobowości, o wielkiej „tajemnicy istnienia”, która jest darem pochodzącym od Stwórcy.

*„... Od wczesnych lat chronięm moją osobowość, cokolwiek ona warta, żeby nie zatracić tej tajemnicy istnienia, daru Bożego, że jestem. Nie chodzi o talent, on jest podarunkiem Stamtąd, a to, co człowiek może przekazać innym ma znaczenie, kiedy jest własne, bo oryginalność potwierdza tożsamość”<sup>262</sup>.*

W tym kole czasu zawsze z wdzięcznością nasz pielgrzym z Fabianek przyjmował książki i w ogóle twórczość związaną z ziemią dobrzyńską. W listopadzie 2001 r. do autora tego szkicu pisał m.in.:

*„Pańskie „Rozważania na przełomie wieków” będą lekturą bardzo użyteczną dla młodych Polaków. Jest w niej wiele mądrych prób odpowiedzi dla tych, którym nieustanne zmiany wywołują zamieszanie w głowie. Potrzebują więc podręcznego przewodnika w stylu Maimonidesa, który przekazał his „Guide for the perplexed” – oryginał w języku arabskim, dziś byłby w angielskim. Dzięki stokrotne za dedykację i tekst urokliwego albumu „W sercu tej ziemi”. Mój Boże, owe drzewa wzdłuż drogi z Rypina ku Dobrzyńowi nad Drwęcą – idą jak pielgrzymi – opiekuńcy”<sup>263</sup>.*

W dniach 11-12 maja 2000 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa poświęcona twórczości Jerzego Pietrkiewicza. W tym samym roku pod redakcją Barbary Czarneckiej<sup>264</sup> i Jerzego Kryszaka, nakładem Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Toruniu ukazały się materiały z tej konferencji pt. *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji*, które – jak podkreślono we wstępie – są „pierwszą w literaturze naukowej próbą w miarę peł-



*nego ujęcia dotychczasowego dorobku pisarskiego Jerzego Pietrkiewicza (Peterkiewicza)*"<sup>265</sup>.

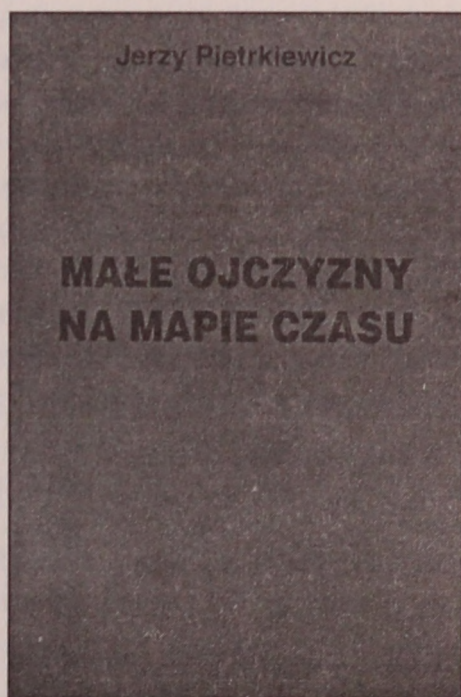
Przy okazji dłuższego pobytu na ziemi dobrzyńskiej w maju 2000 r. Jerzy Pietrkiewicz spotkał się także z dziećmi ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. majora Henryka Sucharskiego w Rypinie. Rypińską i – szerzej – dobrzyńską gościnność doznaną w różnych miejscach cenił sobie poeta szczególnie. Wyrażanej wdzięczności, nacechowanej miłością i głęboką refleksją nad powołaniem człowieka, można było się uczyć z krótkich, ale jakże bogatych w treściach listów. Swoje nauczycielki ze szkoły w Fabiankach nazywał „misjonarkami”. Po powrocie do Londynu, w dniu 22 maja tego roku pisał do dyrektorki rypińskiej szkoły, Barbary Wiśniewskiej:

*„Widzę Wasze twarze, słyszę głosy dzieci: ta wizyta rypińska, gościnność, hojność uczuć trwa we mnie nie tylko jako wspomnienie, ale coś niemal tajemniczego: wizja przyszłości tej małej, a wielkiej Ojczyzny serc. Dlatego czuję w sobie dumę i pokorę jednocześnie: o to łaska Boża otrzymać przedłużenie życia, aby spotkać siebie na nowo, dać temu dziecku wewnątrz sprawdziłn ciągłości pokoleń. Tyle lat temu, w pierwszych latach niepodległości tam w Fabiankach uczyły mnie abecadła też nauczycielki, nazywałem je potem misjonarkami kultury – tak, to było właściwe określenie. (...) A kot żelazny na tej fotografii, w moim londyńskim mieszkaniu, urodził się w Asyżu, w kuźni starego rzeźbiarza w metalu. Niech przynosi radość dzieciom szkoły najstarszej w Rypinie i przypomina o mojej miłości dla nich*"<sup>266</sup>.

Także w 2000 roku Telewizja „Polonia” zrealizowała film traktujący o poetyckiej przyjaźni i serdecznych więzach łączących Jerzego Pietrkiewicza z ks. Janem Twardowskim. Ujmujący jest nie tylko tytuł filmu – „*Bliscy i od-*

*daleni*”, ale przede wszystkim jego bohaterowie. W 2007 r. okazało się, że obydwaj żyli tak samo długo – 91 lat!

Rok później, w dniu 14 maja 2001 r. Fundacja im. Karola Eugeniusza Lewakowskiego zorganizowała w Pałacu Myśliwieckim Łazienek Królewskich w Warszawie Salon Polski z udziałem Jerzego Pietrkiewicza, który zaprezentował wydane przez Fundację opowiadanie pt. *Małe ojczyzny na mapie czasu*<sup>267</sup>. Gospodarzem tego salonu był dr Jan Sęk, a słowo wstępne wygłosiła wtedy dr Beata Tarnowska z Katedry Literatury Współczesnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. W czasie Salonu koncertował Kazimierz Kowalski<sup>268</sup>.



*Małe ojczyzny na mapie czasu* (w zbiorach autora)

W 2001 r. w londyńskiej „Gazecie Niedzielnej”<sup>269</sup> ukazał się obszerny wywiad Martyny Mazurek z Jerzym Pietrkiewiczem pt. *Zrozumieć koła czasu*. Na pytanie: *Czy wierzy Pan Profesor w przeznaczenie*, poeta odpowiedział:

„Czy wierzę w przeznaczenie? Myślę, że człowiek ma kilka przeznaczeń i że to jest w jakiś sposób związane z wolną wolą człowieka. Mamy „liberalizm powszechny wolnej woli” i to, co jest dalej, to decyduje. Ostatecznie być może jest jakieś przeznaczenie, ale to jest jakiś ostateczny wybór. Jak to powiedział jeden jezuita węgierski: „Ostatecznym sakramentem człowieka jest śmierć”. Jest to mądre spostrzeżenie”<sup>270</sup>.

W dniu 18 grudnia 2002 r. w toruńskim Dworze Artusa odbyło się wręczenie Nagrody im. Adama Adamandego Kochańskiego, przyznanej przez Stowarzyszenie Gmin Ziemi Dobrzyńskiej w Dobrzyniu nad Wisłą. Uczestniczyli w nim przyjaciele Profesora z ziemi dobrzyńskiej, w tym przede wszystkim z Rypina i Dobrzynia nad Wisłą<sup>271</sup>.

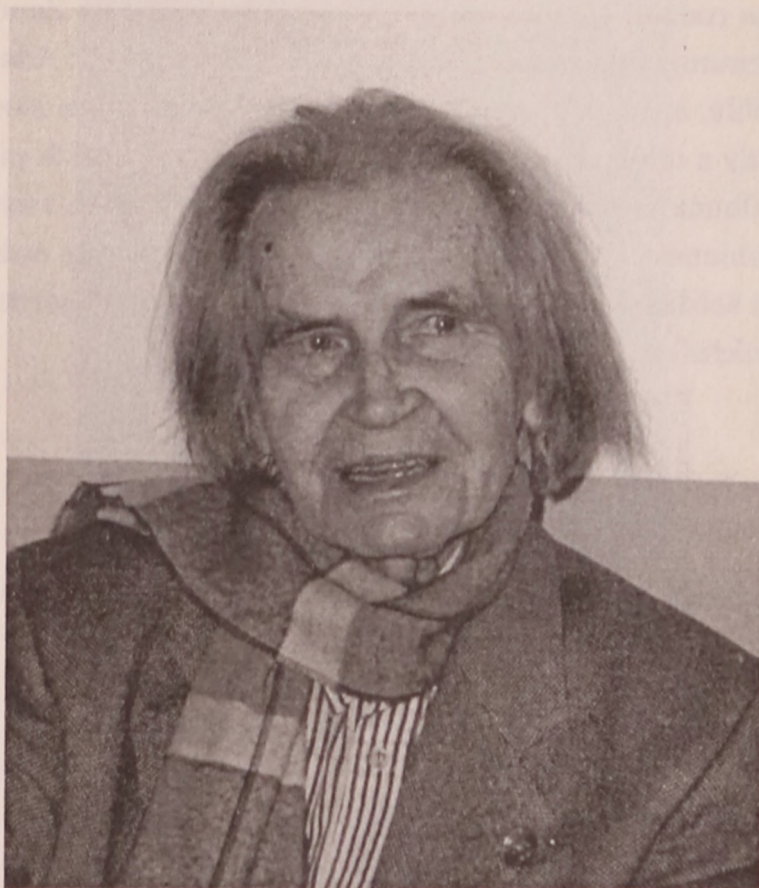
Z kolei pod koniec 2003 r. J. Pietrkiewicz przyjął ponowne zaproszenie do odwiedzenia ziemi dobrzyńskiej i Włocławka. Pobyt w tym ostatnim miał szczególny wymiar. W reaktywowanym Gimnazjum im. ks. Jana Długosza, obecnie – Zespole Szkół Katolickich w auli Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Prymasa Stanisława Karnkowskiego pisarz i poeta z Londynu spotkał się z młodzieżą tej szkoły. Wcześniejszą swoją decyzją szkole „zapisał” pięciotysięczny księgozbiór. Następnego dnia J. Pietrkiewicz spotkał się z mieszkańcami ziemi dobrzyńskiej<sup>272</sup>. Na tę okazję Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie wydało dwa tomiki jego poezji: *Z Fabianek do Londynu. Poprzez przestrzeń poezji*<sup>273</sup> oraz *O sójce, która chciała zobaczyć różowe zorze, ale jakoś nigdy nie mogła*

wybrać się za morze<sup>274</sup>. Także tym razem, przy okazji kolejnego pobytu na ziemi dobrzyńskiej, można było potwierdzić słowa ks. Jana Twardowskiego, który wspominając pierwsze kontakty w latach 1936-1939 z Jerzym Pietrkiewiczem, zauważył, że ten „młody, obiecujący człowiek, niestychanie sympatyczny, budził zaufanie. (...) Przebywanie z Jerzym było niezwykłe. Promieniowała od niego jakaś ogromna radość. Był entuzjastą życia, potrafił cieszyć się wszystkim, co go spotkało”<sup>275</sup>.

Z ziemią dobrzyńską, z przyjaciółmi ze stowarzyszeń kulturalnych, głównie Ośrodka Kultury Dobrzyńskiej jego imieniem w Rypinie, Profesor utrzymywał stały kontakt. W listopadzie 2004 r., z okazji 10-lecia nagrody im. ks. Cz. Lissowskiego, do uczestników konkursu recytatorskiego skierował rymowany list.

*„Dziesięciolecie jest jak ładne dziecko,  
wie, że dorośnie do lepszej urody,  
kiedy mózg pójdzie ze sercem w zawody.  
aby z tego co widzi wokół nasze oko  
zacznie uczyć się wdychać świat cały głęboko.  
Każda z Muz przecież to jest nasza Córa,  
Której imię to samo od wieków: Kultura.  
Korzenie jej w ziemi: Dobrzyń, z ziemi rodem,  
jest pochodnią talentów, świecą przed Narodem.  
Ośrodek dobrzyńskiej kultury ma patrona – poetę.  
On pyta siebie w pokorze, czym służyć może,  
bo przecież Ośrodek oznacza Serce,  
w którym jak zawsze bije rytm lat,  
rytm miłości dla ziemi,  
którą u siebie gości pod opieką Civitas Christiana.  
Rypin Pani Zenobii, jak Ziemia Obiecana,  
wierzy, jak ja wierzę,*

że trzeba zawrzeć z przyszłością przymierze!  
Tak, z Bogiem, On jest progiem naszej wiary"<sup>276</sup>.



**Profesor w czasie ostatniej wizyty na ziemi  
dobrzyńskiej, maj 2005 r.  
(zdj. E. Rogowski, w zbiorach autora)**

W dniu 21 czerwca 2006 r. profesor Jerzy Pietrkiewicz został uhonorowany tytułem *Doktora Honoris Causa* University of St. Andrews, najstarszego, bo założonego w 1413 r., uniwersytetu szkockiego. Co ważne, tytuł ten Senat jego Uczelni przyznał w drodze jednomyślnej uchwały.

Prof. Jerzy Pietrkiewicz miał w Polsce wielu serdecznych przyjaciół i to ludzi nietuzinkowych, w tym hierarchów polskiego Kościoła. Przyjaciół Profesora nie brakowało na rodzinnej ziemi dobrzyńskiej. Pisał dużo do Zenobii i Edmunda Rogowskich, w ostatnich latach także do Adama Wróbla, a przez szereg lat również do piszącego te słowa. Każdy z adresatów mógłby zapewne stworzyć z nich piękny album listowy. Były to najczęściej proste kartki, zwykle ozdabiane *exlibrisem*, często także z przyczepionym ozdobnym serduszkim; zawsze jednak z datą dzienną i serdecznie określoną intencją i sprawą.

14 listopada 2004 z Hampstead  
 Wierny i Kochany  
 Kombatancie Dobrzyński,  
 przegapiłem dwie rzeczy do  
 biogramu – i fotografię i Times'a.  
 Obie są użyteczne.  
 A gapa to nasze ulubione  
 słowo, kiedyś z Jankiem  
 Twardowskim wędrowali po  
 Warszawie – w lipcu czasem  
 całą noc tażliśmy.  
 Gapa dalej w słowniku  
 Janka, ale przeciw sobie.  
 Tak jak ten list mój,  
 wysyłam go w pośpiechu.  
 Serdeczności –  
 abrazos cordiales  
 Jerzy  
 Gapa

JP  
 Pietrkiewicz  
 to po angielsku

Jeden z niezwykłych listów od JP, tym razem  
 „Jerzy Gapa” (archiwum autora)



**Jerzy Pietrkiewicz z przewodniczącą KSCCH, Zenobią Rogowską, maj 2005 r. (ze zbiorów KSCCH)**

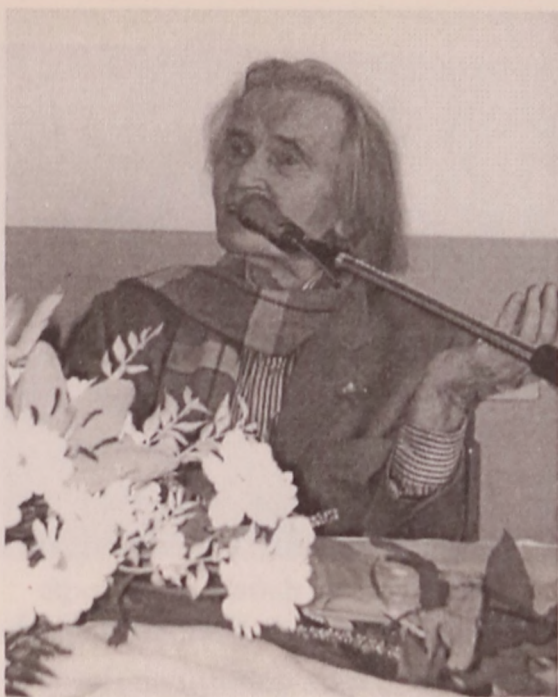
W maju 2005 r., w 89. roku życia Profesor odwiedził ziemię dobrzyńską po raz ostatni. Okazja była szczególna. Instytut Wydawniczy PAX wydał polskie tłumaczenie *Sznura z węzłami*. Spotkanie promocyjne zorganizowane zostało w dniu 20 maja tego roku przez Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rypinie w auli parafii pw. św. Stanisława Kostki. W kronice Stowarzyszenia Jerzy Pietrkiewicz napisał bardzo głęboką, a może nawet przejmującą myśl:

*„Z radością czytam te słowa o mnie – nie dla pochwały, ale dla Chwały nieśmiertelnej Ziemi, z korzeni, których Chopin wydobyl muzyczną duszę dla całego świata. Jestem i będę zawsze wierny tu, gdzie Stwórca zesał mnie, żebym w pokorze*

*Ducha służył Mu i wszystkim, którzy tu urodzeni dają mi siłę przetrwania – niech ich Opatrzność wspomaga. Jerzy rodem z Fabianek*<sup>277</sup>.

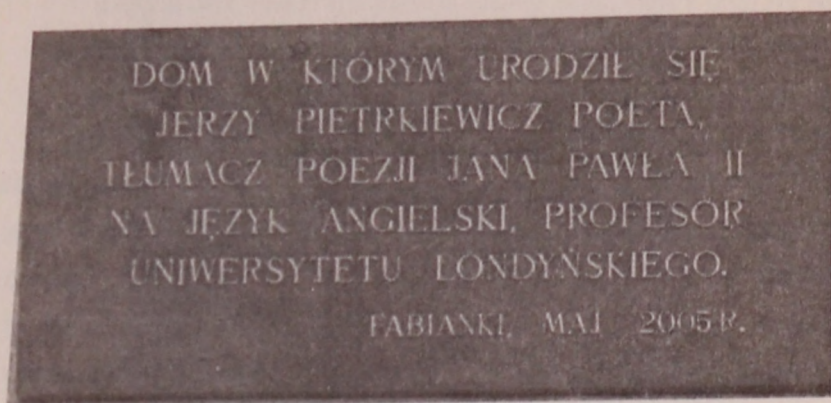
„Jerzego rodem z Fabianek” kochali czytelnicy, a miejscowi poeci starali się różnymi sposobami popularyzować jego twórczość. Autentycznym piewą profesora z Londynu był rypiński poeta, Edward Walasiewicz, który m. in. w dziesiątym tomie „Ziemi Dobrzyńskiej. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN” zamieścił obszerną recenzję *Sznuru z węzłami*<sup>278</sup>. Warto się do niej odwołać, może także dlatego, że jej autor przekroczył próg życia i odszedł do Stwórcy w tym samym roku, co Jerzy Pietrkiewicz. *„Powieść już od pierwszego zdania przykuwa uwagę. Osadzona w realiach polskiej wsi początków lat dwudziestych minionego wieku, jest dziełem głęboko autentycznym. Akcja jej toczy się w Fabiankach, rodzinnej wsi sędziwego dziś psiarza, do której często przyjeżdża z zagranicy i wraca we wspomnieniach, o której pisze, z którą się utożsamia i którą kocha tak pięknie i mocno jak tylko człowiek potrafi w najskrytszych poruszeniach duszy. Na jej kartkach spotykamy także znajome nazwy: Marianki, Ochocin, Bogucin, Chelmicę, Nową Chelmicę, Lipno, Rypin. Odnoszę wrażenie, że postacie bardzo przekonujące i sugestywne takie, jak: Antonina, jej mąż Jan Oborowicz, Suski, Ptak, Ptakowa, stryj Kazimierz, Baba, proboszcz Kary, nauczyciel Wolski też zapewne wywodzą się z tych realiów i mają swoje jakieś życiowe odpowiedniki*<sup>279</sup>.





*Tu jest moja Ojczyzna...* (zdj. K. W. Rutkowski, 2005 r.)

Na ścianie rodzinnego domu w Fabiankach, siedzibie Gminnej Biblioteki Publicznej jakby dla zwieńczenia życia Jerzego, w 2005 r. wmurowano pamiątkową tablicę<sup>280</sup>. Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej zorganizowało wieczór autorski z Pierwszym Ambasadorem ziemi dobrzyńskiej i na tę okazję wydało po raz drugi tomik wierszy pt. *Z Fabianek do Londynu*. Profesor odwiedził też Zespół Szkół Technicznych w Lipnie, wzorowo kierowany przez szereg lat przez pracowitego Dobrzyniaka, Janusza Kalinowskiego z Kikoła<sup>281</sup>.



**Pamiętkowa tablica na domu rodzinnym w Fabiankach ufundowana w 2005 r. (zdj. autora)**

W tych dniach była też okazja do spotkania wyjątkowego. Dwaj dobrzyńscy emigranci: Jerzy Pietrkiewicz z Fabianek (od 1939 r. w Anglii) i Teofil Jurkiewicz z Głębooczka koło Obór (od 1947 r. we Francji)<sup>282</sup>, którzy wiedzieli wzajemnie o powojennej działalności i pracy prawie wszystko, spotkali się po raz pierwszy; tu w Rypinie, w domu autora tego szkicu. Pierwszy z nich prof. Jerzy Pietrkiewicz w wieku osiemdziesięciu dziewięciu lat, drugi Teofil Jurkiewicz, a właściwie Ludomir Brzuskiwicz – osiemdziesięciu. Jestem wdzięczny Opatrzności, że wśród wielu Przyjaciół, dom mój gościł tak znakomitych Dobrzyńiaków.



**Spotkanie dwóch emigrantów  
(zdj. E. Rogowski, w zbiorach autora)**



**Spotkanie w prywatnej bibliotece autora w maju 2005 r.  
(zdj. E. Rogowski, w zbiorach autora)**

Na rodzinnej ziemi dobrzyńskiej oraz szerzej w ojczyźnie nad Wisłą prof. Jerzy Pietrkiewicz, niestety, honorowany był dopiero od 1991 roku:

- 1991 r. – Honorowym Członkostwem Dobrzyńskiego Oddziału Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie;
- 1994 r. – Nagrodą Literacką im. ks. Czesława Lisowskiego przyznaną przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Rypinie (I edycja)<sup>283</sup>,
- 1998 r. – Szkoła Podstawowa w rodzinnych Fabiankach przyjęła Jego imię;
- 2000 r. – Honorowym Obywatelstwem Miasta Rypina;
- 2000 r. – Ośrodkowi Kultury Dobrzyńskiej Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Rypinie nadano Jego imię;
- 2000 r. – nagroda kulturalna „Ex oriente Lux” Fundacji Promocji Spraw Słowiańskich;
- 2002 r. – Nagrodą im. A. A. Kochańskiego w Dobrzyniu nad Wisłą (VII edycja);
- 2007 r. – Honorowym Członkostwem Dobrzyńskiego Towarzystwa Naukowego.

Nie mamy pewności, czy te wszystkie honorowe zaszczyty i nagrody cieszyły Jerzego Pietrkiewicza bardziej niż to, że jego poezja w rytmie muzyki tu na ziemi dobrzyńskiej jest wciąż recytowana. Dlatego też w tym szkicu biograficznym nie może zabraknąć informacji o podjętej przez rypińskie Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christina” inicjatywie organizacji dorocznych Konkursów Poezji im. Jerzego Pietrkiewicza. Pierwszy z nich odbył się w dniu 14 grudnia 2001 r. a jego patron zaszczycił uczestników wyjątkowym rozważaniem:

*„Moi Kochani, Słowa: krótkie, długie; piękne, mniej piękne, drzemią sobie w druku lub w literach ręką pisanych. Czasem*

ziewają z nudów, bo nikt ich nie słyszy. A więc obudźcie je, obudźcie! – one chcą mówić raz głośno, raz szeptem, ale zawsze szczęśliwe, że żyją, że mogą Waszym głosem pokazać, jak są piękne. Dlatego lubią, kiedy je zapraszacie do Konkursu Recytacji. Kto najlepiej słowa ustroi? Kto zatańczy z nimi w kujawiaku, w dobrzyńskim obertasie, bo młodziutki Chopin zakochał się w obertasie. A wy, moi Kochani, im więcej poezji poznacie i zapamiętacie, będziecie słyszeli coraz częściej, jak bije serce polskiego języka. Życzę wam teraz radosnego Konkursu, bo ktokolwiek w nim wygra, będzie miał wielu przyjaciół wśród słów. Jerzy Pietrkiewicz pozdrawia z Londynu”<sup>284</sup>.

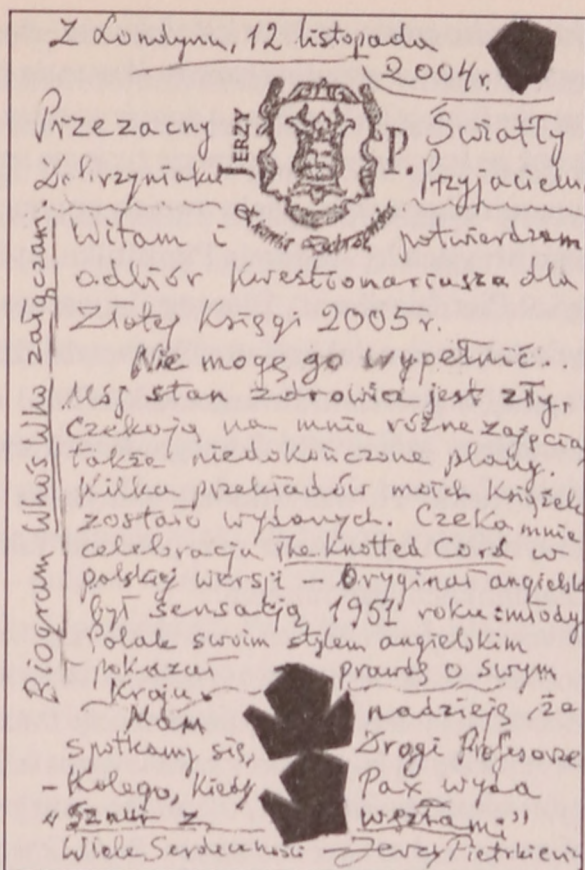
Przy tej okazji nie mogło zabraknąć także pouczających strof poezji z wewnętrznego koła:

„Cokolwiek mnie,  
zabierze czarodzieja w Rypinie –  
razem z Patronem Ośrodka,  
Dobrzyńskiego świadka –  
Będzie błędziła jakaś gadka,  
Straszyla lub uczyła młodych poszukiwaczy –  
Jest wewnętrzne koło, co zna magię tryumfu i rozpaczy –  
Niech Zenobia Imperatorowa przechowa te słowa:  
„Ośrodek Kultury zdobywa twierdzę z muru –  
to siła wewnętrznego koła już urodziła czas  
mystyczny, alegoryczny  
– A oto – a oto Patron tak zwany i dobrzyńskie Łany”<sup>285</sup>.

Podobny konkurs organizowany był w Lipnowskim. W nowej szkole karnkowskiej przez kilka lat młodzież ziemi dobrzyńskiej i Kujaw uczestniczyła w Dobrzyńsko-Kujawskim Konkursie Recytatorskim. Ciesząc się z faktu organizacji konkursu, w liście skierowanym do Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej w dniu 12 grudnia 2004 r., poeta napisał:

„(...) Tyle pracy włożyliście, żeby nasza kochana Ziemia dotarła do serc tych, którzy jeszcze jej piękna, z Bożej Łaski, nie poznali w pełni. Jestem wdzięczny, że dzieci dobrzyńskie, dzięki Waszym konkursom poetyckim, uczą się uroków i tajemnic rodzinnej mowy. Niech kwitnie ta mowa, niech daje siłę Ducha – zasiewajcie jej nowe korzenie dla przyszłych pokoleń. A to spaja Naród”<sup>286</sup>.

Największe encyklopedie świata odnotowywały twórczość Jerzego Pietrkiewicza. W 2001 r. jego biogram trafił do światowego *Who's Who*. Kiedy okazało się, że redakcja w dziale „Publications” opuściła tłumaczenie wybranych dzieł Cypriana Norwida, Pietrkiewicz, ze znaną sobie skrupulatnością, rozesłał do przyjaciół w kraju kserokopię tego biogramu z uzupełnieniem: „*Cyprian Norwid: Poems, Letters, Drawings, 2000*”. W 2003 r. znacznie obszerniejszy biogram umieścił w polskiej edycji *Britannica* Tomasz Mizerkiewicz, nieopatrznie podkreślając jednak jego kujawskie, a nie dobrzyńskie korzenie<sup>287</sup>. Rok później, w 2004 r. biogram Jerzego Pietrkiewicza ubogacił *Wielką encyklopedię PWN*<sup>288</sup>. W 2005 r., kiedy wyszła pierwsza edycja „dobrzyńskiego *Who's Who*”, czyli *Ludzie wizerunku ziemi dobrzyńskiej*, pierwsze miejsce wśród żyjących Dobrzyńiaków przypadło, rzecz jasna, Jerzemu Pietrkiewiczowi<sup>289</sup>. Mimo, że Profesor nie mógł osobiście uczestniczyć w tworzeniu dobrzyńskiego słownika biograficznego ludzi żyjących, to ze względu na ilość przesyłanych wcześniej materiałów, przygotowanie biogramu nie nastroczało większych trudności. W biogramie zawarto, zdaje się, najbardziej kompletny (krajowy) wykaz dorobku piśmienniczego Profesora.



**Profesorska solidność. Kartka z Londynu z 2004 r.**  
 (w zbiorach autora)

Jerzy Pietrkiewicz cieszył się długim życiem. Także do tego faktu, do przedłużenia życia, podchodził z godną naśladowania pokorą.

„Dziękuj, kiedy śpiewasz: „Kiedy ranne wstają zorze...”. Myślę, że to łaska Boża. Jeśli Stwórca przedłuży życie, to po to, żeby człowiek poczuł jedno z kół czasu, które się właśnie zamyka... Na przykład ja i moje rodzinne Fabianki. Nie miałem pojęcia, czy tam wrócę, czy zobaczę wieś i nagle jest szkoła mojego imienia i tablica na domu, w którym się urodziłem. Tak, jest to dziwna rzecz, że zdarzenia się w sobie zamykają. Ja to rozu-

*miem bardzo prosto: że życie jest eliptyczne – my się również kręcimy razem ze sprawami istnienia. Wierzę, że człowiek dostaje „the lease of life” od Boga, a dostaje go po to, żeby zobaczyć jak się koła zamykają; że zawsze życie ma sens”<sup>290</sup>.*

Przypominał przy tym wielu swoich przyjaciół, w tym serdecznego przyjaciela, Andrzeja Panufnika, który na łożu śmierci pytał Pietrkiewicza: „Dlaczego ja jeszcze żyję? Ten mu odpowiadał, że musiał żyć, aby wychować dziecko brata, który zginął w powstaniu warszawskim<sup>291</sup>.

Niezwykłym kołem dla Jerzego Pietrkiewicza była ziemia dobrzyńska. Tu wszystko się zamykało. W 2000 r. na uniwersyteckim spotkaniu przypomniał fakt nadania szkole w Fabiankach jego imienia.

*„Dostałem zaproszenie, ale powiedziałem, że nie chcę patronować szkole. To mój ojciec był tym, który namówił gospodarzy, żeby zebrali pieniądze na szkołę. Dziedziczka dała ziemię, szkołę wybudowano w roku kryzysu, w 1928. Kiedy przyjechałem do Fabianek, postawiono mnie przed faktem dokonanym. „Jutro jest ceremonia, Rada Gminy zdecydowała, że pan będzie patronem szkoły”. Ale kiedy wszedłem do budynku, który znałem bardzo dobrze, okazało się, że umieszczono tablicę z napisem „Ku pamięci Jana Pietrkiewicza, przewodniczącego komitetu budowy szkoły fabiańskiej w 1928 roku”. Ja odsłoniłem tę tablicę. To było ogromne zamknięcie koła”<sup>292</sup>.*

## **Résumé**

Profesor Jerzy Pietrkiewicz, jeden z największych ludzi pióra XX stulecia, zmarł w Londynie w dniu 26 października 2007 r., ukończywszy 91 lat. Na jego piękny i obfity dorobek składają się: poezja, proza – polska i angielska, translacja, krytyka literacka, działalność publicystyczna i dydaktyczna.



Niestety, dorobek ten w Polsce rozpoznawalny był dopiero w latach osiemdziesiątych XX wieku. Mimo to jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych życzliwi i kompetentni krytycy jego twórczości, w tym m. in. prof. Jerzy Starnawski, słusznie podkreślali, iż jego twórczości, „*powiedzmy to sobie otwarcie – prawie nie znamy w Polsce*”<sup>293</sup>. Jeśli więc, za przyczyną wydanych w kraju w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku oraz u progu nowego tysiąclecia kilku tomików poezji J. Pietrkiewicza, jego twórczość poetycka, głównie na ziemi dobrzyńskiej, została spopularyzowana; to prozy „Conrada naszych czasów” w dalszym ciągu w Polsce czyta się mało. Jedynym wyjątkiem jest *Sznur z węzłami* – polskie wydanie z 2005 r. Pierwsza, najbardziej „dobrzyńska”, powieść pt. *Po chłopsku* z 1941 r. jest nie tylko niezapomniana, ale prawie zupełnie nieznaną.

Są oczywiście wyjątki od tej tezy. W samych Fabiankach i najbliższej okolicy twórczość Profesora jest rozpoznawalna. Udowodniła to Magdalena Fejdowska w swoich wspomnieniach, opublikowanych już po jego śmierci: „*To wszystko powoduje, że kiedy czytam dzieła Profesora, a w nich w sposób ukryty lub bezpośredni opis wsi i życie mieszkańców Fabianek, odbieram to tak, jakby opisywane sytuacje były chwilami przeżytymi przeze mnie. Nawet ilustracja na okładce powieści „Sznur z węzłami” bez czytania utworu, znajomości autora i treści mówi mi, że to przecież musi być utwór o mojej miejscowości z tej racji, że na pierwszym planie jest rozpoznawalna fabiańska Figurka Matki Boskiej. Ta sama! – stojąca na skrzyżowaniu dróg, przy szosie głównej z dawną drogą polną prowadzącą do fabiańskiego lasu oraz chełmickiej, gdzie w balladzie dobrzyńskiej „szepce trwoźnie Mała Chełmica: tam za stawem mieszka czarownica*”<sup>294</sup>.

W wywiadzie udzielonym „Naszemu Dziennikowi” w dniu pogrzebu profesora, dziennikarz gazety zapytał krytyka literackiego, Waldemara Smaszcz, który zajmował się od szeregu lat twórczością „Conrada naszych czasów”: *„Jak to się stało, że mieliśmy tak wielkiego twórcę i Polaka, a prawie nic o nim w Polsce nie wiadomo?”*. Na tak postawione pytanie padła wyczerpująca i bardzo trafna odpowiedź. Jerzy Pietrkiewicz jako twórca emigracyjny skazany był na przemilczenie. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi oczywiście ustrój i ludzie okresu PRL, choć ci ostatni – będąc niekiedy w ścisłych związkach z jego strukturami – nie wiedzieć czemu zainteresowali się Pietrkiewiczem na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Nie na tyle jednak, aby jego twórczość bez ograniczeń przybliżyć polskiemu czytelnikowi w kraju. Drugim powodem były wybory artystyczne, których Pietrkiewicz dokonywał nieustannie. Cieniem położył się ten pierwszy, z okresu warszawskiego, a mianowicie odrzucenie poetyki skamandryckiej. Dlatego też poeta z Fabianek musiał ustąpić innym lirykom, jak Jan Lechoń czy Kazimierz Wierzejski. To spowodowało, że Jerzy Pietrkiewicz do końca życia pozostał w jakimś sensie samotnikiem; artystycznym, choć nie tylko.

Waldemar Smaszcz przypomina jeszcze jeden powód, *„kto wie, czy nie najważniejszy. Jerzy Pietrkiewicz jako autor związany z pismem „Prosto z Mostu”, uważanym za prawicowo radykalne, opublikował kilka tekstów, jak się dziś mówi, „antysemickich”. Trzeba jednak spojrzeć na kontekst historyczny tych publikacji, przypomnieć, co się wówczas działo w Polsce i na świecie. Była połowa lat 30. ubiegłego wieku. Polska była zagrożona zarówno ze strony Niemiec (...), jak i Rosji sowieckiej (...). A tymczasem niektórzy poeci – tak się zdarzyło, że pochodzenia żydowskiego – głosili*

w swoich wierszach hasła pacyfistyczne. Przykładem może tu być wiersz Juliana Tuwima „Do prostego człowieka”, w którym autor napisał m. in. „Rznij karabinem w bruk ulicy!”. Nawoływanie to w przededniu wojny odebrano jako zdradę narodową. Wówczas to m. in. Pietrkiewicz w ostrych słowach skrytykował taką postawę Tuwima. Pewne środowiska nigdy mu tego nie zapomniaty. Niemal każda próba przypomnienia Pietrkiewicza w Polsce powodowała ich gwałtowny sprzeciw”<sup>295</sup>.

Dla uznania, że autor stosunkowo wcześniej odciął się od poglądów z młodości, wytrawny badacz powinien sięgnąć choćby do wiersza Pietrkiewicza z 1950 r. pt. *Robiąc rachunek wstydu*.



Urna z prochami śp. prof. Jerzego Pietrkiewicza  
w kościele skępskim (zdj. autora)

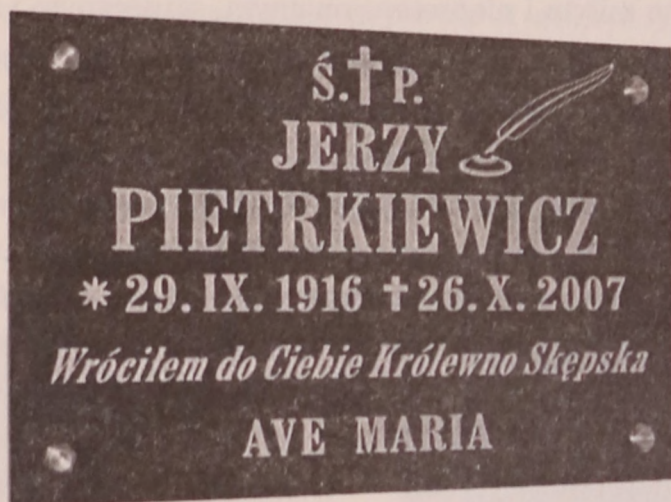
W dniu 17 listopada 2007 r. dwie urny z jego prochami pochowane zostały na rodzinnej ziemi dobrzyńskiej. Jedna – w grobie rodzinnym, obok rodziców (Antoniny<sup>296</sup> i Jana<sup>297</sup>), ukochanej siostry Janiny<sup>298</sup> i szwagra Leona Galickiego<sup>299</sup> – na cmentarzu parafialnym w Szpetalu Górnym. Na tablicy nagrobnej w Szpetalu, obok imienia i nazwiska, wykuto nazwisko „Peterkiewicz”, którym posługiwał się Profesor przy okazji publikowanych powieści od początku lat pięćdziesiątych w Londynie. Zawarto także informację intencyjną w języku polskim i angielskim: „Garść jego prochów tutaj. Zostaw im okruch modlitwy”<sup>300</sup>. Zostaw!



Tablica nagrobna na cmentarzu w Szpetalu Górnym  
(zdj. autora)

Druga urna z ziemskimi szczątkami Europejczyka z Fabianek spoczęła w murze kościoła klasztornego w Skępem. Zawarta na niej inskrypcja: „Wróciłem do Ciebie Królewno Skępska” nie dopomina się żadnego objaśnienia.

Niewdzięcznością byłby komentarz, do tego co czuł prof. Jerzy Pietrkiewicz do tego miejsca<sup>301</sup>.

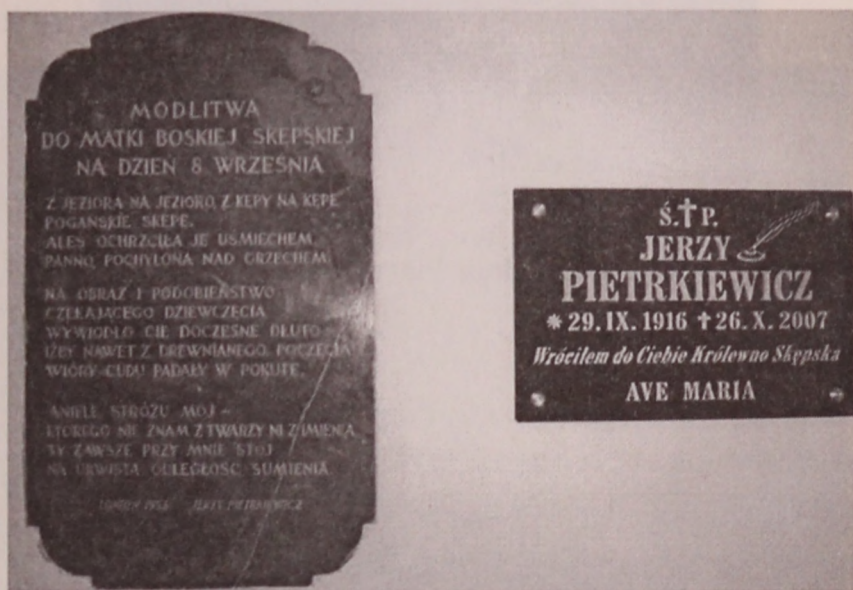


Tablica inskrypcyjna w krużgankach kościoła i klasztoru skępskiego (zdj. autora)

Poeta przez całe życie wybierał, uciekał i szukał, także wtedy, gdy chciał odpocząć od gwaru Londynu, wybierając się przez kilka dobrych lat do niewielkiej wioski w dalekiej Andaluzji. Jego wybory były trafne, poszukiwania udane, ucieczki także, za wyjątkiem tej jednej. Jerzemu Pietrkiewiczowi nie powiodła się ucieczka z kraju młodości – z Fabianek, z całej dobrzyńskiej ziemi... Z jej soków, z majowych pieśni spod przydrożnej figurki w Fabiankach; z dożynekowych przyśpiewek w Działyniu; z pieśni kościelnych i dziadowskich na odpuszcie skępskim; z dzieciństwa, którego bronił przez całe życie przed aborcją; z „chłopskości”, o którą upominał się w serdecznej rozmowie jego ojciec, rodzila się i wzrastała cała twórczość pielgrzyma z Fabianek.

Powroty do rodzinnej ziemi dobrzyńskiej były apokaliptyczną pielgrzymką człowieka, który znał cenę rozstań, tęsknoty i przyjaźni. Tą ostatnią obdarzał wielu. Był człowiekiem miłym i niepretensjonalnym, serdecznym i życzliwym, dla którego „w przyjaźni nie (było) rygorów czasu”<sup>302</sup>. Takim zapamiętało go wielu. Wytrwale duchowo i fizycznie przez szereg lat pielgrzymował „z innego świata”, z wspiarskiej Europy, z Andaluzji - do rodzinnego kraju.

Na tych pielgrzymich szlakach, tak jak u jego ulubionego wieszczka, C. K. Norwida, zawsze była z nim Maryja!



*Wróciłem do Ciebie Królowno Slepska (fot. autora)*

### **Postscriptum**

O profesorze Jerzym Pietrkiewiczu mówiło się na ziemi dobrzyńskiej przy każdej okazji. W dniu 25 marca 2004 r. w Ośrodku Kultury Dobrzyńskiej w Rypinie, noszącego jego imię, odbyło się „Spotkanie dobrzyńskie” poświęco-

ne promocji IX tomu „Ziemi Dobrzyńskiej. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN” z zamieszczonym w nim niewielkim studium pt. *Wyrósł z miłości do tej Ziemi*. Zostało ono jednak poświęcone prawie w całości sylwetce wybitnego Dobrzyniaka. Mówiono o jego życiu i twórczości, recytowano wiersze największego dobrzyńskiego barda, przypomniano spotkanie Jerzego z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Na myśl przyszły mi się wtedy słowa Profesora:

*„Trzeba pamiętać, że jesteśmy także ulepieni z czasu...”*<sup>303</sup>.

Był szczęśliwy, że koła czasu zamykały się ładnie wokół niego<sup>304</sup>. *„Czas ma swój czas”* – powtarzał często Profesor. Trzeba pamiętać, właśnie teraz, gdy Jerzego Pietrkiewicza nie ma już wśród nas! Czy ktoś bardziej umiłował ziemię dobrzyńską nad Profesora...?

Niech tej pamięci wystarczy nam, Dobrzyniakom na całe dziesięciolecie. Wyzwanie to jest szczególnie istotne, gdy uprzytomnimy sobie, iż profesor w kraju rodzinnym nie jest do końca odkrytym. Anonimowy korespondent „Tygodnia Polskiego”, informujący polskiego czytelnika na Wyspach Brytyjskich o przyznaniu J. Pietrkiewiczowi nagrody im. A. A. Kochańskiego, napisał: *„Ziemia dobrzyńska jest regionem wyjątkowo świadomym swojej tradycji i dba o pamięć zasłużonych ludzi, którzy się w niej urodzili i wychowali”*<sup>305</sup>.

Ta ocena zobowiązuje, może nawet w dwójnasób.

Jan Jagodziński

### **Godzien Skalki**

Zmarł na obczyźnie Jerzy Pietrkiewicz...  
Syn ziemi dobrzyńskiej, jej chluba –  
Wielki Polak, erudyta, patriota.  
Sławny poeta, pisarz i profesor,  
światny znawca języka Szekspira,  
tłumacz dzieł literatury.  
Był także wybitnym pisarzem angielskim.  
Urodził się w chłopskiej rodzinie,  
w Fabiankach, w ziemi dobrzyńskiej.  
Umiłował wieś dobrzyńską,  
z jej ludem, kulturą i tradycją,  
Przez sześćdziesiąt osiem długich lat,  
żył, pracował, studiował i wykładał,  
w dalekim Londynie.  
Jako wierny Polak, odwiedzał Polskę,  
swoją drogą Ojczyznę...  
Najchętniej gościł wśród przyjaciół,  
Na swej rodzinnej ziemi,  
którą tak bardzo ukochał...  
Był jej niezrównanym piewcą.  
Na wieść o śmierci Poety,  
w wioskach i w miastach  
Z Jego „Pochwały ziemi dobrzyńskiej”,  
niespodziewanie zapanował smutek...  
W rodzinnych Fabiankach  
Zagrody chłopskie jakby zamarty...  
Stasiakowa, Pniewska i Kowalska,  
modlą się przy przydrożnej kapliczce:  
„Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...”  
Nieutulony w żalu mały Broniek,  
beźmyślnie wiąże węzły  
na sznurze swojego habitu  
Nieopodal, z obejścia od Suskiego,  
dochodzi przejmujące wycie burka...



Na szkole w Fabiankach  
powiewa flaga, spowita kirem –  
młodzież czci pamięć Rodaka –  
Patrona swej szkoły.  
A od Szafarni niesie się echo  
marsza żałobnego Chopina...  
W Rypinie, gdzie poeta często gościł,  
w Ośrodku Kultury Dobrzyńskiej,  
imienia Zmarłego, żałoba...  
Brak będzie spotkań z gościem z Londynu...  
Sędziwy ksiądz prałat Chojecki,  
w skupieniu, odmawia „Requiem”...  
Święty Józef, z dobrzejewickiego kościoła,  
już się nie śmieje...  
Tuląc małego Jezusa, płacze...  
W sklepiku Tadrowskich, w Działyńniu,  
pustka, nikt nie zagląda...  
Wiśniak odstąpił od pługów,  
w zadumaniu szepcze „Zdrowaśki”...  
Kazmierk nie pojechał na targ do Dobrzynia,  
siedzi smutny w karczmie,  
wspomina z Żuławskim Rodaka:  
„to był bracie swój chłop...”  
Nawet hardy Krzyżak z Golubia,  
co topił w Drwęcy pomorskie dzieci,  
spokorniał... uderzył się w piersi;  
w kaplicy zamkowej żałuje za grzechy...  
A szafarskie echo nadal niesie  
żałobne tony, które poprzez  
Dobrzyń nad Drwęcą, Kikół i Lipno,  
dochodzą do Dobrzynia nad Wisłą.  
Tam, w auli Zespołu Szkół,  
młodzież oddaje hołd Zmarłemu –  
recytuje wiersze dobrzyńskie Poety.  
Żałobną szafarską nutę,  
echo przeniosło już do klasztoru w Skepem,  
przejęły ją organy kościelne i włączyły  
w modlitwy ludu dobrzyńskiego

*i przyjaciół Zmarłego,  
w pożegnalne modlitwy pogrzebowe  
nad Urną z prochami Poety...  
Często pielgrzymował do Panienki Skępskiej,  
ze swym przyjacielem, księdzem Janem.  
Stawił Ją swoją poetycką modlitwą –  
„Pannę pochylona nad grzechem...”.  
Ona, uśmiechając się, ze łzą w oku,  
pochyla się dziś z ołtarza ku Jego prochom...  
Przybył do Niej raz ostatni,  
by spocząć w starym skępskim klasztorze,  
u stóp „Cudownej Skępskiej Maryi...”.  
„Niech Aniołowie zawiodą Cię do nieba...”,  
Śpiewa bernardyn, ojciec gwardian,  
Klasztorny krużganek stał Mu się Skatką...  
Godne miejsce spoczynku dla zastężonego  
Polaka – syna ziemi dobrzyńskiej.  
Stąd nadal będzie stawił Panienkę Skępską,  
będzie stawił swą ziemię dobrzyńską,  
będzie stawił ukochaną Ojczyznę.  
Wrócił do Ciebie, Królowo Mazowska...  
Niech spoczywa w pokoju wiecznym,  
pod płaszczem Twej Matczynej opieki,  
„Cudowna Skępska, Maryjo nasza,  
Tylu łaskami wstawiona...”  
Uproś niebo swemu czcicielowi i Poecie...*

Golub-Dobrzyń, 10 IV 2008 r.



## Przypisy

- <sup>1</sup> *Zrozumieć koła czasu*. Rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem, poetą tłumaczem, powieściopisarzem, literaturoznawcą. Rozmawiała M. Mazurek, *Gazeta Niedzielna* (Londyn) 2001, z 23-30 XII.
- <sup>2</sup> M. Krajewski, *Europejczyk z Fabianek. Profesor Jerzy Pietrkiewicz (1916-2007)*, *Rocznik Dobrzyński*, t. 1: (Rypin) 2008, s. 243-310.
- <sup>3</sup> Cyt. za: J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz – badacz literatury polskiej i porównawczej*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, przełożyli Anna Olszewska-Marcinkiewicz i Ignacy Sieradzki, teksty wybrał, opr. i przedmową opatrzył Jerzy Starnawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 6.
- <sup>4</sup> *Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN*, pod red. M. Krajewskiego, Rypin 2003, s. 141-158.
- <sup>5</sup> A. H. Moskalowa, *Wstęp do: J. Pietrkiewicz, Kula magiczna. Wybór wierszy* Warszawa 1980, s. 5.
- <sup>6</sup> Zob. przypis nr 2.
- <sup>7</sup> Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy...*, s. 152.
- <sup>8</sup> J. Pietrkiewicz, *Sami swoi. Zdarzyło się w czasie żniw*, *Archiwum Emigracji*, Toruń 2003, s. 9-10.
- <sup>9</sup> „Teatri i Widownia” (Londyn) 1949, z. 2, cyt. za: J. Pietrkiewicz, *Sami swoi...*, s. 6.
- <sup>10</sup> J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie i wiersze przedwojenne*, Instytut Literacki, Paryż 1965, ss. 197.
- <sup>11</sup> Ibidem, s. 138.
- <sup>12</sup> *Bajka o czterech braciach*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 140. Przytacza ją także W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 159-160.
- <sup>13</sup> *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- <sup>14</sup> A. H. Moskalowa, *Wstęp do: J. Pietrkiewicz, Kula magiczna...*, s. 9.
- <sup>15</sup> *Peterkewicz, prof. Jerzy, Who's who 2001*. Zob. także Encyklopedia WIEM-2004, CD-ROM.
- <sup>16</sup> *Maj w Fabiankach*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy...*, s. 66.
- <sup>17</sup> J. Pietrkiewicz, *Po chłopsku. Powieść*, t. 2, Wydawnictwo F. Mildner&Sons, Londyn 1941, s. 258-260.

- <sup>18</sup> *Sznur pereł dla Aury*, „perła” dziewiąta i dwudziesta dziewiąta (w:) J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy. Liryki, poematy, essay o poezji*, (na okładce herb ziemi dobrzyńskiej z dzieła B. Paprockiego „Herby rycerstwa polskiego”), Wydawnictwo S. Mildner & Sons, Londyn 1946, ss. 62. Także J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy...*, s. 148.
- <sup>19</sup> Ten czterowiersz z 1945 r. pod koniec XX wieku poeta przetłumaczył nawet na język angielski. Zob. J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy...*, s. 148.
- Zaraz za Fabiankami jest las boguciński, a przy nim z rodzicami mieszka moja wnuczka, Alicja, która już trzeci rok uczęszcza do przedszkola, usytuowanego tuż obok domu rodzinnego Poety w Fabiankach. Widać z tego, że nawet w tym miejscu czas zatoczył swoje koło. Poeta często bowiem mówił o czasie, który „ma swój czas”.
- <sup>20</sup> J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy...*, s. 50, 53. Także Tegoż, *Poematy londyńskie...*, s. 70, 74.
- <sup>21</sup> J. Pietrkiewicz, *Małe ojczyzny...*, s. 11-12.
- <sup>22</sup> Cyt. za: M. Krajewski, *Poeci tej Ziemi. Wyrósł z miłości do tej Ziemi...*, s. 142.
- <sup>23</sup> Zob. przypis nr 44.
- <sup>24</sup> J. Pietrkiewicz, *Po chłopsku*, t. 2..., s. 238-240.
- <sup>25</sup> Rel. Wojciecha Galickiego z dnia 28 kwietnia 2008 r.
- <sup>26</sup> A. Mietz, M. Pawlak, M. Szczotkowska-Topić, *Gimnazjum i Liceum im. ks. Jana Długosza we Włocławku 1916-1949*, Wydawnictwo Uczelniane WSP, Bydgoszcz 1995, 141; T. Mizerkiewicz, *Pietrkiewicz Jerzy*, (w:) *Britannica. Edycja polska*, t. 32: Poznań 2003, s. 71.
- <sup>27</sup> Cyt. za: *Ibidem*, s. 156.
- <sup>28</sup> Leon Galicki – nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Bogucinie-Fabiankach z dniem 1 listopada 1931 r. w drodze konkursu został mianowany na kierownika Szkoły Powszechnej w Działyniu: kopia pisma Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie z dnia 4 listopada, skierowanego do L. Galickiego, a podpisana przez Kuratora Okręgu Szkolnego, J. Pytlakowskiego (w zbiorach autora).
- <sup>29</sup> Utwór przekazany autorowi w wraz listem z dnia 24 kwietnia 2008 r.
- <sup>30</sup> Cyt. za: A. H. Moskalowa, *Wstęp...*, s. 8.
- <sup>31</sup> *Notabene* z S. Kossowską spotkał się w czasie wojny w Londynie, kiedy redagowała tamtejsze „Wiadomości”: K. Muszkowski, *Śniadania z Pietrkiewiczem*, Tydzień Polski (Londyn) 2007, nr 45 (z 18 XI), s. 11.

- 32 S. Czernik, „Okolica poetów”. *Wspomnienia i materiały*, Poznań 1961, s. 60.
- 33 Cyt. za: A. H. Moskalowa, *Wstęp...*, s. 6.
- 34 J. Pietrkiewicz, *Druga strona milczenia. Poeta u krańców mowy. Słowa są bez poręczy. Words have no banisters*, przekład J. Jackowicz, Oficyna Wydawnicza „Agawa”, Warszawa 2002, s. 72.
- 35 J. Pietrkiewicz, *Spojrzenie metaforyczne*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Wiersze wybrane*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 5-6.
- 36 Relacja W. Galickiego z 28 IV 2008 r.
- 37 Gdy w 2002 r. poeta przysłał mi egzemplarz *Prowincji*, nie wiedząc, że przez pięć lat uczyłem się z Liceum Pedagogicznym, zorganizowanym w budynkach poklasztornych w Skepem, nieopodal tej właśnie Wioski, na marginesie poczynił następujący dopisek: „*Wioska, taka nazwa wsi koło Skepego*”. Taki był nasz Dobrzyński, subtelny, ale jednocześnie odpowiedzialny za słowo. W Wiosce czas zatoczył także swoje koło. Od wielu, wielu lat wraz z mężem, nieopodal oficyny należącej niegdyś do poety-romantyka Gustawa Zielińskiego (1809-1881), mieszka moja rówieśniczka, poetka Zofia Ewa Szczęsna. Jestem jej dożgonnie wdzięczny, że kiedyś powierzyła mi do upowszechnienia swoją poezję.
- Zob. M. Krajewski, *Wymyślińska Alma Mater. Seminarium i Liceum Pedagogiczne (1867-1969)*, Dom Wydawniczy „Verbium”, Rypin-Wymyślin 2007, *passim*.
- 38 J. Pietrkiewicz, *Prowincja*, Wydawnictwo „Prosto z Mostu”, Warszawa 1936. *Poemat liczy 1600 wersów; Poematy londyńskie...*, s. 142; *Lipno jesienią* (fragment „Prowincji”), (w:) J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy...*, s. 68.
- 39 Cyt. za: J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 8.
- 40 J. Pietrkiewicz, *Druga strona milczenia...*, s. 76-77.
- 41 *Zrozumieć koła czasu...*, *op. cit.*
- 42 B. Czarnecka, *Wstęp do: J. Pietrkiewicz, Dla pokrzepienia mózgow...*, s. 8.
- 43 W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 157.
- 44 *Geneza poezji*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 159-160; także Tegoż, *Słowa są bez poręczy...*, s. 7-8.
- 45 *Okolica Poetów* 1936, nr 12. Cyt. za: J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz ...*, s. 8.
- 46 *Niepokój*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 166.
- 47 *Ibidem*, s. 166
- 48 *Tragiczna choć wolna młodość*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 163-164.

- <sup>49</sup> *Edynburg*, (w:) *Wielka encyklopedia PWN*, red. nac. J. Wojnowski, t. 8, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 46; *Edynburski Uniwersytet*, (w:) *Britannica. Edycja polska*, red. prow. W. Wolarski, t. 10, Wydawnictwo „Kurpisz”, Poznań 1999, s. 257. Uniwersytet Edynburski, jeden z najbardziej znanych uniwersytetów szkockich, założony został w 1583 r. jako „the Town’s College”.
- <sup>50</sup> Master of arts (MA), (łac. *magister atrium*), tytuł i stopień naukowy uzyskiwany na anglosaskich uniwersytetach, nadawany absolwentom studiów humanistycznych, uprawniający do używania po nazwisku skrótu MA. Uznawany jest za nieco wyższy od polskiego tytułu zawodowego magistra: *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. XVII, Warszawa 2003, s. 105.
- <sup>51</sup> M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939-1989*, wyd. drugie rozszerzone, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 80.
- <sup>52</sup> *Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza...*, s. 253-254.
- <sup>53</sup> Cyt. za: B. Czarnecka, *Wstęp*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Dla pokrzepienia mózgow. Szkice literackie z lat 1940-1948. Nowoczesność w tradycji Essay o poezji Trust the trees*, wybrała, opr. i opatrzyła wstępem B. Czarnecka, Toruń 2002, s. 9.
- <sup>54</sup> J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 7; *Być poetą. Antologia poezji dla maturzystów*, w wyborze Jerzego B. Wójcika, Wydawnictwo „Silva Rerum”, Gorzów Wielkopolski 1992, s. 279.
- <sup>55</sup> *Zrozumieć koła czasu...*, „Gazeta Niedzielną” 2001, z 23-30 XII.
- <sup>56</sup> M. Pytasz, *Jerzy Pietrkiewicz – samotność odwagi*, (w:) *Literatura a wyobcowanie. Studia*, pod red. J. Świącha, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 1990, s. 119.
- <sup>57</sup> *Ibidem*, s. 119-120.
- <sup>58</sup> A. H. Moskalowa, *Rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem*, Pamiętnik Literacki (Londyn), t. V, 1982, cyt. za: M. Pytasz, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 121.
- <sup>59</sup> *Eskadra 303*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 29-30.
- <sup>60</sup> B. Czarnecka, *Wstęp*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Dla pokrzepienie mózgow...*, s. 4.
- <sup>61</sup> J. Pietrkiewicz, *List otwarty do emigracji w Zaduszki*, ulotka dwustronnie zadrukowana, Londyn 1940.
- <sup>62</sup> M. Pytasz, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 120.
- <sup>63</sup> J. Pietrkiewicz, *List otwarty...*, cyt. za: M. Pytasz, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 121.
- <sup>64</sup> M. Pytasz, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 127.

- <sup>65</sup> *Pokarm cierpki*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poezje londyńskie...*, s. 27-28.
- <sup>66</sup> *Droga*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy...*, s. 44-45.
- <sup>67</sup> *Siewna*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy...*, s. 41-42 oraz Tegoż, *Poematy londyńskie...*, s. 62-63. Także w krajowych wydaniach poezji Autora. Zob. też M. Krajewski, *Wymyślińska Alma Mater...*, s. 17.
- <sup>68</sup> J. Pietrkiewicz, *Matka Boska* (fragment); *Matka Boska* (fragment, (w:) *Intencje serca. Antologia poezji religijnej*, zebranie, opr. i wstęp Bożysław Walczak i Andrzej Hartliński, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1985, s. 380. 428.
- <sup>69</sup> J. Pietrkiewicz, *O Sójce, która chciała zobaczyć różowe zorze, ale się jakoś nigdy nie mogła wybrać za morze*, od dobrzyńskiego wydawcy Adam Wróbel, il. Emilia Freudenreich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2003, ss. 32, cytata pochodzi z: A. Wróbel, *Od dobrzyńskiego wydawcy*, (w:) J. Pietrkiewicz, *O Sójce...*, s. 4 str. okładki.
- <sup>70</sup> Ibidem, s. 17, także 2 str. okładki.
- <sup>71</sup> Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 155.
- <sup>72</sup> *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- <sup>73</sup> *Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 243.
- <sup>74</sup> Cyt. za: B. Czarnecka, *Wstęp*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Dla pokrzepienia mózgów...*, s. 5.
- <sup>75</sup> B. Czarnecka, op. cit., s. 6.
- <sup>76</sup> *Motyw*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 82.
- <sup>77</sup> *Miniatury: Przestroga*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 86.
- <sup>78</sup> *Piąty poemat*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 110.
- <sup>79</sup> *Statyczne: dziś względne (Postscriptum do „Wierszy o dzieciństwie”, 1935)*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 88-89.
- <sup>80</sup> Wiersz ten w 1992 r. umieszczony został w antologii poezji dla maturzystów: *Być poetą...*, s. 113.
- <sup>81</sup> J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 102-103. Potem także w książce *Kula magiczna* (1980).
- <sup>82</sup> *Indeks życia*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 104-105.
- <sup>83</sup> Cyt. za: A. H. Moskałowa, *Wstęp*, do J. Pietrkiewicz, *Kula magiczna...*, s. 18.
- <sup>84</sup> M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej...*, s. 21.

- 85 *Modlitwy intelektu*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 121.
- 86 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 11.
- 87 *Sielanka stołeczna*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 125.
- 88 Cyt. za A. H. Moskalowa, *Wstęp do J. Pietrkiewicz, Kula magiczna...*, s. 18-19.
- 89 *Modlitwa do Matki Boskiej Skepskiej na dzień 8 września*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 195.
- 90 J. Pietrkiewicz, *Spojrzenie metaforyczne*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Wiersze wybrane...*, s. 7.
- 91 J. Pietrkiewicz, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1938.
- 92 J. Pieterkiewicz, *Messianic Prophecy. A case for reappraisal. Proroctwo mesjaniczne. Rzecz do ponownego rozważania*, (wyd. dwujęzyczne), transl. Alicja H. Moskalowa, opr. graficzne Janusz L. Englert, School of Slavonic and East European Studies, London 1991, s. 51.
- 93 Z listu J. Pietrkiewicza do E. Rogowskiego w Rypinie z dnia 2 sierpnia 2003 r. (udostępniony autorowi w 2004 r.)
- 94 Ibidem.
- 95 Z listu do J. Pietrkiewicza do Z. Rogowskiej (udostępnionego autorowi w 2004 r.)
- 96 A. H. Moskalowa, *Postłowie* (w:) J. Pietrkiewicz, *Poezje wybrane*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 107-108. Także wcześniej Tejże, *Wstęp do J. Pietrkiewicz, Kula magiczna...*, s. 19.
- 97 Ibidem, s. 108.
- 98 Ibidem.
- 99 *Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu*, pod red. B. Czarneckiej i J. Kryszaka, Toruń 2000, s. 247.
- 100 J. Pietrkiewicz, *Poezje wybrane...*, s. 102-103. Wiersz ten, zawierający sto nazw miejscowości w ziemi dobrzyńskiej, zamyka tomik z 1986 r.
- 101 B. Stettner-Stefańska, *Francja po polsku*, Świat Książki, Warszawa 2008, s. 157.
- 102 *Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN*, pod red. M. Krajewskiego, t. 6: (Rypin) 1999, s. 138-139 oraz M. Krajewski, *W sercu tej ziemi*, Rypin 2000, s. 1.
- 103 B. Czarnecka, *Wstęp do: J. Pietrkiewicz, Z Fabianek do Londynu. Poprzez przestrzeń poezji*, Lipno 2003, s. 10.



- 104 J. Pietrkiewicz, *Spojrzenie metaforyczne*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poezje wybrane...*, s. 5.
- 105 Ibidem, s. 8.
- 106 Cyt. za F. Śmieja, „*Ten trójkąt europejski w moim życiu*”: Jerzy Pietrkiewicz, (w:) Jerzy Pietrkiewicz – *inna wersja emigracji. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu*, pod red. B. Czarneckiej i J. Kryszaka, Toruń 2000, s. 17.
- 107 Zob. *O wierszach na Dobrzyńsko-Kujawski Konkurs Recytatorski przez Jerzego Pietrkiewicza specjalnie napisanych i wskazówkach przez Niego udzielonych*, (w:) A. Wróbel, *Więzi niebywale. Jerzy Pietrkiewicz*, TMZD, Lipno 2006, s. 109-126. Tam również pochwalne strofy na cześć organizatora karnkowskiego konkursu.
- 108 Ibidem, s. 109.
- 109 Ibidem, s. 17.
- 110 J. Pietrkiewicz, *Wyznania nałogowego samotnika*, „Odra” 1997, nr 3, cyt. za: J. Kryszak, *Miejsce Pietrkiewicza*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 20.
- 111 K. Muszkowski, op. cit., s. 11.
- 112 Ibidem.
- 113 *Panufnik Andrzej (24 IX 1914-27 X 1991)*, (w:) *Britannica. Edycja polska*, t. 31: (Poznań) 2002, s. 100-101. Córka Panufnika, Roxanna jest cenionym kompozytorem.
- 114 Ibidem.
- 115 Karta z Hiszpanii od J. Pietrkiewicza – w archiwum autora.
- 116 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- 117 J. Pietrkiewicz, *Znaki na niebie*, Wydawnictwo F. Mildner & Sons, Londyn 1940 (pierwodruk w tygodniku „Prosto z Mostu” 1939), ss. 43 nlb.
- 118 J. Pietrkiewicz, *Znaki na niebie*, wyd. trzecie (z notą o autorze), SWL, Lubeka 1946, ss. 40 nlb.
- 119 J. Pietrkiewicz, *Pokarm cierpki*, przedmowa autora, Londyn 1943.
- 120 Cyt. za: A. H. Moskalowa, *Wstęp do: J. Pietrkiewicz, Kula magiczna...*, s. 13.
- 121 *Nowoczesność w poezji. (Essay o poezji)*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy. Liryki, poematy, essay o poezji*, (na okładce herb ziemi dobrzyńskiej z dzieła Paprockiego „Herby rycerstwa polskiego”), Wydawnictwo S. Mildner & Sons, Londyn 1946.
- 122 J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy...*, ss. 62.
- 123 Ibidem, s. 24-25.
- 124 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 11.
- 125 J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, ss. 197.

- 126 Ibidem, s. 9.
- 127 Ibidem za „Wiadomości” (Londyn) 1964, z 14 VI.
- 128 J. Pietrkiewicz, *Od autora*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 11.
- 129 J. Pietrkiewicz, *Kula magiczna...*, ss. 154
- 130 J. Pietrkiewicz, *Poezje wybrane...*, ss. 116.
- 131 Wiersz *Antyfona* ukazał się już w 1940 r. w tygodniku pt. „Jestem Polakiem” w numerze trzecim.
- 132 J. Pietrkiewicz, *Kolęda roku kłęski; Antyfona; Kościółowi Polskiemu w Londynie; Litania do Boga Ojca*, (w:) *Suplikacje czasu wojny. Antologia polskiej poezji religijnej 1939-1945*, wstęp, wybór i opr. Józef Szczypka, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986, s. 296-302.
- 133 Ibidem, s. 465.
- 134 J. Pietrkiewicz, *Wiersze dobrzyńskie*, przedmowa J. Twardowski, red. J. Marlewska, Warszawa 1994. Tomik wydano w nakładzie tysiąca egzemplarzy, w tym 500 – numerowanych. Zob. Z. Z., *Nagroda im. Ks. Lissowskiego*, Słowo. Dziennik Katolicki 1994, z 21-22 X; Z. Zdrójkowska, *Dobrzyńska tożsamość. Nagroda im. ks. Czesława Lissowskiego dla Jerzego Pietrkiewicza*, Słowo. Dziennik Katolicki 1994, z 10-12 XI.
- 135 Zob. *Lewandowski Rajmund*, (w:) M. Krajewski, *Dobrzyński słownik biograficzny. Ludzie europejskiego regionu*, Wydawnictwo Uczelniane WSHE, Włocławek 2002, s. 369-371.
- 136 J. Pietrkiewicz, *Wiersze dobrzyńskie...*, s. 7.
- 137 J. Twardowski, *Przedmowa do: J. Pietrkiewicz, Wiersze dobrzyńskie...*, s. 6. Porównania J. Pietrkiewicza do Conrada dokonał bodaj jako pierwszy tygodnik „Tribune” (1953, z 24 lipca), który na okoliczność ukazania się powieści Pietrkiewicza *The Knotted Cord*, pisał: „Nawiasem wspomnijmy, że p. Pietrkiewicz pisze po angielsku, i tu nie można się powstrzymać od porównania z Conradem: jakże naturalniej i płynniej pisze od Conrada”.
- Conrad Joseph, właściwie Teodor Józef Konrad Korzeniowski (1857-1924), wybitny angielski pisarz pochodzenia polskiego. Syn powstańca styczniowego Apollo Nałęcz Korzeniowskiego (1797-1863), przebywał wraz z rodzicami na zesłaniu w Rosji. Po śmierci rodziców zaopiekował się nim wuj Tadeusz Bobrowski. W 1874 r. przerwał naukę w gimnazjum i wyjechał na zachód. W 1878 r. zaciągnął się jako marynarz na statek angielski, robiąc karierę aż do stopnia kapitana (1886), pływając m.in. do Australii, Archipelagu Malajskiego, Afryki (Kongo). W 1894 r. porzucił zawód marynarza, poświęcając się pisarstwu. Autor m.in. powieści *Lord Jim* (1900, wyd. polskie – 1904), *Tajny*

- agent (wyd. polskie – 1908), jak często określa się był „największym znawcą życia i ludzkiej duszy”. Zob. Conrad Joseph, (w:) *Britannica. Edycja polska*, t. 7:1998, s. 385-388.
- 138 J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy...*, ss. 168
- 139 J. Pietrkiewicz, *O Sójce...*, s. 32.
- 140 J. Pietrkiewicz, *Z Fabianek do Londynu...*, ss. 147+7.
- 141 W nawiasach podano daty powstania utworów zamieszczone pod strofami poszczególnych utworów.
- 142 J. Pietrkiewicz, *Po chłopsku...*, ss. 332
- 143 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz ...*, s. 6-7.
- 144 M. Fejdowska, *Moje pietrkiewiczowskie Fabianki*, *Rocznik Dobrzyński*, t. 1, (Rypin) 2008, s. 213-214.
- 145 J. Pietrkiewicz, *Po chłopsku...*t. 1, s. 76.
- 146 A. Wróbel, *Od dobrzyńskiego wydawcy*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Z Fabianek do Londynu...*, s. 144 podaje, że powieść „zawiera obrazy z rodzinnej wsi (...) z wojny bolszewickiej 1920 r.”, co wydaje się nieupoważnionym skrótem myślowym.
- 147 Ibidem, t. 2, s. 329-331.
- 148 J. Pietrkiewicz, *Umarli nie są bezbronni. Opowiadania z życia pod okupacją niemiecką*, Książnica Polska, Glasgow 1943, ss. 142.
- 149 Ibidem, s. 101.
- 150 Ibidem, s. 101-102.
- 151 Do tej pory nie ma oddzielnego studium poświęconego prozie dobrzyńskiej *in gremio*. Praca taka – zapewne bardzo oczekiwana – powinna objąć m. in.: 1) z twórczości Gustawa Zielińskiego (1809-1881) *Manuelę* (G. Zieliński, autor *Kirgiza*), *Manuela. Opowiadanie starego weterana z kampanii napoleońskiej w Hiszpanii z ilustracjami*. Nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków 1910, ss. 190; w 1960 r. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała powieść Zielińskiego ponownie, błędnie podając w tzw. stopce drukarskiej, że jest to wydanie pierwsze: G. Zieliński, *Manuela. Opowiadanie starego weterana z kampanii napoleońskiej z Hiszpanii*, wstęp pt. *O znajomość literackiego narodowego dorobku* L. Sobierajski, LSW, Warszawa 1970, ss. 208, na stronie przedtytułowej wizerunek autora); 2) nowelę Marii Konopnickiej pt. *W Oborach*; 3) wszystkie dobrzyńskie powieści Jerzego Pietrkiewicza oraz *Straszne dziedzictwo* Walerii Szalay-Groele.
- 152 A. H. Moskalowa, *Postowie*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poezje wybrane...*, s. 108. Zob. Tejże, *Pierwsza angielska powieść Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu*, pod red. B. Czarneckiej i J. Kryszaka,

- Toruń 2000, s. 155-168, gdzie najobszerniejsze – jak dotąd – krytyczne omówienie powieści.
- 153 Z listu do autora, 12 XI 2004 r.
- 154 *Dziennik Bolesława Taborskiego. Fragmenty w lat 1953-1965*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 259.
- 155 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 9-10.
- 156 J. Pietrkiewicz, *Sznur z węzłami*, tłum. Maja Glińska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2005, s. 244-245.
- 157 Cyt. za: A. Wróbel, *Więzi niebywale. Jerzy Pietrkiewicz*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2006, s. 14.
- 158 „Current Literature” 1953, VI.
- 159 J. Pietrkiewicz, *The Knotted Cord*, Melbourne-London-Toronto 1953, s. 13.
- 160 „Wiadomości” (Londyn) 1953, z 6 września.
- 161 *Krytyka angielska o powieści Pietrkiewicza*, *Wiadomości* (Londyn) 1953, z 6 IX (kserokopia nadesłana autorowi przez Profesora w 2002 r.). Przedruk ten *in extenso* zamieszcza A. Wróbel, *Więzi niebywale...*, s. 21-23.
- 162 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- Przyjaciel Jerzego Pietrkiewicza, Florian Śmieja z Kanady, uznając, że został on „autoryzowanym tłumaczem poezji Jana Pawła II”, zażartował, mówiąc, iż dobrze zrobił „przerzucając się z podejrzanego biskupa Kowalskiego na Papieża, bo to jest inna liga...”: F. Śmieja, „Ten trójkąt europejski w moim życiu”: *Jerzy Pietrkiewicz*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu*, pod red. B. Czarneckiej i J. Kryszaka, Toruń 2000, s. 16.
- 163 J. Pietrkiewicz, *Wewnętrzne koto*, tłum. A. H. Moskalowa, LSW, Warszawa 1988, ss. 226.
- 164 Ibidem, s. 226.
- 165 Ibidem, s. 4 okładki.
- 166 Kronika Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christina” w Rypinie.
- 167 J. Pietrkiewicz, *Isolation*, Londyn 1959, wyd. 2 – 1960, wyd. 3 – 1961, wyd. 4 – 1965.
- 168 J. Pietrkiewicz (Peterkiewicz), *Odosobnienie. Powieść w pięciu aktach*, przekład autoryzowany Bronisławy Balutowej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990, ss. 192.
- 169 M. Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze...*, s. 349; cyt. za: J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 10.
- 170 List „Małe memorandum” J. Pietrkiewicza do Z. Rogowskiej, 7 maja 2002 r., udostępniony autorowi do wykorzystania w styczniu 2004 r.

- 171 J. Pietrkiewicz, *Nowoczesność w tradycji. (Essay o poezji)*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy...*, ss. 62. Także Tegoż, *Dla pokrzepienia mózgow...*, s. 47-71.
- 172 Ibidem, s. 18.
- 173 Ibidem, s. 6.
- 174 Ibidem, s. 8.
- 175 Zob. *Helen Parkhurst (1887-1973)*, (w:) M. Krajewski, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Naukowe „Novum”, Płock 2006, s. 192.  
We *Wstępie do Kuli magicznej J. Pietrkiewicza* (LSW, Warszawa 1980, s. 15) jest błąd w nazwisku Helen H. Pankhurst, zamiast – oczywiście – Parkhurst.
- 176 J. Pietrkiewicz, *Nowoczesność w tradycji...*, s. 10.
- 177 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- 178 Ibidem, s. 10-11.
- 179 Ibidem, s. 13.
- 180 J. Pietrkiewicz, *Nowoczesność w tradycji, Essay o poezji*, (w:) Tegoż, *Dla pokrzepienia mózgow*, s. 71.
- 181 A. H. Moskalowa, *Wstęp do J. Pietrkiewicza, Kula magiczna...*, s. 16.
- 182 *Norwid*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 96-97.
- 183 J. Peterkiewicz, *Cyprian Norwid: Poems, Letters, Drawings*, London 2000.
- 184 J. Pietrkiewicz, *Nowoczesność w tradycji...*, s. 12.
- 185 Cyt za: A. H. Moskalowa, *Wstęp do: J. Pietrkiewicza, Kula magiczna...*, s. 14-15.
- 186 Ibidem, s. 16.
- 187 J. Bujnowski, *Esej, szkic literacki i krytyka artystyczna w literaturze polskiej na obczyźnie 1940-1960*, Londyn 1964, s. 356 (nadbitek z pracy zbiorowej), cyt. za A. H. Moskalowa, *Wstęp...* (w:) J. Pietrkiewicz, *Kula magiczna...*, s. 16-17.
- 188 M. Giergielewicz, *Twórczość poetycka*, (w:) *Literatura polska na Obczyźnie 1940-1960*, pod red. Tymona Terleckiego, nakładem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn 1964.
- 189 A. Moskalowa, *Posłowie...*, s. 110. Zob. także J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 10.
- 190 J. Pietrkiewicz, *Druga strona milczenia. Poeta u krańców ziemi. Słowa są bez poręczy. (Words have no banisters)*, tłum. J. Jackowski, Oficyna Wydawnicza „Agawa”, Warszawa 2002, ss. 176.  
Zdjęcia pisarza na 1 str. okładki wykonał Stephen Cornwella, zaś na str. 4 – Juliusz Englert.
- 191 J. Pietrkiewicz, *Do polskiego Czytelnika*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Druga strona milczenia...*, s. 5.

- 192 Zrozumieć koła czasu..., op. cit.
- 193 J. Pietrkiewicz, *Dla pokrzepienia mózgow. Szkice literackie z lat 1940-1948. Nowoczesność w tradycji Essay o poezji Trust the trees*, wybrała, opr. i opatrzyła wstępem B. Czarnecka, Wydawnictwo UMK, Toruń 2002.
- 194 Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 160-161.
- 195 Cyt. za: K. Muszkowski, *Śniadania z Pietrkiewiczem*, Tydzień Polski (Londyn) 2007, nr 45 (z 18 XI), s. 11.
- 196 J. Pietrkiewicz, *Do polskiego Czytelnika*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Druga strona milczenia...*, s. 5.
- 197 K. Muszkowski, op. cit., s. 11.
- 198 J. Pietrkiewicz, *Polish Prose and Verse*, wyd. 1, 1956.
- 199 Omówienia obydwu antologii dokonała Z. Kozarynowa, *Udział Polaków w literaturach zachodnich*, (w:) *Literatura polska...* Podaję za: J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 11.
- 200 J. Pietrkiewicz, *Antologia liryki angielskiej 1350-1950*, Wydanie dwujęzyczne, Instytut Wydawniczy PAX, wyd. 1, Warszawa 1958, wyd. 2, Warszawa 1997
- 201 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 11.
- 202 Ibidem, s. 12.
- 203 *Pietrkiewicz Jerzy*, (w:) *Aktualizacje encyklopedyczne. Suplement do Wielkiej Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej Wydawnictwa Gutenberga*, t. I: *Literatura – teatr*, pod red. T. Lewandowskiego, Wydawnictwo „Kurpisz”, Poznań 1996, s. 220.
- 204 Dwa równoległe wydania w Wielkiej Brytanii i USA.
- 205 J. Pietrkiewicz, *Collected Poems*, Londyn 1982.
- 206 S. Kossowska, *Poezja papieża*, Tydzień Polski (Londyn) 1982, z 23 VIII. Cyt. za J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 12-13. Wypowiedź tę cytuje także W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s.153.
- 207 Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 153.
- 208 M. Pytasz, *Pietrkiewicz*, *Literatura na Świecie* 1986, nr 5, s. 345.
- 209 *Z Jerzym Pietrkiewiczem rozmawiała Alicja Moskalowa*, *Pamiętnik Literacki* (Londyn), t. 5: 1982, cyt. za: M. Pytasz, *Pietrkiewicz...*, s. 345. Zob. także M. Krajewski, *Wymyślińska Alma Mater. Seminarium i Liceum Pedagogiczne (1867-1969)*, Rypin-Wymyślin 2007, s. 8.
- 210 J. Pietrkiewicz, *Przekładaniec uwag*, *Literatura na Świecie* 1986, nr 5, s. 340.
- 211 Ibidem, s. 343.
- 212 Ibidem, s. 343.

- 213 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit. Zob. także: *Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza...*, s. 257-258.
- 214 J. Pietrkiewicz, *Do czytelnika z przyjaźnią*, (w:) *Dla pokrzepienia mózgow. Szkice literackie z lat 1940-1948. Nowoczesność w tradycji Essay o poezji Trust the trees*, wybrała, opr. i opatrzyła wstępem Barbara Czarnecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, s. 29.
- 215 J. Pietrkiewicz, *Antologia poezji polskiej 1939-1944*, Paryż 1945.
- 216 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- 217 *Zagrożenie polonistyki na Uniwersytecie Londyńskim*, *Wiadomości (Londyn)* 1979, nr 30, s. 5.
- 218 *Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza...*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 248-250.
- 219 *Polonistyka na Uniwersytecie Londyńskim. Jerzy Pietrkiewicz rozmawia z Donaldem Pirie*, *Wiadomości (Londyn)* 1981, nr 3, s. 37.
- 220 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 14.
- 221 *Ibidem*, s. 15.
- 222 *Ibidem*, s. 16.
- 223 J. Pietrkiewicz, *Literatura polska w perspektywie...*, ss. 364.
- 224 *Ibidem*, s. 5-29.
- 225 *Ibidem*, s. 203-216.
- 226 *Ibidem*, s. 203.
- 227 *Ibidem*, s. 214.
- 228 *Ibidem*, s. 216, cyt. za: C. K. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. 6, Warszawa 1971, s. 434, 449-450.
- 229 J. Pietrkiewicz, *Messianic Prophecy...*, s. 45, 47.
- 230 *Ibidem*, s. 43.
- 231 J. Pietrkiewicz, *Sami swoi...*, s. 7.
- 232 M. Czuchnowski, *Sami swoi*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Sami swoi...*, s. 71-73.
- 233 J. Pietrkiewicz, *Sami swoi...*, s. 70.
- 234 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 10-11.
- 235 J. Pietrkiewicz, *Małe ojczyzny...*, s. 14.
- 236 *Ibidem*, s. 14.
- 237 Sm, *Z Londynu do Skepego. Romantyczna podróż Jerzego Pietrkiewicza*, *Słowo Powszechne* 1989, nr 186, z 25 września, s. 4. Zob. *Elegia narodowa*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poematy londyńskie...*, s. 161-162.
- 238 *Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie*, pod red.: t. I – Andrzeja Mietza, od t. II do X – Mirosława Krajewskiego. W latach 1989-2006 ukazało się dziesięć tomów tego

- rocznika. Zob. M. Krajewski, *Przyczynki historyczne i historiograficzne ziemi dobrzyńskiej. Bibliografia zawartości „Ziemi Dobrzyńskiej. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN”, t. 1-10: 1989-2006 wraz z krótkim komentarzem i objaśnieniem pisowni hasła „ziemia dobrzyńska”, Dom Wydawniczy „Verbum”, Rypin 2006, ss. 38.*
- 239 *Ekspresem po Kujawach*, Gazeta Kujawska 1989, nr 222, z 23-24 września, s. 5.
- 240 (Bal), *Akcentują ślady historii*, Kronika Rypińska 1991, nr 12, s. 8.
- 241 M. Krajewski, Z. Gózdź, *Kalendarium wydarzeń naukowych na ziemi dobrzyńskiej w okresie od listopada 1987 do grudnia 1992 r.*, Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historycznego Dobrzyńskiego Oddziału WTN, t. 2:1992, s. 197.
- Walne zebranie członków Dobrzyńskiego Oddziału WTN podjęło uchwałę następującej treści: „Członkowie Dobrzyńskiego Oddziału Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie zebrani na Walnym Zgromadzeniu w dniu 23 listopada 1991 r. nadają profesorowi Jerzemu Pietrkiewiczowi z Londynu Honorowe Członkostwo w uznaniu głębokich wartości Jego poezji poświęconej ziemi dobrzyńskiej”. Zob. S. Modrzejewski, *Dobrzyński Oddział Włocławskiego Towarzystwa Naukowego w Rypinie w latach 1985-1998*, (w:) *Włocławskie Towarzystwo Naukowe 19791-999. W dwudziestolecie*, zesp. red. M. Wojciechowski et. al., Oficyna Wydawnicza „Lega”, Włocławek 1999, s.138.
- 242 Z. Z., *Nagroda im. ks. Lissowskiego*, Słowo. Dziennik Katolicki 1994, z 21-22 X. Zob. M. Krajewski, *Ksiądz Czesław Lissowski (1895-1942). W stulecie urodzin*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Rypin 1995.
- 243 M. Krajewski, *Dobrzyńskie rody ziemiańskie w pierwszej połowie XIX stulecia. Przyczynek do biografii Fryderyka Chopina*, Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN, t. 7:2000, s. 115-149.
- Poza Szafarnią materialnym dowodem upamiętniającym pobyt Chopina na ziemi dobrzyńskiej jest tablica poświęcona jego pobytowi w kościele Ojców Karmelitów w Oborach latem 1824 r. Jej odsłonięcie odbyło się w Roku Chopinowskim, w dniu 9 listopada 1999 r., a fundatorem tablicy był autor tego szkicu biograficznego. Inne miejsca na ziemi dobrzyńskiej, które odwiedził Fryderyk Chopin na ziemi dobrzyńskiej, czekają na upamiętnienie.
- 244 Z korespondencji J. Pietrkiewicza do Z. Rogowskiej w Rypinie (udostępnionej do wykorzystania autorowi w 2004 r.).



- 245 Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 154.  
Także Z. Zdrójkowska, *Dobrzyńska tożsamość. Nagroda im.  
ks. Czesława Lissowskiego dla Jerzego Pietrkiewicza*, Słowo.  
Dziennik Katolicki 1994, z 10-12 XI.
- 246 Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 160-  
161.
- 247 *Z postscriptum* Listu J. Pietrkiewicza do Z. Rogowskiej z 27 lip-  
ca 2000 r., (list udostępniony autorowi do wykorzystania).
- 248 Cyt. za: Z. Rogowska, *Ostatnia droga Jerzego Pietrkiewicza*,  
Nasz Głos 2008, nr 2, s. 46.
- 249 A. H. Moskalowa, *Komandoria Orderu Polonia Restituta dla  
Jerzego Pietrkiewicza*, Gazeta Niedzielną 1995, z 23-31 XII.
- 250 Cyt. za: W. Smaszcz, *Pielgrzym skazany na pieśń...*, s. 155.
- 251 Zob. M. Krajewski, *Skępe. Zarys dziejów i obraz współczesny*,  
Dom Wydawniczy „Verbum”, Rypin-Skępe 1996, *passim*.
- 252 A. Iwanowska, *Serdecznie niemodny i szczęśliwie zapóźniony.  
Jan Twardowski w oczach własnych, recenzentów i czytelników*,  
Księgarnia Świętego Wojciecha, Poznań 2000, s. 137, 190.
- 253 A. B. Pierzchała, „*To miejsce jest stolicą mego serca*”. *Ks. Jan  
Twardowski i prof. Jerzy Pietrkiewicz w Sanktuarium Matki  
Bożej Brzemiennej w Skępem k. Lipna*, Słowo 1996, z 17.09,  
s. 1. Zob. także A. Iwanowska, *Serdecznie niemodny...*, s. 143,  
190, 259 oraz (rn), *Niezwykła pielgrzymka*, Kronika Rypińska  
1996, nr 3, s. 9. W wydanej w 2003 r. *Polskiej litanii* ks. Jan  
Twardowski nazywa M. B. Skępską „*Flisaczką Dobrzyńską  
ze Skępego, Nastolatką królową ze świętymi rączkami*”, zob.  
J. Twardowski, *Polska litania*, Wydawnictwo „Unia”, Warsza-  
wa 2003, s. 85.
- 254 Dokumentacja autora
- 255 *Zrozumieć koła czasu...*, Gazeta Niedzielną 2001, z 23-30 XII.
- 256 J. Pietrkiewicz, *Małe ojczyzny...*, s. 18-19.
- 257 *Ibidem*, s. 19.
- 258 Kronika Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Chri-  
stiana i Ośrodka Kultury Dobrzyńskiej im. Jerzego Pietrkiewi-  
cza w Rypinie (Kronika KS CV), udostępniona autorowi.
- 259 A. Korzeniewski, *Spotkanie z poetą z Londynu*, Kronika Rypiń-  
ska 2002, nr 5, s. 6. Zob. M. Krajewski, *W sercu tej ziemi*, Dom  
Wydawniczy „Verbum”, Rypin 2000.
- 260 *Zrozumieć koła czasu...*, Gazeta Niedzielną 2001, z 23-30 XII.
- 261 Z listu J. Pietrkiewicza do autora w 2002 r.
- 262 Archiwum autora, *List Jerzego Pietrkiewicza z Londynu*, z 12  
listopada 2001 r. Zob. M. Krajewski, *W sercu...*, s. 27.

- 263 Barbara Czarnecka w 2002 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu obroniła pracę doktorską nt. *Między narracją a milczeniem. Twórczość poetycka Jerzego Pietrkiewicza. Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 9.
- 264 Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*
- 265 List do dyrektorki Szkoły Podstawowej nr 1 nr w Rypinie z 22 maja 2000 r. (kopia w zbiorach autora). Podobnie w liście z 29 sierpnia tegoż roku. Zob. także I. Zielińska, *Gdzie historia łączy pokolenia. Szkoła Podstawowa nr 1 w Rypinie w latach 1928-2008. Monografia albumowa*, Szkoła Podstawowa nr 1 w Rypinie, Rypin 2008, s. 57-58.
- 266 J. Pietrkiewicz, *Małe ojczyzny...*, ss. 36.
- 267 Ibidem, s. 2.
- 268 „Gazeta Niedzielną” – emigracyjny tygodnik katolicki, wydawany od 1949 r. w Londynie przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas”.
- 269 *Zrozumieć koła czasu...*, z Jerzym Pietrkiewiczem rozm. B. Mazurek, *Gazeta Niedzielną* 2001, z 23-30 XII.
- 270 *Dobrzyńska nagroda*, Tydzień Polski (Londyn) 2003, z 18 I.
- 271 Zob. Z. Rogowska, *Kronika. Włocławek, Lipno, Fabianki*, *Nasz Głos. Plus* 2003, nr 12, s. 12.
- 272 J. Pietrkiewicz, *Z Fabianek do Londynu...*, ss. 147 + 7 nlb.
- 273 J. Pietrkiewicz, *O Sójce...*, ss. 32.
- 274 J. Twardowski, *Przedmowa*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Wiersze dobrzyńskie...*, s. 5.
- 275 Kartka J. Pietrkiewicza do Zenobii Rogowskiej w Rypinie, pisana z Londynu 3 listopada 2004 r., udostępniona autorowi w październiku 2008 r.
- 276 *Kronika KS „Civitas Christiana” w Rypinie* (udostępniona autorowi).
- 277 E. Walasiewicz, *Jerzy Pietrkiewicz, Sznur z węzłami*, wyd. 1, *Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2005*, ss. 256, (w:) *Ziemia Dobrzyńska, Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN*, t. 10: (Rypin) 206, s. 287-290.
- 278 Ibidem, s. 288.
- 279 Zdjęcie na str. 133
- 280 A. Wróbel, *Więzi niebywale...*, s. 176-180. Zob. *Kalinowski Janusz Jan*, (w:) *Ludzie wizerunku ziemi dobrzyńskiej. Złota Księga 2005*, koncepcja i red. M. Krajewski, Dom Wydawniczy „Verbum”, Rypin 2005, s. 88.
- 281 O Teofilu Jurkiewiczu zob.: I. Zielińska, *Teofil Jurkiewicz (Ludomir Brzuszkiewicz) – polski emigrant i emisariusz we Francji. Teofil Jurkiewicz (Ludomir Brzuszkiewicz) émigrant polonais et emissaire en France*, Dom Wydawniczy „Verbum”, Rypin-L’Hopital 2005.

- 282 Z. Rogowska, *22 października 1994 r. w Szafarni*, „Kronika Ry-  
pińska” 1994, nr 1 (47), s. 9.
- 283 Kronika KS CCH.
- 284 Ibidem.
- 285 A. Wróbel, *Więzi niebywale...*, s. 168, 181-182.
- 286 T. Mizerkiewicz, *Pietrkiewicz Jerzy*, (w:) *Britannica. Edycja  
polska*, t. 32: Poznań 2003, s. 71 Fabianki błędnie umiejscawia  
na Kujawach, informując nadto, iż „*związek z rodzinną ziemią  
kujawską*” (podkr. M. K.) był dla niego ważną inspiracją arty-  
styczną”.
- 287 *Pietrkiewicz, Peterkiewicz, Jerzy*, (w:) *Wielka encyklopedia po-  
wszechna PWN*, t. 21: (Warszawa) 2004, s. 35.
- 288 *Pietrkiewicz Jerzy*, (w:) *Ludzie wizerunku ziemi dobrzyńskiej.  
Złota księga 2005*, koncepcja i red. M. Krajewski, Dom Wydaw-  
niczy „Verbum”, Rypin 2005, s. 168-170.
- 289 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- 290 *Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza...*, s. 246.
- 291 Ibidem, s. 248.
- 292 J. Starnawski, *Jerzy Pietrkiewicz...*, s. 13.
- 293 M. Fejdowska, *Moje pietrkiewiczowskie Fabianki...*, s. 215-  
216.
- 294 *Przemilczana twórczość*. O niedawno zmarłym w Londynie Je-  
rzym Pietrkiewicz, nieodkrytym jeszcze w kraju wybitnym  
poecie, prozaiku, profesorze Uniwersytetu Londyńskiego oraz  
tłumaczu poezji Karola Wojtyły, później Jana Pawła II, z kry-  
tykiem literackim Waldemarem Smaszczem rozmawia Adam  
Białous, *Nasz Dziennik* 2007, z 17-18, s. 12.
- 295 Antonina Pietrkiewicz z domu Politowska (1874-1930).
- 296 Jan Pietrkiewicz (1870-1931).
- 297 Janina Galicka z domu Pietrkiewicz (1907-1999).
- 298 Leon Galicki (ur. 28 IV 1904 w Lipnie-1940, zamordowany  
w Dachau).
- 299 Inskrypcja nagrobna z cmentarza w Szpetalu Górnym.
- 300 Z. Rogowska, *Ostatnia droga Jerzego Pietrkiewicza*, *Nasz Głos*  
2008, nr 2, s. 46-47.
- 301 J. Sęk, *Posłowie*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Małe ojczyzny na mapie  
czasu...*, s. 34.
- 302 J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy*, posłowie Waldemar  
Smaszcz, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 5. Po-  
dobnie J. Pietrkiewicz, *Małe ojczyzny...*, s. 5.
- 303 *Zrozumieć koła czasu...*, op. cit.
- 304 *Dobrzyńska nagroda*, *Tydzień Polski* (Londyn) 2003, z 18 I.

**Bibliografia prac Jerzego Pietrkiewicza za lata  
1935-2005**

(wybór w układzie chronologicznym)

(\* - praca w zbiorach Mirosława Krajewskiego)

1. Pietrkiewicz Jerzy, *Wiersze o dzieciństwie*, Dom Książki Polskiej, Warszawa 1935.
2. Pietrkiewicz Jerzy, *Okolica poetów*, „Prosto z Mostu” 1935, nr 53.
3. Pietrkiewicz Jerzy, *Do miasteczka 20 km*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 235.
4. Pietrkiewicz Jerzy, *Epika i autentyzm*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 4.
5. Pietrkiewicz Jerzy, *Jak powstaje wiersz*, „Okolica Poetów” 1936, nr 10.
6. Pietrkiewicz Jerzy, *Książki na obczyźnie*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 36.
7. Pietrkiewicz Jerzy, *Mickiewicz*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 25.
8. Pietrkiewicz Jerzy, *Osiadłość i żniwa*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 210.
9. Pietrkiewicz Jerzy, *Poezja polska na przelomie*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 313.
10. Pietrkiewicz Jerzy, *Z powrotem do Sienkiewicza*, „Polska Zbrojna” 1936, nr 314.
11. Pietrkiewicz Jerzy, *Cisza zachodzi*, „Prosto z Mostu” 1937, nr 57-58.
12. Pietrkiewicz Jerzy, *Wyzwolone mity*, „Prosto z Mostu” 1937, nr 31.
13. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Prowincja. Poemat*, Wydawnictwo „Prosto z Mostu”, Warszawa 1936, pierwodruk „Prosto z Mostu”.

14. Pietrkiewicz Jerzy, *Poczucie misji dziejowej*, „Prosto z Mostu” 1938, nr 44.
15. Pietrkiewicz Jerzy, *Wiersze i poematy*, Wydawnictwo „Prosto z Mostu”, Warszawa 1938, ss. 162.
16. Pietrkiewicz Jerzy, *Poezja żydowska w języku polskim. Dywersja polityczna i kulturalna*, „Jutro Pracy” 1939, nr 14/15.
17. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Znaki na niebie*. (Wiersze), Wydawnictwo F. Mildner&Sons, Londyn 1940 (pierwotny druk w tygodniku „Prosto z Mostu” 1939), ss. 43 nlb. (przedruk z tomie 118 „Biblioteki „Kultury”), Nakładem Przyjaciół, wyd. 2, Londyn 1940, wyd. 3, Lubeka 1943.
18. Pietrkiewicz Jerzy, *List otwarty do emigracji w Zadzuszki*, ulotka dwustronnie zadrukowana, Londyn 1940.
19. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Pochłopsku. Powieść*, przedślowie W. K. (RAF), t. 1-2, Wydawnictwo F. Mildner&Sons, Londyn 1941, ss. 332.
20. Pietrkiewicz Jerzy, *Kula magiczna*, „Myśl Polska” 1942, nr 20.
21. Pietrkiewicz Jerzy, *Pokarm cierpki*, „Myśl Polska”, Londyn 1943.
22. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Umarli nie są bezbronni. Opowiadania z życia pod okupacją niemiecką*, okładkę wyk. Józef Sękalski, Książnica Polska, Glasgow 1943, s. 142.
23. Pietrkiewicz Jerzy, *Ojciec ułatwionej poezji*, „Myśl Polska” 1944, nr 68.
24. Pietrkiewicz Jerzy, *Poezja ułatwiona. (K. Wierzyńskiemu odpowiedź)*, „Myśl Polska” 1944, nr 58.
25. Pietrkiewicz Jerzy, *Antologia poezji polskiej 1939-1944*, Paryż 1945.

26. Pietrkiewicz Jerzy, *Klucz do poezji nowoczesnej*, „Skrzydła” 1946, nr 5.
27. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Nowoczesność w poezji. (Essay o poezji)*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Pogrzeb Europy. Liryki, poematy, essay o poezji*, (na okładce herb ziemi dobrzyńskiej z dzieła Paprockiego „Herby rycerstwa polskiego”), Wydawnictwo S. Mildner&Sons, Londyn 1946, s. 5-19.
28. Pietrkiewicz Jerzy, *Patriotyzm wspominkarski (artykuł dyskusyjny)*, „Myśl Polska” 1946, nr 96, s. 8-10.
29. Pietrkiewicz Jerzy, *Skończyć z żeromszczyzną*, „Skrzydła” 1946, nr 20.
30. Pietrkiewicz Jerzy, *War and Poeece*, 12 epigramat ze *Sznuru peret dla Aury*, „Time and Tide” 1946, z 14 IX.
31. Pietrkiewicz Jerzy, *Wielki prowincjonalizm literatury polskiej*, „Skrzydła” 1946, nr 21.
32. Pietrkiewicz Jerzy, *Jealousy, Zazdrość*, „Poetry Quarterly”, 1946-1947, winter.
33. Pietrkiewicz Jerzy, *Słowa po słowach*, „Skrzydła” 1947, nr 23/24
34. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Pogrzeb Europy. Liryki, poematy, essay o poezji*, (na okładce herb ziemi dobrzyńskiej z dzieła Paprockiego „Herby rycerstwa polskiego”), Wydawnictwo S. Mildner & Sons, Londyn 1946, ss. 62; odbitka z „Kultury”, Paryż 1952.
35. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Znaki na niebie*, wyd. trzecie, okładkę proj. ppor. Czesław Stefański, SWL, Lubeka 1946, ss. 40 nlb.
36. Peterkiewicz Jerzy, *Introducing Norwid*, „The Slavonic and East European Review” 1948, December.
37. Pietrkiewicz Jerzy, *Siła trzecia. Czy intelektualiści uratują nas przed katastrofą?*, „Skrzydła” 1948, nr 18.

38. Peterkiewicz Jerzy, *Collins and Książnin*, „The Slavonic and East European Review” 1950, April.
39. Pietrkiewicz Jerzy, *Modlitwy intelektu*, odbitka z „Myśli Polskiej”, Londyn 1950
40. Pietrkiewicz Jerzy, *Piąty poemat*, Instytut Literacki, Paryż 1950.
41. Peterkiewicz Jerzy, *A Polish Psychoanalytical Novel of 1902*, „The Slavonic and East European Review” 1951, December.
42. Pietrkiewicz Jerzy, *Metafora ruchowa w poezji Słowackiego*, (w:) *Juliusz Słowacki 1809-1849, Księga zbiorowa w stulecie zgonu*, London 1951, s. 160-170.
43. Pietrkiewicz Jerzy, *Modlitwa do Matki Boskiej Szeptawskiej*, w formie obrazka odpustowego, Londyn 1953.
44. Peterkiewicz Jerzy, *The Knotted Cord. A novel*, William Heinemann, Melbourne-London-Toronto 1953, ss. 273.
45. Peterkiewicz Jerzy, *The Mediaeval Dream-Formula in Kochanowski's Treney*, „The Slavonic and East European Review” 1953, June.
46. Peterkiewicz Jerzy, *A Polish 17<sup>th</sup> Century Diarist*, „The Slavonic and East European Review” 1954, June.
47. Pietrkiewicz Jerzy, *Dwadzieścia lat poezji. 1934-1954*, przedmowa Marian Pankowski, odbitka z „Kultury”, Instytut Literacki, Paryż 1954.
48. Peterkiewicz Jerzy, *Loot and Loyalty*, William Heinemann, London 1955.
49. Peterkiewicz Jerzy, *The Idyll: A Constant Companion of Polish Poets*, „The Slavonic and East European Review” 1955, December.
50. Pietrkiewicz Jerzy, *Overheard. Miniatury*, „Envoy” 1956, January.

- 51.2 *Polish Prose and Verse*, a selection with an introd. essay by Jerzy Peterkiewicz, University of London, The Athlone Press, London 1956, wyd. 2, London 1970.
52. Pieterkiewicz Jerzy, *Aquarium. Kula magiczna*, fragment, „Encounter” 1957, September.
53. Pieterkiewicz Jerzy, *Metropolitan Idyll. Sielanka stołeczna*, „Botteghe Oscure” 1957, autumn.
54. *Rozmowa Christine Brooke-Rose z Jerzym Pieterkiewiczem*, „Wiadomości” (Londyn) 1958, nr 17, s. 1, fot.
55. Peterkiewicz Jerzy, *Patriotic Irritability*, „The Twentieth Century” 1957, December.
56. Pieterkiewicz Jerzy, *Antologia liryki angielskiej 1350-1950, Wydanie dwujęzyczne*, przekłady własne z tekstami oryginałów, wyd. 1, Wydawnictwo „Veritas”, London 1958, wyd. 2, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1997, wyd. 2 – 1997.
57. Peterkiewicz Jerzy, *Future to Let*, William Heinemann, London 1958, drukowana także w odcinkach na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” 1959, n-ry od 30 marca do 16 lipca, wyd. 2, Philadelphia 1959.
58. Peterkiewicz Jerzy, *Green Flows the Bile*, London 1958.
59. Peterkiewicz Jerzy, *Inner Censorship in Polish Literature*, „The Slavonic and East European Review” 1958, June.
60. Peterkiewicz Jerzy, *Norwid's Letters and Poems*, „Botteghe Oscure” 1958, autumn.
61. Peterkiewicz Jerzy, *The Four Horizons*, „Botteghe Oscure” 1958, autumn.
62. Peterkiewicz Jerzy, *W jedności zguba. Skok w tempie zwolnionym*, tłum. B. Czaykowski, „Kultura” 1958, nr 12, s. 32-35.



63. Peterkiewicz Jerzy, *Isolation*, William Heinemann, London 1959, (cztery wydania).
64. Peterkiewicz Jerzy, *Leśmian and Czechowicz*, „The Slavonic and East European Review” 1959, June.
65. Peterkiewicz Jerzy, *Justified Failure in the Novels of Bolesław Prus*, „The Slavonic and East European Review” 1960, June.
66. Pietrkiewicz Jerzy, *Stigmata. Stygmaty*, „Times Literary Supplement” 1961, z 13 X,
67. Peterkiewicz Jerzy, *The Quick and the Dead*, Macmillan, London 1961.
68. Peterkiewicz Jerzy, *The Dilemma of the Polish Artist*, „The Critic” 1962, April.
69. Peterkiewicz Jerzy, *Krajewski's Warsaw on the Moon*, „The Slavonic and East European Review” 1962, June.
70. Peterkiewicz Jerzy, *Polish Literature in its European Context*, „The Slavonic and East European Review” 1962, December.
71. Peterkiewicz Jerzy, *That Angel Burning at my Left Side*, Macmillan, London 1963, tłum. M. Głińska, *Anioł ognisty, anioł lewy*, Warszawa-Lublin 1993.
72. Burns Singer, Peterkiewicz Jerzy, *Vive Centuries of Polish Poetry*, Secker and Warburg, wyd. 1, Londyn 1960, wyd. 2, Londyn 1970, wyd. 3, Londyn 1979.
73. Pietrkiewicz Szymon, *Widzenia*, Wstęp Jerzy Pietrkiewicz, *Wiadomości* (Londyn) 1964, nr 41, s. 3, fot (przeżycia mistyczne stryja J. Pietrkiewicza, z rękopisu ocalałego w czasie wojny).
74. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Poematy londyńskie i wiersze przedwojenne*, Instytut Literacki, Paryż 1965, ss. 197.

75. Peterkiewicz Jerzy, *Inner Circle*, Macmillan, Londyn 1966, tłum. A. H. Moskalowa, Warszawa 1988.
76. Peterkiewicz Jerzy, *Gren Flows the Bile*, M. Joseph, London 1969.
77. Peterkiewicz Jerzy, *The Other Side of Silence. The Poet at the Limits of Language*, Oxford University Press, Londyn-Nowy Jork-Toronto 1970.
78. *Pietrkiewicz – poeta ziemi dobrzyńskiej*, Wiadomości (Londyn) 1973, nr 47, s. 4, zawiera dwa wiersze: *Ziemia dobrzyńska*, *O czarownicy z Małej Chetmicy* oraz ilustracje Rajmunda Lewandowskiego z Lipna).
79. Pietrkiewicz Jerzy, *Scena ma trzy ściany: Misja; Sam na sam; Przypowieść*, Wiadomości (Londyn) 1973, nr 51/52/53, s. 13-16, fot. autora z ks. Janem Twardowskim oraz nadbitka nakładem „Wiadomości”.
80. Peterkiewicz Jerzy, *The Third Adam*, Oxford University Press, Londyn 1975.
81. Słowacki Juliusz, *Hymn = Hymne = Inno al tramonto del sole = Gimn = Hymn = Hymnus*, przeł. na fr. Marian Pankowski, na wł. Luciana Grazzi, na ros. Mikołaj Asiejew, na ang. Jerzy Peterkiewicz i Burns Singer, na niem. Edwin Richter, oprac. graf. Wojciech Freudenreich, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1979.
82. Wojtyła Karol, *Easter Vigil and other Poems*, transl. from the pol. by J. Peterkiewicz, wyd. 1, Random House-Hutchinson, New York-London 1979, wyd. 2 Londyn 1980.
83. Kochanowski Jan, *Pieśń = Himnusz istenhez = Lied (Dem Schöpfer) = Lousang = Pesnja XXV = Pieseň = Song*, przeł. na węg. Rónay György, na niem. Spirydion Wukadinović, na szw. Alfred Jensen, na ros. Światosław Świacki, na czes. Jan Ámos Komenský,

- na ang. Jerzy Peterkiewicz i Burns Singer; oprac. graf. Wojciech Freudenreich, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1980.
84. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Kula magiczna. Wybór wierszy (1934-1952)*, wstęp Alicja H. Moskalowa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980, ss. 154.
  85. Pietrkiewicz Jerzy, *Pogotowie ratunkowe*, „Wiadomości” (Londyn) 1980, nr 19, s. 1.
  86. *Polonistyka na Uniwersytecie Londyńskim. Jerzy Pietrkiewicz rozmawia z Donaldem Pirie*, „Wiadomości” (Londyn) 1981, nr 3, s. 37.
  87. *Collected Poems*, by Karol Wojtyła (Pope John Paul II), ed and trans J. Peterkiewicz, Londyn 1982.
  88. *Z Jerzym Pietrkiewiczem rozmawiała Alicja Moskalowa 19 grudnia 1981 r. na Hampstead w Londynie*, „Pamiętnik Literacki” (Londyn) 1982, t 5.
  89. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Matka Boska (fragment); Matka Boska (fragment)*, (w:) *Intencje serca. Antologia poezji religijnej*, zebranie, opr. i wstęp Bożysława Walczak, Andrzej Hartliński, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1985, s. 380, 428.
  90. Pietrkiewicz Jerzy, *Gdy odpadają łuski ciała*, (powieść), tł. z ang. Alicja Helena Moskalowa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.
  91. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Kolęda roku klęski; Antyfona; Kościołowi Polskiemu w Londynie; Litania do Boga Ojca*, (w:) *Suplikacje czasu wojny. Antologia polskiej poezji religijnej 1939-1945*, wstęp, wybór i opr. Józef Szczypka, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986, s. 296-302.
  92. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, przełożyli Anna Olszewska-Marcinkiewicz i Ignacy Sieradzki, teksty

- wybrał, opr. i przedmowa opatrzył Jerzy Starnawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, ss. 364.
93. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Poezje wybrane*, posłowie Alicja H. Moskalowa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986, ss.116.
94. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Przekładaniec uwag*, „Literatura na Świecie” 1986, nr 5, s. 34-343.
95. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Sielanka – odwieczny towarzysz polskich poetów. Studia i rozprawy*, (w:) *Literatura polska w perspektywie europejskiej*, przeł. A. Olszewska-Marcinkiewicz, I. Sieradzki, teksty wybrał, opracował i przedmową opatrzył J. Starnawski, Warszawa 1986.
96. *Dajcie mi tylko jedną ziemi milę*, Rozmowa Andrzeja Bernata z Jerzym Pietrkiewiczem, „Nowe Książki” 1987, nr 5-6, s. 7.
97. \**Antologia liryki angielskiej: 1300-1950*, wybór i tł. z ang. Jerzy Pietrkiewicz, Wydawnictwo „Pax”, Warszawa 1987.
98. *Opowieść o dwóch miastach: Londyn-Paryż*, Tymon Terlecki (proza); Marian Bohusz-Szyszko (rysunki); Jerzy Pietrkiewicz, Kazimierz Wierzyński (wiersze), Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1987.
99. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Pokusy mistyczne; The Spelling of Love; Siewna. (Trzy motywy ludowe*, (w:) „Poezja” 1987, nr 4-5, s. 104-111.
100. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Modlitwy intelektu*, wybór i wstęp Stefan Jurkowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, ss. 80.
101. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Wewnętrzne koło* (tytuł oryginału: *Inner circle*), tł. Alicja H. Moskalowa, il. Stefan Baran, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.

102. \*Pietrkiewicz (Peterkiewicz) Jerzy, *Odosobnienie. Powieść w pięciu aktach*, przekład autoryzowany z ang. Bronisławy Bałutowej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1990, ss. 192.
103. *Rozmowa druga: z Jerzym Pietrkiewiczem*, (w:) F. Śmieja, *Siedem rozmów o poezji*, Toronto 1990.
104. \*Peterkiewicz Jerzy, *Messianic Prophecy. A case for reappraisal. Proroctwo mesjaniczne. Rzecz do ponownego rozważania*, (wyd. dwujęzyczne), transl. Alicja H. Moskalowa, opr. graficzne Janusz L. Englert, School of Slavonic and East European Studies, London 1991.
105. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Anty-wiersz*, (w:) *Być poetą. Antologia poezji dla maturzystów*, w wyborze Jerzego B. Wójcika, Wydawnictwo „Silva Rerum”, Gorzów Wielkopolski 1992, s. 113, (przedruk z *Kuli magicznej*, 1990).
106. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Anioł ognisty, mój anioł lewy*, z angielskiego przełożyła Marta Glińska, ilustrował Jerzy Skarżyński, Wydawnictwo „Mart-Norbetinum”, Warszawa-Lublin 1993, ss. 194.
107. (Peterkiewicz Jerzy), *In the Scales of Fate: an Autobiography*, M. Boyars, London-New York 1993.
108. *Pętla winy. Z Jerzym Pietrkiewiczem rozmawia Marek Pytasz*, (w:) *London – Toronto – Vancouver. Rozmowy z pisarzami emigracyjnymi*, opr. i wstępem opatrzył A. Niewiadomski, Lublin 1993, s. 56-60.
109. Kossowska Stefania, „*Na szlakach losu*”. (*Rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem*), „Kultura” 1994, nr 3.
110. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Prowincja* (fragment); *Straszna opowieść*; *Do poezji polskiej*; *Elegia narodowa*; *Autentyzm*; *Sennik szatański*; (w:) *Okoliczanie. Antologia poezji polskiego autentyzmu*, opr. i wstępem

- poprzedził Jan Bolesław Ożóg, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1994, s. 122-132.
111. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Wiersze dobrzyńskie*, przedm. ks. Jan Twardowski, drzeworyt na okładce Rajmund Lewandowski, 1971, Wydawnictwo „Civitas Christiana”, Warszawa 1994, ss. 43.
112. *The Place Within: the poetry of Pope John Paul II*, ed and trans. J. Peterkiewicz, London 1994.
113. Pietrkiewicz Jerzy, *Pamięć od strony serca*, nadbitka z „Wiadomości” (pisma emigracyjnego w Londynie), Wydawnictwo UMK, Toruń 1995.
114. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Antologia liryki angielskiej 1300-1950*, wydanie dwujęzyczne, wybór i tł. z ang., wyd. 2, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1997, ss. 352.
115. \*Peterkiewicz Jerzy, *Metropolitan Idyll. Sielanka stołeczna*, transl. by the author and Burns Singer, Wydawnictwo Poets and Painters Press, London 1997, wyd. bibliofilskie, ss. 27.
116. Pietrkiewicz Jerzy, *Wyznania natłogowego samotnika*, „Odra” 1997, nr 3.
117. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Wewnętrzne koło*, (tytuł oryginału: *Inner circle*), tł. z ang. Alicja Helena Moskalowa, il. Stefan Baran, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1998.
118. Gombrowicz Witold, *Three plays: Princess Ivona; The marriage; Operetta*, introd. essay by Jerzy Peterkiewicz, transl. by Krystyna Griffith-Jones, Catherine Robins and Louis Iribarne, Wydawnictwo M. Boyars, London-New York 1998.
119. *O „Prosto z Mostu”*. Rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem Stefania Kossowskiej, (w:) Stefania Kossowska, *Przyjaciele i znajomi*, Toruń 1998, s. 59-65.

120. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Słowa są bez poręczy*, postłowie Waldemar Smaszcz, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998, ss. 168.
121. Wojtyła Karol (Pope John Paul II), *Poezje = Poems*, przeł. na ang. Jerzy Peterkiewicz, postł. Krzysztof Dybciak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998.
122. Wyspiański Stanisław, *The wedding: a drama in three acts: first presented in Cracow, 1901*, transl. by Noel Clark, introd. by Jerzy Peterkiewicz, Oberon Books, London 1998.
123. Peterkiewicz Jerzy, *Cyprian Norwid: Poems, Letters, Drawings*, London 2000.
124. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Małe ojczyzny na mapie czasu*, postłowie Jan Sęk, Fundacja im. Karola E. Lewakowskiego, Warszawa 2001, ss. 36.
125. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Dla pokrzepienia mózgow. Szkice literackie z lat 1940-1948. Nowoczesność w tradycji* *Essay o poezji Trust the trees*, wybrała, opr. i opatrzyla wstępem Barbara Czarnecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002.
126. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Druga strona milczenia. Poeta u krańców mowy. Słowa są bez poręczy (Words have no banisters)*, przekład Jan Jackowicz, Oficyna Wydawnicza „Agawa”, Warszawa 2002, ss. 176.
127. \*John Paul II, *Roman triptych: meditations*, transl. by Jerzy Peterkiewicz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.
128. \*Pietrkiewicz Jerzy, *O Sójce, która chciała zobaczyć różowe zorze, ale się jakoś nigdy nie mogła wybrać za morze*, opr. oraz *Od dobrzyńskiego wydawcy* Adam Wróbel, il. Emilia Freudenreich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2003, ss. 32.

129. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Sami swoi. Zdarzyło się w czasie zniw*, skład i opr. red. Joanna Krasnodębska, Archiwum Emigracji, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2003.
130. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Z Fabianek do Londynu. Poprzez przestrzeń poezji*, wybór wierszy i wstęp Barbara Czarnecka, opr. i nota wydawcy Adam Wróbel, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, wyd. 1, Lipno 2003, wyd. 2, Lipno 2005, ss. 147 + 7 nlb.
131. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Przedziwna historia o ks. Długoszu, o Gimnazjum im. Długosza, o muzach wszelakich oraz o samym Onego wiersza autorze, wierne z domieszką humoru, jako wspomnienie niezwykle, opisane*, Dom Wydawniczy „Verbum” w Rypinie, Rypin 2005, ss. 6.
132. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Sznur z węzłami*, tłum. Maja Glińska, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2005, ss. 256.
133. \*Pietrkiewicz Jerzy, *Witos. Nasz dług sumienia*, nota serdeczna Jan Sęk, Fundacja Willa Polonia, Lublin 2005, ss. 4.

---

Zestawienie bibliograficzne prac Jerzego Pietrkiewicza nie obejmuje oczywiście całej jego bogatej twórczości. Zostało przygotowane z myślą o „dobrzyńskim” czytelniku, który w Poecie z Fabianek i Londynu widzi przede wszystkim właśnie poetę, tworzącego o- i dla Tej ziemi.



**Szkice i studia o Jerzym Pietrkiewiczzu  
w języku polskim**

(wybór w układzie chronologicznym)

1. M. R., *Poeta polski doktorem Uniwersytetu Londyńskiego*, „Dziennik Polski” 1947, z 25 VI.
2. Terlecki Szymon, „*Sami swoi*”, „Wiadomości” (Londyn) 1949, nr 23, s. 3.
3. *Krytyka angielska o powieści Pietrkiewicza*, „Wiadomości” (Londyn) 1953, nr 35/36, s. 6.
4. Bielatowicz Jan, *Antologia Pietrkiewicza*, „Wiadomości” (Londyn) 1959, nr 41, s. 3.
5. Czerniawski Adam, *Ryby na Piasku*, „Kontynenty” (Londyn) 1961.
6. Czernik Stanisław, „*Okolica poetów*”. *Wspomnienia i materiały*, Poznań 1961.
7. Bielatowicz Jan, *Jerzy Pietrkiewicz*, „Wiadomości” (Londyn) 1964, nr 24, s. 1.
8. Bujnowski Józef, *Esej, szkic literacki i krytyka artystyczna w literaturze polskiej na obczyźnie 1940-1960*, Londyn 1964 (nadbitek z pracy zbiorowej).
9. Giergielewicz Mieczysław, *Twórczość poetycka*, (w:) *Literatura polska na Obczyźnie 1940-1960*, pod red. Tymona Terleckiego, nakładem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Londyn 1964.
10. Czuchnowski M., *Jędrna trzydziestka. O „Poematach londyńskich” Jerzego Pietrkiewicza*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1966, nr 117.
11. Bielatowicz Jan, *Literatura na emigracji*, Londyn 1970, (o J. Pietrkiewiczzu – ss. 213-224).
12. Danilewicz Zielińska Maria, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1838-1989*, Instytut Literacki, Paryż 1978, (dot. także twórczości J. Pietrkiewicza).

13. Moskalowa Alicja H., *Autentyzm w polskiej poezji międzywojennej*, Warszawa 1979, (o J. Pietrkiewiczu – ss.100-116).
14. *Zagrożenie polonistyki na Uniwersytecie Londyńskim*, „Wiadomości” (Londyn) 1979, nr 30, s. 5.
15. Moskalowa Alicja H., *Wstęp do: J. Pietrkiewicz, Kula magiczna. Wybór wierszy* Warszawa 1980, s. 5-19.
16. Kossowska Stefania, *Jerzy Pietrkiewicz*, „Przegląd Powszechny” (Londyn) 1981, nr 12, s. 13.
17. Jakitowicz M., *Młdzieńcze sny o potędze (o międzywojennej poezji Jerzego Pietrkiewicza)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 1982, Filologia Polska, t. 22: Nauki Humanistyczno-Społeczne, z.137, s. 65-76.
18. Kossowska Stefania, *Poezja papieża*, „Tydzień Polski” (Londyn) 1982, z 23 VIII.
19. Bałutowa B., *Powieść angielska XX wieku*, Warszawa 1983 (ss. 27-272 dot. J. Pietrkiewicza).
20. Andres Zbigniew, *Faktografia i mity. Proza pisarzy o rodowodzie chłopskim lata 1918-1939*, Rzeszów 1984, s. 187-203, (o powieści *Po chłopsku*)
21. \*Chojnicki Tadeusz, *Wizyta mitego Gościa*, *Gazeta Lipnowska*, nr 3: 1989, s. 5.
22. Jentys Maria, *Przestrzenie dziwne. (O Jerzym Pietrkiewiczu)*, „Kierunki” 1989, nr 10, s. 10.
23. \*Gózdź Zenon, *W krużgankach klasztoru*, „Gazeta Lipnowska”, nr 9:1991, s. 4.
24. \*Duchnowski Marian, „*Syn słonecznych wiatrów*”, „Gazeta Lipnowska”, nr 20: 1994, s. 5.
25. \*Starnawski Jerzy, *Jerzy Pietrkiewicz – badacz literatury polskiej i porównawczej*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Literatura polska w perspektywie europejskiej. Studia i rozprawy*, przełożyli Anna Olszewska-Marcinkiewicz i Ignacy Sieradzki, teksty wybrał, opr. i przedmową

- opatrzył Jerzy Starnawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 5-29.
26. \*Moskalowa Alicja H., *Posłowie*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Poezje wybrane*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 104-112.
27. \*Pytasz Marek, *Pietrkiewicz*, (w:) „Literatura na Świecie” 1986, nr 5, s. 344-346.
28. \*Jentys Maria, *Przestrzenie dziwne. (O twórczości Jerzego Pietrkiewicza)*, (w:) Maria Jentys, *I światłem być, i żrenicą. (Szkice o literaturze)*, Wydawnictwo „Okolice”, Warszawa 1990, s. 87-98.
29. \*Pytasz Marek, *Jerzy Pietrkiewicz – samotność odwagi*, (w:) *Literatura a wyobcowanie. Studia pod red. Jerzego Święcha*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 1990, s. 117-130.
30. Jackiewicz M., *Nieznany wiersz Jerzego Pietrkiewicza*, „Kultura” 1993, nr 11, s. 44-45.
31. Wilczyński M., „Sylabizować magię aż po liter skraj” – szkic o twórczości Jerzego Pietrkiewicza, (w:) *Pisarze emigracyjni. Sylwetki*, red. B. Klimaszewski, W. Ligęza, Kraków 1993, s. 130-131.
32. Moskalowa Alicja, „Sami swoi” Jerzego Pietrkiewicza, (w:) *Teatr i dramat polskiej emigracji 1939-1989*, Poznań 1994.
33. \*Ożóg Jan Bolesław., *Jerzy Pietrkiewicz* (biogram poety), (w:) *Okoliczanie. Antologia poezji polskiego autentyzmu*, opr. i wstępem poprzedził Jan Bolesław Ożóg, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1994, s. 121.
34. \*Twardowski Jan, *Przedmowa*, do: J. Pietrkiewicz, *Wiersze dobrzyńskie*, Wydawnictwo „Civitas Christiana”, Warszawa 1994, s. 5-6.

35. \*Rogowska Zenobia, *Wewnętrzne koło Jerzego Pietrkiewicza z Fabianek i Londynu*, „Gazeta Lipnowska”, nr 35: 1998., s 1-2.
36. \*Smaszcz Waldemar, *Pielgrzym skazany na pieśń*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Słowa są bez poręczy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1998, s. 149-161.
37. \*Danilewicz Zielińska Maria, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939-1989*, wyd. 1, 1992, wyd. drugie rozszerzone, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999.
38. E.G. (E. Głębička), *Pietrkiewicz Jerzy*, (w:) *Współcześni pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, opr. zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagana, t. 6: N-P, Warszawa 1999, s. 348-352.
39. \*Adamczyk Kazimierz, *Niedopowiedziany kontekst – Jerzy Pietrkiewicz, współpracownik „Prosto z Mostu” i „Polski Zbrojnej”*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 199-218.
40. Andres Zbigniew, *U źródeł wyobraźni mitycznej*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 83-96.
41. Andrzejewski Bogumił Witalis, *Podróż do krajów legendarnych. Czesław Miłosz i Jerzy Pietrkiewicz o Andrzejewskim*, Wydawnictwo „Agawa”, Warszawa 2000.
42. \*Czarnecka Barbara, *Pietrkiewicza wyobraźnia wyobcowana – tropem podmiotu*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 59-70.
43. \*Duchnowski Marian, *Jerzy Pietrkiewicz z Rypinie i w Toruniu*, „Gazeta Lipnowska”, nr 41:2000, s. 8.
44. \**Dziennik Bolesława Taborskiego. Fragmenty z lat 1953-1965*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 259-267.

45. \*Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji. Materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej 11-12 maja 2000 roku w Toruniu*, pod red. B. Czarneckiej i J. Kryszaka, Toruń 2000, ss. 270.
46. \*Krysińska Agnieszka, *Sztuka poematu. Od „Kuli magicznej” do „Piątego poematu”*. (Komunikat), (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 129-136.
47. \*Kryszak Jerzy, *Miejsce Pietrkiewicza*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 19-27.
48. \*Lewandowski Waław, „*Książki, których nawet pisać nie trzeba*” – Jerzego Pietrkiewicza opowiadania o kraju okupowanym, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 145-153.
49. \*Moczkodan Rafał, *Satyra, paszkwil czy arcydzieło? Jerzego Pietrkiewicza „Przyszłość do wynajęcia”*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 169-188.
50. \*Moskalowa Alicja H., *Pierwsza angielska powieść Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 155-168.
51. \*Olejniczak Józef, *Idylle Jerzego Pietrkiewicza. (Rekonensans)*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 71-81.
52. \*Pasterski Janusz, *Realizm i fantastyka w powieści Jerzego Pietrkiewicza „Gdy odpadają łuski ciała”*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 189-197.
53. \*Pytasz Marek, *Jerzy Pietrkiewicz – samotna droga. Z typologii pisarza emigracyjnego/na obczyźnie*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 29-37.
54. \*Rydz Agnieszka, *Jerzy Pietrkiewicz jako recenzent Stefana Andrzeja Borsukiewicza*, (w:) Jerzy Pietrkiewicz. *Inna wersja emigracji...*, s. 137-143.

55. \*Supryniuk Mirosław Adam, *Jerzy Pietrkiewicz w polskim Londynie, czyli o konieczności posiadania adresu*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 219-234.
56. \*Śmieja Florian, „*Ten trójkąt europejski w moim życiu*”: *Jerzy Pietrkiewicz*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 11-18, przedruk z „*Odra*” 1997, nr 3, pt. *Wyznania nałogowego samotnika*.
57. \*Taborski Bolesław, *Poeta u krańców języka. Jerzego Pietrkiewicza „Druga strona milczenia*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 51-57.
58. \*Tański Paweł, „*Szatan – włamywacz snów*”. *Wątki demoniczne w poezji Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 113-127.
59. \*Tarnowska Beata, *Mit dzieciństwa w międzywojennej poezji Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 97-111.
60. \*Wachowski Jacek, „*Logos*” i „*loci*” w twórczości *Jerzego Pietrkiewicza*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 39-50.
61. \**Wieczór autorski Jerzego Pietrkiewicza. (Collegium Maius, 12 maja 2000 r., z taśmy magnetofonowej spisała Barbara Czarnecka*, (w:) *Jerzy Pietrkiewicz. Inna wersja emigracji...*, s. 243- 258
62. \*Wróbel Adam, *Konferencja naukowa „Jerzy Pietrkiewicz – inna wersja emigracji” na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu*, „*Gazeta Lipnowska*”, nr 41:2000.
63. \*Sęk Jan, *Postowie*, (w:) *J. Pietrkiewicz, Małej ojczyzny na mapie czasu*, Fundacja im. Karola E. Lewakowskiego, Warszawa 2001, s. 31-34.

64. \*Wróbel Adam, *O twórczości naszego Dobrzyńianina – Jerzego Pietrkiewicza*, „Gazeta Lipnowska”, nr 43:2001, s. 17.
65. \**Zrozumieć koła czasu*. Rozmowa z Jerzym Pietrkiewiczem, poetą, tłumaczem, powieściopisarzem, literaturoznawcą, rozm. M. Mazurek, „Gazeta Niedzielną” (Londyn) 2001, s. 23, z 30 XII.
66. \*Czarnecka Barbara, *Wstęp*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Dla pokrzepienia mózgow. Szkice literackie z lata 1940-1948. Nowoczesność w tradycji Essay o poezji Trust the trees*, wybrała, opr. i opatrzyła wstępem B. Czarnecka, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2002, s. 3-23.
67. \*Wróbel Adam, *Modlitewne śpiewy do Naszej Matki Boskiej Skepskiej w Katedrze Westminsterskiej w Londynie*, „Gazeta Lipnowska”, nr 44: 2002, s. 16.
68. \*Wróbel Adam, *Naukowo o twórczości Naszego Dobrzyńianina – Jerzego Pietrkiewicza*, „Gazeta Lipnowska”, nr 46:2002, s. 6.
69. \*Czuchnowski Marian, *Sami swoi*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Sami swoi. Zdarzyło się w czasie żniw*, Archiwum Emigracji, Toruń 2003, s. 71-78, przedruk z „Kultury” 1949, nr 4/5.
70. \*Krajewski Mirosław, *Poeci tej Ziemi. Wyrósł z miłości do tej ziemi. Jerzy Pietrkiewicz – prozaik, poeta, historyk literatury, dramaturg. Przyczynek do biografii, Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN*, pod red. M. Krajewskiego, t. 9: Rypin 2003, s. 141-158.
71. \*Rogowska Zenobia, *Jerzy Pietrkiewicz*, „Gazeta Lipnowska”, nr 47:2003.
72. \*Stark Bożena, *Jerzy Pietrkiewicz – Gość TMZD*, „Gazeta Lipnowska”, nr 49:2003.

73. \*Wróbel Adam, *Jerzy Pietrkiewicz – Europejczyk, Obywatel Świata – „ten, który urodził się w Fabiankach, jest im wierny – był i będzie”*, „Gazeta Lipnowska”, nr 48: 2003.
74. \*Wróbel Adam, *Od dobrzyńskiego wydawcy*, (w:) J. Pietrkiewicz, *O Sójce, która chciała zobaczyć różowe zorze, ale się jakoś nigdy nie mogła wybrać za morze*, opr. oraz *Od dobrzyńskiego wydawcy*, il. Emilia Freudreich, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2003, s. 2-4 okładki.
75. \*Wróbel Adam, *Piszę o nas w Londynie. „Z kraju lat dziecinnych – za morza. O nowych książkach Jerzego Pietrkiewicza*, „Gazeta Lipnowska”, nr 50: 2004.
76. \*Czarnecka Barbara, *Wstęp*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Z Fabianek do Londynu. Poprzez przestrzeń poezji, Od dobrzyńskiego Wydawcy – Adam Wróbel*, wyd. 2, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2005, s. 5-10.
77. \*Wróbel Adam, *Od dobrzyńskiego wydawcy*, (w:) J. Pietrkiewicz, *Z Fabianek do Londynu. Poprzez przestrzeń poezji*, wstęp Barbara Czarnecka, wyd. 2, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2005, s. 144-147.
78. \*Własiewicz Edward: *Jerzy Pietrkiewicz, Sznur z węzłami*, wyd. 1, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2005, ss. 256, (w:) Ziemia Dobrzyńska, Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN, t. 10: (Rypin) 206, s. 287-290., rec.
79. \*Wróbel Adam, *Więzi niebywałe. Jerzy Pietrkiewicz*, Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyńskiej, Lipno 2006, ss. 184.



80. \*Muszkowski Krzysztof, *Śniadania z Pietrkiewiczem*, „Tydzień Polski” (Londyn) 2007, nr 45 (z 18 XI), s. 11.
81. \*Przemilczana twórczość. O niedawno zmarłym w Londynie Jerzym Pietrkiewicz, nieodkrytym jeszcze w kraju wybitnym poecie, prozaiku, profesorze Uniwersytetu Londyńskiego oraz tłumaczu poezji Karola Wojtyły, później Jana Pawła II, z krytykiem literackim Waldemarem Smaszczem rozmawia Adam Białous, *Nasz „Dziennik”* 2007, z 17-18, s. 12.
82. \*Krajewski Mirosław, *Europejczyk z Fabianek. Profesor Jerzy Pietrkiewicz (1916-2007)*, „Rocznik Dobrzyński”, t. 1: 2008, s. 243-310.
83. \*Rogowska Zenobia, *Ostatnia droga Jerzego Pietrkiewicza*, „Nasz Głos” 2008, nr 2, s. 46-47.

10. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 105 (1947).
11. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 115 (1947).
12. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 125 (1947).
13. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 135 (1947).
14. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 145 (1947).
15. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 155 (1947).
16. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 165 (1947).
17. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 175 (1947).
18. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 185 (1947).
19. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 195 (1947).
20. "Molecular Weight of Polystyrene in Benzene Solution," *J. Polym. Sci.*, **1**, 205 (1947).

## Spis treści

Słowo wstępne .....	5
Chłopskość zapisana w księgach .....	6
Fabianek nie opuścił nigdy .....	13
Wojciech Galicki, <i>Mój wuj Jurek</i> .....	24
Poety los tułacza i emigranta .....	36
Powojenne rozterki i tęsknoty .....	48
Tomiki poezji .....	67
Proza (polska a potem angielska) .....	83
O teorii poezji i literatury, w trosce o dbałość języka .....	99
Przekłady i tłumaczenia .....	106
Na uniwersytecie katedrze – <i>research professor</i> .....	109
W roli pisarza teatralnego .....	114
Tęsknota, pamięć i wdzięczność .....	116
<i>Résumé</i> .....	142
<i>Postscriptum</i> .....	148
Jan Jagodziński, <i>Godzien Skatki</i> .....	150
Przypisy .....	153
Bibliografia prac Jerzego Pietrkiewicza za lata 1935-2005 .....	170
Szkice i studia o Jerzym Pietrkiewiczu w języku polskim .....	183

1. Wstęp ..... 1

2. Zarys historii ..... 2

3. Zakres i cel ..... 3

4. Podział na części i rozdziały ..... 4

5. Uwagi ..... 5

6. Bibliografia ..... 6

7. Wykaz skrótów ..... 7

8. Wykaz literatury ..... 8

9. Wykaz tabel ..... 9

10. Wykaz rysunków ..... 10

11. Wykaz fotografii ..... 11

12. Wykaz map ..... 12

13. Wykaz tabeli ..... 13

14. Wykaz rysunków ..... 14

15. Wykaz fotografii ..... 15

16. Wykaz map ..... 16

17. Wykaz tabeli ..... 17

18. Wykaz rysunków ..... 18

19. Wykaz fotografii ..... 19

20. Wykaz map ..... 20

21. Wykaz tabeli ..... 21

22. Wykaz rysunków ..... 22

23. Wykaz fotografii ..... 23

24. Wykaz map ..... 24

25. Wykaz tabeli ..... 25

26. Wykaz rysunków ..... 26

27. Wykaz fotografii ..... 27

28. Wykaz map ..... 28

29. Wykaz tabeli ..... 29

30. Wykaz rysunków ..... 30

31. Wykaz fotografii ..... 31

32. Wykaz map ..... 32

33. Wykaz tabeli ..... 33

34. Wykaz rysunków ..... 34

35. Wykaz fotografii ..... 35

36. Wykaz map ..... 36

37. Wykaz tabeli ..... 37

38. Wykaz rysunków ..... 38

39. Wykaz fotografii ..... 39

40. Wykaz map ..... 40

41. Wykaz tabeli ..... 41

42. Wykaz rysunków ..... 42

43. Wykaz fotografii ..... 43

44. Wykaz map ..... 44

45. Wykaz tabeli ..... 45

46. Wykaz rysunków ..... 46

47. Wykaz fotografii ..... 47

48. Wykaz map ..... 48

49. Wykaz tabeli ..... 49

50. Wykaz rysunków ..... 50

51. Wykaz fotografii ..... 51

52. Wykaz map ..... 52

53. Wykaz tabeli ..... 53

54. Wykaz rysunków ..... 54

55. Wykaz fotografii ..... 55

56. Wykaz map ..... 56

57. Wykaz tabeli ..... 57

58. Wykaz rysunków ..... 58

59. Wykaz fotografii ..... 59

60. Wykaz map ..... 60

61. Wykaz tabeli ..... 61

62. Wykaz rysunków ..... 62

63. Wykaz fotografii ..... 63

64. Wykaz map ..... 64

65. Wykaz tabeli ..... 65

66. Wykaz rysunków ..... 66

67. Wykaz fotografii ..... 67

68. Wykaz map ..... 68

69. Wykaz tabeli ..... 69

70. Wykaz rysunków ..... 70

71. Wykaz fotografii ..... 71

72. Wykaz map ..... 72

73. Wykaz tabeli ..... 73

74. Wykaz rysunków ..... 74

75. Wykaz fotografii ..... 75

76. Wykaz map ..... 76

77. Wykaz tabeli ..... 77

78. Wykaz rysunków ..... 78

79. Wykaz fotografii ..... 79

80. Wykaz map ..... 80

81. Wykaz tabeli ..... 81

82. Wykaz rysunków ..... 82

83. Wykaz fotografii ..... 83

84. Wykaz map ..... 84

85. Wykaz tabeli ..... 85

86. Wykaz rysunków ..... 86

87. Wykaz fotografii ..... 87

88. Wykaz map ..... 88

89. Wykaz tabeli ..... 89

90. Wykaz rysunków ..... 90

91. Wykaz fotografii ..... 91

92. Wykaz map ..... 92

93. Wykaz tabeli ..... 93

94. Wykaz rysunków ..... 94

95. Wykaz fotografii ..... 95

96. Wykaz map ..... 96

97. Wykaz tabeli ..... 97

98. Wykaz rysunków ..... 98

99. Wykaz fotografii ..... 99

100. Wykaz map ..... 100



